

Sprawdź, jak wyjechać do sanatorium

Osoby chcące skorzystać z leczenia uzdrowiskowego mogą starać się o wyjazd w ramach NFZ-etu lub ze środków ZUS-u. Warto wiedzieć, komu przysługuje sanatorium i jakie warunki trzeba spełnić, aby zostać zakwalifikowanym.

s.16

Czwartek
15/03/2018

cena **2 zł**
(w tym 8% VAT)

#62 (1976)
NAKLAD 65 454
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Peter Michalski/Reuters

May wydała rosyjskich dyplomatów

s.6



A CO JEŚLI **TO TY**
TERAZ WYGRASZ?

KUMULACJA

3 000 000

Graj w 

VI WIELKI WYJAZD NA WĘGRY \ 200 tys. uczestników Marszu Pokoju

W imię wolności i niezależności



200 tys. uczestników spodziewali się organizatorzy dzisiejszego Marszu Pokoju. Wśród nich będą tysiące Polaków. Wielu przyjechało bowiem swoimi autami do Budapesztu specjalnie na marsz. Wszystkie węgierskie media relacjonują przebieg uroczystości, a list premiera Mateusza Morawieckiego do uczestników spotyka się z wieloma pozytywnymi komentarzami. Agencje informacyjne relacjonują spotkanie i 6. Wielki Wyjazd na Węgry stał się już wydarzeniem o międzynarodowym znaczeniu.

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

s.3 i 7

POLSKA

s.4

Wpadli mordercy Jaroszewiczów

Mordercy Piotra Jaroszewicza i jego żony Alicji usłyszeli zarzuty. Dwóch przyznało się do winy. To przełom w wyjaśnianiu zbrodni sprzed 26 lat, do której doszło w podwarszawskim Aninie. Motyw? Oficjalna wersja – rabunek. Mało jednak prawdopodobna.

GOSPODARKA

s.8

Za pięć lat będziemy gazowym hubem

Najbliższym źródłem gazu dla Polski i Europy Środkowej są złoża z szelfu norweskiego. Jeśli do 2022 r. zbudujemy interkontynentory z Ukrainą, Słowacją, Czechami i Litwą, będziemy mogli przesyłać norweski gaz na Węgry i dalej na Bałkany.

POLSKA

s.5

Legenda na ławie oskarżonych

Prokuratura Okręgowa w Tarnobrzegu z końcem marca planuje przesłać do sądu akt oskarżenia przeciwko zasłużonemu w PRL-u opozycjonistom ze Stalowej Woli. Wiesław Wojtas miał się dopuścić nadużyć finansowych i wyłudzić kredyt z banku.

ŚWIAT

s.7

Tillerson nie jest już sekretarzem stanu

Prezydent USA Donald Trump poinformował za pośrednictwem Twittera, że Mike Pompeo zastąpi Rexa Tillersona na stanowisku sekretarza stanu. Tym samym Tillerson został najkrócej urzędującym sekretarzem stanu w historii Stanów Zjednoczonych. Nowy sekretarz w Waszyngtonie zaliczany jest do tzw. jastrzębi. Pompeo to zwolennik polityki twardej ręki wobec Rosji, Chin czy Korei Północnej.

fot. Kevin Lamanque/Reuters



LUBACH \ Wydawałoby się, że o Litwie w Polsce „wszyscy wszystko wiedzą”. Ale czy to aby prawda? Ja odnoszę wrażenie, że jeśli mamy o Litwie jakąkolwiek wiedzę, to głównie o okresie, gdy stanowiła część Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

s.14



SAKIEWICZ \ Obchody narodowego święta Węgrów zapowiadają się na wielką manifestację jedności Europejczyków, którzy chcą Europy narodów. Wszędzie panuje wyjątkowa atmosfera, wzmacniona świadomością, że za chwilę wybory i walka o nowy kształt Europy.

s.2



9 772083 711043

@15_03 kod 20837119_04_11_issn



Franciszek Salezy
(1567–1622) francuski duchowny katolicki, teolog, filozof, Doktor i święty Kościoła katolickiego

\\ Znam tylko jedną doskonałość, która polega na kochaniu
Boga z całego serca, a bliźniego jak siebie samego.
Wszelka inna doskonałość, bez tej, jest fałszywa. \\

2

CZWARTEK 15 MARCA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16 ZDROWIE

17 SPOŁECZEŃSTWO

18 TV/MOTO

19 SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



POGODA

Czwartek 15.03 Pogodnie, lokalne opady

WSCHÓD słońca 05:51 ZACHÓD słońca 17:38

Imieniny obchodzą: Heloiza, Klemens, Krzysztof, Leokrycja, Longin, Longina, Ludwika, Nikander, Nikandra, Pakosław, Placyd, Zachariasz

Gdańsk 2°C -1°C	Lublin 6°C 1°C
Katowice 9°C 4°C	Kraków 9°C 4°C
Łódź 5°C 1°C	Poznań 5°C 1°C
Warszawa 4°C 1°C	Wrocław 8°C 4°C

Piątek 16.03 Opady, lokalne przejaśnienia

WSCHÓD słońca 05:48 ZACHÓD słońca 17:40

Imieniny obchodzą: Agapit, Artemia, Budzimir, Cyriak, Dzirzyterg, Herybert, Hiacynt, Jacenty, Miłostyja, Patrycjusz, Przybysław, Walenty

Gdańsk -1°C -3°C	Lublin 1°C -4°C
Katowice 5°C -1°C	Kraków 6°C -1°C
Łódź 4°C -4°C	Poznań 4°C -3°C
Warszawa 4°C -4°C	Wrocław 5°C -1°C

PIOTR NISZTOR

ZUS i agencje ochrony

Kilka dużych firm ochroniarskich jest podejrzewanych o unikanie płacenia składek ZUS-u. Kontrole w tych podmiotach rozpoczęły się trzy lata temu. Z czasem – szczególnie w 2016 r. – stały się coraz bardziej wnikiwe. Zaczęły wykrywać coraz większe nieprawidłowości. Dziś okazuje się, że niezapłacone składki stwierdzone przez kontrolerów Zakładu Ubezpieczeń Społecznych są liczone w setkach milionów złotych (!). Niektóre sprawy trafiły już do sądów. Jednak najistotniejsze jest coś innego. Ta afera może mieć poważny wpływ na bezpieczeństwo naszego kraju. Część z tych firm chroni strategiczne obiekty państwowe. Pracuje zarówno dla administracji rządowej, jak i dla spółek skarbu państwa. Sprawy nie można zatem lekceważyć. Problemem jak najszybciej powinna zająć się Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Rafał Zawistowski



TOMASZ SAKIEWICZ

Przyjazd Polaków – wielkie wydarzenie na Węgrzech

Wszystkie węgierskie media mówią o uroczystym pożegnaniu przez premiera Mateusza Morawieckiego uczestników VI Wielkiego Wyjazdu na Węgry i objęciu naszej wyprawy honorowym patronatem. W tej chwili jest to jedno z szerzej komentowanych wydarzeń politycznych. Dyskutują o nim zwykli Węgrzy, mówią politycy. Polacy są przyjmowani z wielką radością i życzliwością. Wszędzie spotykamy rodaków, którzy choć nie przyjechali z nami pociągiem, to przybyli na nasze zaproszenie indywidualnie, innymi środkami transportu. W uroczystościach związanych z rocznicą rewolucji węgierskiej 1848 r. wyznaczono nam poczesne miejsce. Obchody narodowego święta Węgrów zapowiadają się na wielką manifestację jedności Europejczyków, którzy chcą Europy narodów. Nastroje są wspaniałe i wszędzie panuje wyjątkowa atmosfera, wzmocniona świadomością, że za chwilę wielkie wydarzenia – wybory i walka o nowy kształt Europy. Węgrzy nie zapominają również, że w tym roku przypada stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości i dają wyraz sympatii do nas na każdym kroku.



Marcin Wolski

Prohibicja

Hyr idzie w Polskę, hyr całkiem mocny,
już nie popijesz w godzinach nocnych.
dwudziesta druga i w kraju gości
obowiązkowy okres trzeźwości!
Na sucho będzie późna kolacja,
szlaban w sklepikach, szlaban na stacjach.
Trzeźwo rozmowy nocne popłyną,
trzeźwy seks z żoną (lub konkubina).
Porno bez drinka też straszna nuda.
Czy się w ogóle przeżyć nam uda?
Lecz się nie martwmy, bo z tej przyczyny,
odżyją bujnie wszystkie meliny.

Dorota
KaniaZbrodnia doskonała
nie istnieje

Wiadomość o postawieniu zarzutów podejrzanym o zabójstwo Alicji i Piotra Jaroszewiczów jest potwierdzeniem, że zbrodnia doskonała nie istnieje. Najistotniejsze w całej sprawie jest to, że dwóch podejrzanych przyznało się do winy. Być może wobec zgromadzonych dowodów uznali, że nie ma sensu zaprzeczać i mataczyć, być może kierowały nimi inne motywy. Po dwudziestu sześciu latach policja odnalazła zabójców byłego premiera i jego żony. Dlaczego tak późno? Odpowiedzi na to pytanie jest kilka, ale najważniejsza dotyczy sfery politycznej: nie było chęci i woli wyjaśnienia tej zbrodni. Prokuratura poszła na łatwiznę i oskarżyła pospolitych przestępców, którzy ostatecznie zostali uniewinnieni. Od początku Andrzej Jaroszewicz, syn byłego premiera, wskazywał, że ktoś inny dokonał morderstwa i że stało się to na zlecenie. Nie był to mord rabunkowy, ponieważ w domu pozostały cenne przedmioty. Ta hipoteza jest jak najbardziej prawdopodobna: przestępcy, którzy przyznali się do zbrodni, byli członkami gangu karateków, który był powiązany ze służbami specjalnymi PRL-u. A z lektury akt śledztwa zabójstwa Alicji i Piotra Jaroszewiczów wiadać, że nad tą zbrodnią unosi się cień tajnych służb.

Joanna
GempfertNa kłopoty
z Moskwą Pompeo

Nominacja Mike'a Pompeo na szefa amerykańskiej dyplomacji może nas tylko cieszyć. Jego zaletą jest to, że w przeciwieństwie do poprzednika, który do administracji Trumpa trafił prosto z firmy ExxonMobil, ma doświadczenie w polityce. Nowy sekretarz stanu USA przez trzy kadencje był członkiem Kongresu z ramienia Republikanów i od ponad roku dyrektorem CIA. Jednak istotniejsze dla nas powinno być to, że od lat znany jest z krytycznego stosunku do Rosji. Publicznie zarzucał jej, że zachowała się agresywnie, napadając i okupując Ukrainę oraz grożąc Europie. Ostrzejszy ton w polityce amerykańskiej przyda się zwłaszcza teraz, gdy Putin znowu decyduje się na ostentacyjne gesty, takie jak przykręcenie kurka z gazem Kijowowi czy otrucie Siergieja Skripala w Wielkiej Brytanii (skutkujące poważnym napięciem dyplomatycznym między oboma krajami), niewykluczone, że także śmierć Nikołaja Głuszkowa, współpracownika Borysa Berezowskiego. Dymisja Rexa Tillersona, który otrzymał od Rosji Order Przyjaźni, jest w tym świetle dobrą wiadomością. Powinniśmy jak najszybciej zadbać o dobre relacje z Mikiem Pompeo, bo może stać się naszym mocnym sojusznikiem w stosunkach z Moskwą.

Jacek Liziniewicz
Korespondencja z Węgier

DYPLOMACJA \ VI Wielki Wyjazd na Węgry

Media węgierskie dostrzegły gest premiera Morawieckiego

Nawet 200 tys. osób spodziewają się organizatorzy dzisiejszego Marszu Pokoju w Budapeszcie. We wszystkich węgierskich mediach podkreślana jest obecność Polaków. Dostrzeżono także gest premiera Mateusza Morawieckiego, który spotkał się z jadącymi na Węgry klubowiczami „GP”.



Polacy w Budapeszcie | fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

Udawanie sądów dyscyplinarnych

PRAWO \ Oto, jak działały sądy dyscyplinarne III RP. Organ przy Krajowej Radzie Sądownictwa nadzorujący wszystkie postępowania dyscyplinarne nie wie nawet, ilu sędziów do tej pory ukarano.

Do czasu nastania rządów PiS-u opinia publiczna rzadko była zapoznawana z wypadkami łamania prawa przez sędziów. W 2016 r. sytuacja zmieniła się diametralnie. Regularnie ujawniane są przypadki świadczące o ignorowaniu prawa przez wielu przedstawicieli nadzwyczajnej kasty. Elity sędziowskie wspierane przez liberalne media i stowarzyszenia korporacji prawniczych twierdzą przy tym, że przed objęciem rządów przed PiS wcale nie wyciszano spraw dotyczących sędziów wchodzących w konflikt z prawem. Postanowiliśmy sprawdzić, jak funkcjonowały sądy dyscyplinarne w minionym okresie III RP, ile spraw dyscyplinarnych zakończyło się ukaraniem sędziego i jak często były umarzane bądź kończyły się uniewinnieniem.

Takie dane docierają do naczelnego organu dyscyplinarnego przy Krajowej Radzie Sądownictwa od roku 2001, od którego obowiązuje ustawa o ustroju sądów powszechnych. Jednak rzecznik dyscyplinarny przy KRS-ie Marek Hibner stwierdził, że nie jest w stanie przedstawić mediom takich informacji.

„Przedstawienie redakcji statystyki obrazującej odpowiedzialność dyscyplinarną sędziów jest niemożliwe, albowiem wymagałoby to bardzo pracochłonnego przetwarzania danych, którymi dysponuję, przy czym z pewnością nie są to dane kompletne” – poinformował nas rzecznik. Jak się dowiedzieliśmy, urząd sędziego Hibnera nie prowadzi w ogóle takich statystyk.

Uzyskaliśmy za to dane obrazujące, jak działały

w III RP sądy dyscyplinarne dla sądów wojskowych. Jak poinformował nas rzecznik dyscyplinarny mjr Andrzej Wilczewski, od 2011 r. rozpatrzono jedynie 7 spraw dyscyplinarnych wobec sędziów wojskowych. Spośród obwinionych żaden nie został ukarany. Za każdym razem albo uniewinniano sędziego, który złamał prawo, albo umarzono sprawę ze względu na przedawnienie karalności. W jednym wypadku uznano sędziego wojskowego za winnego i udowodniono mu popełnienie 33 czynów zabronionych, a mimo to odstąpiono od ukarania go w jakikolwiek sposób. Podobnie odstąpiono od ukarania innego sędziego, któremu wykazano popełnienie 22 zabronionych czynów.

Maciej Marosz

upamiętniające wybuch rewolucji z 1848 r., rozpoczną się o godz. 11 przed pomnikiem gen. Józefa Bema, polsko-węgierskiego bohatera. Na pl. Józefa Bema głos zabiorą m.in. redaktor naczelny „Gazety Polskiej” Tomasz Sakiewicz, a także Jerzy Snopce, ambasador RP na Węgrzech oraz Łászló Csizmadia. Po uroczystościach przed pomnikiem gen. Bema Polacy przejdą przed siedzibę węgierskiego parlamentu. Tam swoje przemówienie wygłosi premier Viktor Orbán. Wieczorem klubowicze udadzą się w drogę powrotną do Warszawy. W Polsce będą następnego dnia rano.

Wczoraj uczestnicy Wielkiego Wyjazdu na Węgry mieli czas dla siebie i mogli zwiedzić Budapeszt. Mieli rów-

nież czas na integrację. – Cieszę się, że tutaj jestem. Ten wyjazd traktuję jak wizytę u przyjaciół. Sympatię do Polaków widać na Węgrzech na każdym kroku. Niech o szacunku do nas świadczy fakt, że wielu Węgrów wieszka w dniu swojego święta narodowego polską flagę – mówi nam Paweł Piekarczyk, bard Strefy Wolnego Słowa. Widać to na ulicach Budapesztu, który już dzień przed świętem przygotowywał się na demonstracje i marsze. Według organizatorów Marszu Pokoju dziś na ulicach Budapesztu można się spodziewać nawet 200 tys. osób. To przypomina atmosferę z pierwszego naszego wyjazdu, gdy jechaliśmy wesprzeć rząd Viktora Orbána w starciu z Komisją Europejską.

Jaruzelska wchodzi do polityki

WYBORY \ Ciekawie zapowiadają się tegoroczne wybory samorządowe. Start z list Sojuszu Lewicy Demokratycznej ogłosiła bowiem Monika Jaruzelska, córka Wojciecha Jaruzelskiego. Władze partii nie zdradzają jednak, w którym mieście wystartuje.

Zapewniam, że pani Monika Jaruzelska nie wystartuje na stanowisko prezydenta Warszawy ani Kielc, Opola, Częstochowy, Białegostoku, nawet Rybnika. Ani żadnego innego miasta – przekonywał w wywiadzie dla „Super Expressu” Włodzimierz Czarzasty, przewodniczący Sojuszu Lewicy Demokratycznej, z którego list ma wystartować Jaruzelska.

SLD stanowczo wyklucza start Jaruzelskiej w stolicy. Tam bowiem toczy się spór ws. willi przy ul. Ikara, którą komunistyczny generał miał przejąć za jedyne 42 992,67 zł. Tak niska kwota – jak ujawnił parę miesięcy temu portal TVP Info – wynikała ze specjalnej 93-proc. bonifikaty od ustalonej opłaty za nieruchomości. Upust wyniósł zatem ponad 570 tys. zł.

Czarzasty nie chce zdradzać, w jakim mieście wystartuje Monika Jaruzelska ani jaką funkcję będzie pełniła. – Na wszystko przyjdzie czas. Decyzję podejmiemy do 12 maja. Do tego czasu ogłosimy wszystkie nasze jedyne na poziomie sejmiku oraz innych szczebli samorządu. W tym także miejsce kandydowania pani Moniki Jaruzelskiej – podsumował polityk.

Decyzja córki działacza komunistycznego prawdopodobnie łączy się z tzw. ustawą degradacyjną, zgodnie z którą jej ojciec i inni oficerowie PRL-u stracili swoje stopnie. Być może to dopiero początek jej kariery politycznej. Członkowie SLD nie wykluczają bowiem wystawienia Jaruzelskiej również w wyborach parlamentarnych w 2019 r.

(kd)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

ZDROWIE

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

TV/MOTO

19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

ZBRODNIA SPRZED LAT \ „Gang karateków” miał związki z bezpieczeństwem

Wpadli mordercy Jaroszewiczów

Mordercy Piotra Jaroszewicza i jego żony Alicji usłyszeli zarzuty. Dwóch przyznało się do winy. To przełom w wyjaśnianiu zbrodni sprzed 26 lat, do której doszło w podwarszawskim Aninie. Podejrzanymi są członkowie tzw. gangu karateków. Motyw? Oficjalna wersja – rabunek. Mało jednak prawdopodobna.

Grzegorz Broński

Sensacyjna informacja o zatrzymaniu sprawców zabójstwa Jaroszewiczów pojawiła się wczoraj rano. Szef Prokuratury Okręgowej w Krakowie Rafał Babiński potwierdził, że do przełomu doszło w trakcie śledztwa w sprawie porwania dziecka biznesmena. Jeden z członków dawnego „gangu karateków”, brutalnej bandy grasującej w latach 90., poszedł na współpracę. Zdradził szczegóły nie tylko uprowadzeń, ale również morderstwa w Aninie.

Podejrzani to Dariusz S. (przebywał w areszcie), Marcin B. (odsiaduje wyrok za wcześniejsze zbrodnie) oraz Robert S. (zatrzymany wyszedł na wolność w miniony poniedziałek).

„Działając wspólnie i w porozumieniu, zabili Piotra Jaroszewicza. Zabójstwa jego żony dopuścił się następnie Robert S.” – podała Prokuratura Krajowa. Dwaj przyznali się do winy, trzeci zaprzeczył, jakoby miał w zbrodni udział.

Jaki był motyw? Prokuratorzy wskazują na rabunek, ale nie wykluczają innych motywów. Na pytanie, czy było to przestępstwo na zlecenie, nie padło zaprzeczenie. – „Gang karateków” (bandyci pochodzili z Radomia i trenowali w sekcji karate AZS-u) miał związki z PRL-owski służbami. W klubie, w którym trenowali, pojawiali się ludzie bezpieczeństwa – podkreśla dziennikarka śledcza Dorota Kania, która w programie „Gry tajnych służb” na antenie TV Republika analizowała okoliczności zabójstwa Jaroszewicza.



Alicja i Piotr Jaroszewiczowie | fot. Zbigniew Matuszewski/PAP

Znana jest historia ich napadu na Wojciecha P., biznesmena powiązanego z Ireneuszem Sekułą i Bogusławem Bagsikiem. Wtedy zabrali m.in. ważne dokumenty. Ich ofiara poprosiła o pomoc gang pruszkowski, a Robert S. został uprowadzony i torturowany. Przewiercono mu kolano.

Eksperci mają wątpliwości, czy motywem napaści na Jaroszewiczów był jedynie rabunek. – Wątek rabunkowy nie bardzo tu pasuje. Materiały, które posiadał Jaroszewicz, mogły – jak

mówią niektórzy – pociągnąć za sobą śmierć – tłumaczył portalowi Niezależna.pl Jacek Wrona, były oficer Centralnego Biura Śledczego. – Mam przypuszczenia, że to było morderstwo na zlecenie. Ktoś tych ludzi wynajął – powiedział z kolei portalowi Wp.pl syn ofiary Andrzej Jaroszewicz.

Do zabójstwa Piotra Jaroszewicza (byłego PRL-owskiego premiera) i jego żony Alicji (dawniej dziennikarki „Trybuny Ludu”) doszło w nocy z 31 sierpnia na 1 września 1992 r. Mężczyzna był przez wiele godzin torturowany, na koniec uduszony, kobietę zastrzelono. W domu ofiar bandyci zostawili wiele cennych przedmiotów. Brakowało za to słynnego archiwum Jaroszewicza – wielu do dziś twierdzi, że właśnie te dokumenty były celem przestępców.

Nienarodzone dziecko to też pacjent

PRAWO \ Analizując aktualny stan prawno-medyczny, nie mamy wątpliwości, że gwarancje praw pacjenta muszą zostać rozszerzone na wcześniejszy etap rozwoju człowieka i dlatego wymagane są zmiany legislacyjne przyznające dziecku poczętemu status pacjenta – podkreśla dr Błażej Kmiecik, koordynator Centrum Bioetyki „Ordo Iuris”.

Instytut „Ordo Iuris” przygotował projekt zmian w uchwalonej 10 lat temu Ustawie o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta. Prawnicy zwracają uwagę na to, że dynamicznie rozwijająca się w ostatnich latach praktyka medyczna wyprzedza obecnie obowiązujące przepisy i prowadzi do sytuacji, w których dziecko nienarodzone staje się de facto pacjentem przez to, że jest ono odbiorcą świadczeń medycznych. Tymczasem w obecnym systemie prawnym dziecko nienarodzone jest – jak wskazują eksperci – poza ochroną prawną prze-

widzianą dla pacjentów objętych zakresem szeroko rozumianego prawa medycznego oraz karnego i cywilnego.

– Brak ustawowego określenia dziecka poczętego mianem pacjenta jednocześnie uniemożliwia mu korzystanie z pełni należnych praw w trakcie udzielania świadczeń zdrowotnych przez personel medyczny. Należy stworzyć takie prawo, które pozwoli na korzystanie ze świadczeń zdrowotnych odpowiadających aktualnemu stanowi wiedzy medycznej, prawo do poszanowania godności, prawo do leczenia bez bólu, a także god-

nej śmierci – podkreśla prof. Ewa Dmoch-Gajzlerska, członek Rady Naukowej Centrum Bioetyki „Ordo Iuris”.

Jak czytamy w projekcie zmian, pacjent to osoba zwracająca się o udzielenie świadczeń zdrowotnych lub korzystająca ze świadczeń zdrowotnych, również w okresie prenatalnym, udzielanych przez podmiot udzielający świadczeń zdrowotnych lub osobę wykonującą zawód medyczny. Obecnie tylko matka dziecka uznawana jest za pacjenta i tylko jej przysługują gwarancje praw pacjenta. Jednocześnie projekt zwraca uwagę na szczególną sytuację kobiety w ciąży i zapewnia rozszerzenie jej praw m.in. o prawo do informacji.

– Zdrowie dziecka poczętego należy do wartości chronionych konstytucyjnie, co podkreślił m.in. Trybunał Konstytucyjny. Proponowane zmiany zapewnią wewnętrzną konsekwencję obowiązujących już przepisów i zwiększą spójność systemu polskiego prawa – zauważa z kolei prezes Instytutu „Ordo Iuris” mecenas Jerzy Kwaśniewski. Proponowane zmiany przedstawione zostaną wkrótce Ministerstwu Zdrowia oraz Rzecznikowi Praw Pacjenta.

.....

Dorota Łomicka

Geblewicz: za aferę w PZM-ie odpowiada PiS

KONTRATAK \ Szef szczecińskiego PO marszałek Olgierd Geblewicz przekonywał wczoraj dziennikarzy, że odpowiedzialne za aferę w Polskiej Żegludzie Morskiej jest... Prawo i Sprawiedliwość.

Geblewicz twierdzi, że w okresie rządów PO-PSL odpowiedzialność za sytuację w państwowym przedsiębiorstwie podległym ministrowi skarbu Aleksandrowi Gradowi ponosi Joachim Brudziński. Jak to możliwe? W PZM-ie i radzie pracowniczej znajdowali się członkowie i sympatycy PiS-u. Geblewicz wyjaśnił także, że PO chciało skomercjalizować PZM, ale ustawę w tej sprawie zawetował prezydent Lech Kaczyński. – Kto w takim razie jest dziś odpowiedzialny za brylanty i cygara, jak to fantastycznie podkreśla dziś pan Brzezicki? Oczywiście odpowiedzialni są politycy PiS-u – wyjaśniał Geblewicz dziennikarzom.

Posel Krzysztof Zaremba, wiceszef sejmowej komisji gospodarki morskiej, twierdzi, że politycy PO nie powinni dziś zabierać głosu

su w sprawie PZM-u, bo to oni są winni upadku przemysłu okrętowego. – Trafili jak kulą w płot, a szczególnie chudopacholek Gawłowski marszałek Geblewicz, który dorobił się zorganizowanej grupy przestępczej w kontrolowanych przez siebie strukturach. Mówię tu o aferze melioracyjnej. Geblewiczowi radzę dobrze się przygotować na rozmowę, ale z prokuratorem – powiedział Zaremba.

W PZM-ie od ponad roku rządzi komisarz Paweł Brzezicki. W wyniku kontroli ujawniono wiele nieuzasadnionych wydatków z kart kredytowych, a także wystawianie fałszywych faktur. Prokuratura Krajowa po zawiadomieniu komisarza Brzezickiego wszczęła śledztwo w sprawie wyrządzenia szkód wielkich rozmiarów.

.....

Tomasz Duklanowski

SKĄD PIENIĄDZE NA KAZIMIERZ

PRAWO \ W 2010 r. umorzono śledztwo CBA w sprawie willi Kwaśniewskich. Wznowiono je w grudniu 2016 r. Śledczy analizują przepływ środków na rachunkach bankowych współpracowników i znajomych rodziny.

UPARTA GERSDORF

KRS \ Stanowisko I prezesa Sądu Najwyższego Małgorzaty Gersdorf ws. zwołania posiedzenia KRS-u nie ulega zmianie – poinformował w środę Krzysztof Michałowski z zespołu prasowego SN-u.

„GPC” UJAWNIA \ Wyroki, siedemnaście zarzutów i 402 zł renty

Legenda Solidarności zasiądzie na ławie oskarżonych

Prokuratura Okręgowa w Tarnobrzegu z końcem marca planuje przesłać do sądu akt oskarżenia przeciwko zasłużonemu w PRL-u opozycjonście ze Stalowej Woli. Wiesław Wojtas miał się dopuścić nadużyć finansowych i wyludzić kredyt z banku – ustaliła „Gazeta Polska Codziennie”.

Piotr Nisztor

60-letni Wiesław Wojtas to legenda Solidarności w Stalowej Woli. W sierpniu 1988 r. był liderem strajku, który wybuchł w tamtejszej hucie. Wydarzenia te okrzyknięto gwoździem do trumny komunizmu. Dziś ten znany opozycjonista z czasów PRL-u ma poważne problemy. Prokuratura Okręgowa w Tarnobrzegu zamierza razem z końcem marca przesłać do sądu akt oskarżenia przeciwko niemu – ustaliła „Gazeta Polska Codziennie”. Śledczy zarzucają Wojtasowi nadużycia finansowe opiewające na ponad dwa miliony złotych oraz wyludzenie kredytu. W sumie postawiono mu aż siedemnaście zarzutów. Prowadzona przez ponad trzy lata sprawa liczy obecnie 33 tomy akt. – Śledztwo to znajduje się obecnie na końcowym etapie – przyznaje „GPC” Krzysztof Głuszak, wiceszef tarnobrzejskiej prokuratury okręgowej. Śledztwo zostało wszczęte w marcu 2015 r. z zawiadomienia spółki Wobi Stal, której właścicielem jest lokalny biznesmen Jacek Bielecki. Twierdził on, że został oszukany przez Wojtasę. Obydwaj w 2012 r. powołali do



fot. Pixabay/d

istnienia spółkę Stalwo. Był działacz Solidarności objął tam mniejszościowy pakiet udziałów w zamian za wniesiony aport, którym była działająca część jego poważnie zadłużonego przedsiębiorstwa ZPU Stalwo. Jednak Bielecki szybko nabrał wątpliwości co do rzetelności wyceny majątku wniesionego przez Wojtasę, a także sytuacji finansowej. Tarnobrzescy śledczy po dwóch

latach śledztwa postawili Wojtasowi sześć zarzutów. Sprawę w połowie 2017 r. opisała „GPC”. Ujawniliśmy, że prokuratura podejrzewa byłego działacza Solidarności o fałszowanie bilansów swojego przedsiębiorstwa. W ten sposób miał on ukrywać straty ZPU Stalwo. Obciążające go zeznania złożyła m.in. Małgorzata C., która w latach 2010–2012 była księgową przedsiębiorstwa.

Były opozycjonista jest też podejrzany o wielokrotne zawyżenie wartości majątku wniesionego aportem do spółki powołanej z Wobi-Stalu, a także m.in. o próbę wyludzenia 200 tys. zł kredytu z Nadsańskiego Banku Spółdzielczego w Stalowej Woli.

Z ustaleń „GPC” wynika, że Wojtas kolejnych jedenaście zarzutów w tarnobrzejskim śledztwie usłyszał pod

koniec lutego. – Wysokość szkody w toku tego śledztwa szacuje się na kwotę ponad 2,137 mln zł – podkreśla prokurator Głuszak. Były opozycjonista nie przyznaje się do winy. Podczas lutego przesłuchania odmówił jednak składania jakichkolwiek wyjaśnień. Tymczasem jeszcze w połowie ub.r. przekonywał w rozmowie z „GPC”, że jest niewinny i to udowodni.

Planowany akt oskarżenia to niejeden problem Wojtasa z prawem. „GPC” już w połowie 2017 r. ujawniła, że ten legendarny opozycjonista ma na koncie trzy prawomocne wyroki – za spowodowanie kolizji drogowej, nielegalne posiadanie broni, a także unikanie płacenia podatków i składek ZUS-u.

Kilka dni temu został skazany na karę grzywny w wysokości 2 tys. zł za przywłaszczenie cudzej korespondencji. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny. Oficjalnie Wojtas nie ma żadnego majątku. Samochód marki Subaru, którego jest właścicielem, został zajęty przez Urząd Skarbowy w Stalowej Woli. Były opozycjonista deklaruje miesięczny przychód w wysokości 402 zł z tytułu renty kombatanckiej.

Będzie konfrontacja między ABW a prokuratorami

AFERA \ Funkcjonariusze ABW i gdańscy prokuratorzy wzajemnie przerzucają się odpowiedzialnością za niedopatrzania ws. afery Amber Gold. Wczoraj Anna Gurska, jedna ze śledczych prowadzących sprawę, zaprzeczyła, jakoby miała zakazać ABW badania niektórych wątków. A taki zarzut postawił niedawno jeden z funkcjonariuszy tej służby.

Sprawę Amber Gold przejęliśmy w czerwcu 2012 r. Nie byłam wówczas informowana o prowadzonych działaniach operacyjnych przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego wobec Marcina P., szefa spółki – zeznała wczoraj przed sejmową komisją śledczą ds. Amber Gold Anna Gurska z Prokuratury Regionalnej w Gdańsku. – Natomiast na początku lipca 2012 r. podjęłam decyzję, że sprawę w całości będzie prowadziła ABW. Wówczas nie wydawała mi

się na tyle ważna ta sprawa, bym musiała ją prowadzić osobiście – dodała.

Prokurator zaprzeczyła też, jakoby miała zakazać zajmowania się wątkami pobocznymi Amber Gold, w tym udziałem Michała Tuska, syna byłego premiera, w liniach lotniczych OLT Express, podległych spółce Marcina P. Jednak byli funkcjonariusze ABW twierdzili jeszcze niedawno zgoła coś innego. – Dostałem wprost polecenie, że prokuratura

nie życzy sobie, by w zakresie działalności Michała Tuska w OLT Express prowadzić jakiejkolwiek czynności operacyjne. Powiedziano mi, że jeśli będziemy się tym zajmowali, dostaniemy zarzuty – zeznał dwa tygodnie temu jeden z nich.

Dodatkowo prokuratura miała sprzeciwiać się zatrzymaniu założyciela piramidy finansowej. – Wniosek ABW o oskarżenie Marcina P. wpłynął do nas 14 sierpnia. Uważałam jednak, że

nie spełniał on przesłanek, by przedstawić zarzut oszustwa – przyznała prokurator.

Kolejnym zaniechaniem śledczych jest ich postawa wobec Michała Tuska. Nie dość, że sami nie przesłuchali syna byłego premiera, to nie chcieli też, by zrobili to funkcjonariusze ABW. Tymczasem Marcin P. we wrześniu 2012 r., gdy ubiegał się w prokuraturze o status małego świadka koronnego, wskazywał na osobę Michała Tuska, który mógł posiadać sporą wiedzę przydatną

dla śledczych. – Przesłuchanie syna byłego premiera nie wydawało mi się czynnością priorytetową – powiedziała Anna Gurska.

W trakcie wczorajszego posiedzenia komisji okazało się również, że prokuratura potrzebowała tygodnia na złożenie do sądu wniosku o założenie podsłuchu Marciniowi P. i nie wiedziała m.in. o tym, że w klasztorze Dominikanów przechowywane jest złoto.

Klaudia Dadura

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

ZDROWIE

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

TV/MOTO

19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Lucas Jackson/Reuters

STEPHEN HAWKING NIE ŻYJE

NAUKA \ W wieku 76 lat zmarł uznawany za najwybitniejszy umysł XXI w. i końcówki wieku XX w. Stephen Hawking. Fizykowi popularność przyniosła książka „Krótka historia czasu”, która stała się bestsellerem na całym świecie. Hawking prowadził bogate życie intelektualne pomimo ciężkiej choroby, w wyniku której był częściowo sparaliżowany.

WIELKA BRYTANIA \ W Londynie znaleziono ciało bliskiego współpracownika Borysa Bieriezowskiego

May wydała rosyjskich dyplomatów

Minął termin, który brytyjska premier Theresa May dała władzom Rosji na wyjaśnienie okoliczności ataku na Siergieja i Julię Skripalów. Wczoraj Londyn podjął decyzję o wydaleniu z kraju 23 rosyjskich dyplomatów. – Musimy uznać, że to Rosja odpowiada za otrucie byłego szpiega za pomocą broni chemicznej – powiedziała szefowa brytyjskiego rządu.

Aleksander Kłos

Z informacji podawanych przez brytyjskie media wynika, że dyplomaci będą mieli tydzień na opuszczenie Wielkiej Brytanii. Na czarnej liście znalazły się osoby, które Londyn uważa za niegłoszonych agentów rosyjskiego wywiadu. Jednocześnie szefowa brytyjskiego rządu Theresa May zapowiedziała wczoraj po południu, że strona brytyjska zawiesiła wszystkie spotkania bilateralne z Rosją na wysokim szczeblu, w tym te podczas tegorocznych piłkarskich mistrzostw świata w Rosji.

Władze w Londynie mogą liczyć w konflikcie z Moskwą na wsparcie swoich

sojuszników. Kancelaria brytyjskiej premier przekazała, że May odbyła we wtorek rozmowy telefoniczne z amerykańskim prezydentem Donaldem Trumpem i niemiecką kanclerz Angelą Merkel, a dzień wcześniej z francuskim prezydentem Emmanuelem Macronem. Wszyscy jej rozmówcy ostro potępiли atak na Skripala i zgodzili się, że Rosja musi odpowiedzieć na zadane jej pytania.

Jedność Zachodu w obliczu najprawdopodobniej kolejnego zabójstwa dokonanego przez rosyjskie służby na zlecenie Kremla na razie nie wpływa na postawę rosyjskich władz, które zlekceważyły brytyjskie ultimatum. Ambasada Rosji w Wielkiej Brytanii po-

informowała, że kraj ten nie odpowie na ultimatum Londynu do czasu otrzymania próbek substancji chemicznej użytej w ataku. Chodzi o środek chemiczny typu nowiczk, który był w przeszłości produkowany i używany przez Rosję. Moskwa przekonuje, że nie jest w żadnym stopniu zamieszana w otrucie i zapowiada, że groźby wobec niej formułowane spotkają się z odpowiedzią. Rzeczniczka MSZ-etu Rosji Maria Zacharowa oświadczyła z kolei, że jeśli Londyn odbierze licencję telewizji RT, to w Rosji nie będą działały żadne brytyjskie media.

W analizie ośrodka Stratfor autorstwa Scotta Stewarta czytamy, że atak na Siergieja Skripala został dokonany

tak, jakby sprawcy chcieli zostawić „wizytówkę” – mogliby to zrobić w sposób, który nie prowadziłby śledczych od razu do Rosji. W jego ocenie jest to ostrzeżenie, które Kreml wysłał swoim agentom. Podobnie jak w wypadku zabójstwa innego byłego rosyjskiego agenta Aleksandra Litwinienki Rosjanie chcą, aby świat wiedział, kto stał za zabójstwem. „Rosja chce przypomnieć agentom swojego wywiadu, że zdrada Kremla jest złą. I nawet jeśli uda się im wydostać z Rosji, zachodnie agencje nie będą w stanie ich ochronić. Długie ręce rosyjskiego wywiadu ich dosięgną” – podkreśla analityk.

Brytyjskie media poinformowały we wtorek,

że w Londynie znaleziono ciało 68-letniego Nikołaja Głuszkowa, bliskiego współpracownika zmarłego w 2013 r. rosyjskiego miliardera Borysa Bieriezowskiego. W Rosji spędził on pięć lat w więzieniu po tym, jak został oskarżony o pranie pieniędzy i oszustwa. Był w przeszłości wicedyrektorem linii Aeroflot i współpracował z holdinglem LogoVAZ. W Wielkiej Brytanii udzielono mu azylu politycznego. Przez kilka miesięcy prowadził własne dochodzenie w sprawie okoliczności śmierci Bieriezowskiego i uważał, że został on zamordowany. Nie wiadomo, jaka jest przyczyna jego śmierci. „Guardian” informuje, że ciało znaleźli w domu bliscy zmarłego.



Śledztwo w sprawie zabójstwa Skripala jest priorytetem dla brytyjskiego Home Office
fot. Peter Nicholls/Reuters

Dżihadysty werbuja imigrantów

MADRYT \ Z raportu opublikowanego przez hiszpańskich kryminologów wynika, że komórki islamskich organizacji terrorystycznych działających na Półwyspie Iberyjskim poszukują nowych członków, zwłaszcza wśród skupisk nielegalnych imigrantów z Afryki.

W dokumencie kryminologów czytamy m.in., że zdecydowana większość islamskich terrorystów działających na terytorium Hiszpanii to imigranci bądź osoby pochodzące z tzw. rodzin napływowych, dlatego infiltracja własnego środowiska w poszukiwaniu nowych członków do zbrodniczej organizacji nie stwarza dla nich żadnego problemu. Pod lupę brano zwłaszcza duże ośrodki miejskie, zamieszkane przez imigrantów z Afryki. „Najwięcej zwerbowa-

nych pochodziło z Barcelony (ponad 24 proc.), Ceuty (15 proc.) i regionu madryckiego (13 proc.)” – zauważają eksperci. Dodają, że w porównaniu z okresem sprzed 2013 r. (gdy zagrożenie islamskim ekstremizmem w Europie było zdecydowanie mniejsze) teraz podstawą werbunku jest młody wiek (w okolicach 21. roku życia) oraz kryminalna przeszłość kandydata. Wcześniej wymogiem przy rekrutacji była dobra znajomość Koranu i przejście na islam.

Ogółem od 2013 r. w ręce hiszpańskich służb wpadło 222 ekstremistów.

Ponadto studium, przy którym współpracowali hiszpańscy kryminolodzy z Otwartego Uniwersytetu Katalonii, wykazało, że ubiegłoroczne zamachy z Barcelony i Cabrils zostały przeprowadzone właśnie przez przedstawicieli nowej fali rekrutów. W efekcie wspomnianych ataków zginęło 16 osób, a ponad 120 zostało rannych. Terrorysty, pochodzący głównie ze środowisk marokańskich

imigrantów z miasta Ripoll, zaatakowali przy użyciu porwanych samochodów oraz noży, choć pierwotny plan zakładał przeprowadzenie serii kontrolowanych eksplozji. Ekstremiści wycofali się z tego, gdyż w bazie terrorystów niespodziewanie wybuchła jedna z przygotowanych bomb. W wyniku eksplozji w Alcanar śmierć poniósł jeden z autorów lokalnej komórki dżihadystycznej – marokański imam Abdelbaki Es Satty. Przed kilkoma dniami hiszpańskie media poinformowały,

że organizatorzy sierpniowych zamachów byli objęci tzw. programem integracyjnym. – Młodzi terrorysty z naszego miasta byli objęci akcjami służącymi ich lepszej integracji z lokalną społecznością. Uprawiali sport, korzystali z bibliotek, niektórzy z nich pracowali. Wszystkie metody asymilacji okazały się jednak nieskuteczne – przyznał burmistrz miasta Ripoll Jordi Munell cytowany przez lokalne media.

.....
(kw)



ATAK NA MERKEL PO ZAPRZYSIĘŻENIU

NIEMCY \ Do niebezpiecznej sytuacji doszło po zaprzysiężeniu Angeli Merkel przez Bundestag po raz czwarty na stanowisko kanclerza. W kierunku wychodzącej z budynku Merkel rzucił się mężczyzna, którego błyskawicznie unieszkodliwiła ochrona.



PIENIĄDZE DLA ERDOĞANA

UE \ Unia Europejska wypłaci w drugiej transzy 3 mld euro pomocy dla przebywających w Turcji syryjskich uchodźców – poinformował w środę w Brukseli unijny komisarz ds. migracji Dimitris Awramopoulos.

USA \ Pompeo nowym szefem dyplomacji

Tillerson nie jest już sekretarzem stanu

Donald Trump poinformował za pośrednictwem Twittera, że Mike Pompeo zastąpi Rexa Tillersona na stanowisku sekretarza stanu. Tym samym Tillerson został najkrócej urzędującym sekretarzem stanu w historii Stanów Zjednoczonych.

Wiktor Młynarz

Nominacja Tillersona na stanowisko sekretarza stanu była jedną z najbardziej kontrowersyjnych decyzji personalnych Trumpa. Byłemu szefowi energetycznego giganta Exxon Mobile zarzucano m.in. bliskie relacje z władzami Kremla, związane z interesami, jakie prowadził w Rosji (Tillerson otrzymał nawet rosyjski Order Przyjaźni).

Jesienią ubiegłego roku wybuchł skandal, gdy telewizja NBC ujawniła, że Tillerson miał nazwać Trumpa idiotą. Sekretarz stanu stanowczo zaprzeczał tym pogłoskom, ale sytuacja pokazała jasno, że pomiędzy prezydentem a szefem dyplomacji nie ma najcieplejszych relacji.

Po tym incydencie sprawa Tillersona przycichła, jednak tydzień temu nagle pojawiła się plotka, że Trump zamierza pozbawić go stanowiska.

Tillerson miał rzekomo prosić prezydenta, aby zaczekał z dymisją do czasu, kiedy minie rok od momentu, w którym objął stanowisko. Steve Goldstein, zastępca Tillersona, zdemontował te pogłoski. Zasugerował również, że Tillerson o swojej dymisji dowiedział się z Twittera, co dużo mówi o stosunkach pomiędzy oboma politykami. Prezydent twierdzi, że dymisja Tillersona nastąpiła ze względu na różnice w poglądach, a nie z powodu konfliktów osobistych.

Ostatecznie o dymisji mogła zdecydować różnica zdań w kluczowej kwestii Korei Północnej. Prezydent liczy, że dzięki spotkaniu z Kimem uda się mu osiągnąć ważny polityczny sukces. Z kolei Tillerson jeszcze w czwartek mówił, że z Pjongjangiem nie są prowadzone żadne negocjacje i za wcześnie jeszcze na spotkanie z koreańskim dyktatorem. W piątek sekretarz stanu próbował zmienić stanowisko, ale



Donald Trump liczy, że Mike Pompeo będzie lepiej trzymał się prezydenckiej strategii niż Rex Tillerson | fot. Kevin Lamarque/Reuters

wyduje się, że dla Trumpa nie dopuszczalne byłoby w priorytetowej dla niego kwestii, by szef dyplomacji nie trzymał z nim jednej linii.

Nowy sekretarz w Waszyngtonie Mike Pompeo zaliczany jest do tzw. jastrzębi. Jest zwolennikiem polityki twardej re-

ki wobec Rosji, Chin czy Korei Północnej. W przeciwieństwie do Tillersona jest również zadeklarowanym przeciwnikiem Iran Deal, czyli umowy pomiędzy Iranem a Zachodem, która miała powstrzymać Teheran przed budową bomby atomowej w zamian za znie-

sienie sankcji. Większość analityków nie ma wątpliwości, że jego nominacja oznacza, iż USA się z tej umowy wycofają. Pompeo jest również przeciwnikiem walki z globalnym ociepleniem, co na razie kończy dywagacje o powrocie USA do porozumienia paryskiego.

Morderstwa polityczne w Meksyku są codziennością

AMERYKA PÓŁNOCNA \ W ostatnich miesiącach zamordowano ok. 30 Meksykanów, którzy zgłosili swój start w lipcowych wyborach na poziomie lokalnym, regionalnym i krajowym – oznajmił minister spraw wewnętrznych Meksyku Alfonso Navarrete.

1 lipca w Meksyku odbędą się wybory prezydenckie, do Izby Deputowanych oraz Senatu. Meksykanie tego samego dnia będą mogli również wybrać zgromadzenia lokalne oraz ośmiu gubernatorów, w tym jednego dla dystryktu federalnego Mexico City.

Trzydzieści osób, które straciły życie w ostatnich miesiącach, kandydowały na stanowiska burmistrzów bądź do regionalnych zgromadzeń. Najbardziej dotkniętym regionem, jeśli chodzi o mordy polityczne, jest południowo-zachodni stan Guerrero, gdzie miało miejsce pięć zabójstw.

Odpowiedzialne za te zbrodnie są gangi oraz kartele narkotykowe. Organizacje te korzystają ze swojej pozycji do korumpowania lokalnych polityków i wymuszenia posłuszeństwa na nich bądź eliminowania

tych, którzy zagrażają ich nielegalnej działalności.

W niedzielę przed swoim domem w południowo-zachodnim stanie Guerrero został zastrzelony Adolfo Serna Noguera ubiegający się o urząd burmistrza miasta Atoyac de Alvarez. Z kolei dwa dni wcześniej burmistrz miasta Petatlan został zamordowany w restauracji, w której spotkał się ze swoimi przyjaciółmi. W sprawie tych zbrodni zabrał głos gubernator Guerrero Héctor Astudillo, który nazwał te zabójstwa tchórzliwymi oraz perfidnymi przestępstwami przeciwko ludziom, którzy służyli godnie lokalnej społeczności. Warto nadmienić, że cztery z pięciu ofiar należało do meksykańskiej centrolewicowej partii Rewolucyjno-Demokratycznej.

Morderstwa polityczne w Meksyku stały się po-

ważnym problemem. Od rozpoczęcia prezydentury przez Enrique Peña Nieto w 2012 r. zabitych zostało 61 byłych bądź obecnych burmistrzów. Dla porównania, podczas sprawowania rządów przez poprzednią ekipę śmierć poniosło 49 osób. Wzrost liczby zabójstw na tle politycznym pokrywa się z rosnącą brutalizacją karteli narkotykowych. Ubiegły rok był najkrwawszym w historii Meksyku – śmierć poniosło wówczas 23 101 osób.

Rosnąca przestępczość w Meksyku uderza w rządzącą Partię Rewolucyjno-Instytucjonalną oraz wywodzącego się z jej szeregów prezydenta Enrique Peña Nieto, co może przełożyć się na zły wynik ugrupowania w nadchodzących wyborach.

Paweł Kryszczak

Węgierskie media: wielka przyjaźń z Polakami

BUDAPESZT \ Trwający VI Wielki Wyjazd Klubów „Gazety Polskiej” na Węgry obja się szerokim echem w tamtejszych mediach. Dziennikarze zwrócili uwagę na przyjaźń łączącą oba narody oraz na fakt, że wyprawę objął honorowym patronatem premier RP Mateusz Morawiecki.

„Polak, Węgier, dwa bratanki – dobrze znane wszystkim powiedzenie zawisło na oknie pociągu, który z warszawskiego Dworca Centralnego wyruszył we wtorek w kierunku Budapesztu. Członkowie Klubów »Gazety Polskiej« przybywają na Węgry – do swoich braci – by razem z nimi wziąć w czwartek udział w obchodach Święta Narodowego Węgier” – czytamy w relacji, jaka pojawiła się wczoraj na węgierskim portalu internetowym Helyivalasz.hu. – Jesteśmy wdzięczni rządowi Węgier za poparcie Polski w sporze z Brukselą. Zgadza się również w kwestii kryzysu migracyjnego, mamy podobne spojrzenie na rzeczywistość. Jednym słowem: jesteśmy braćmi – mówi Marek, jeden z uczestników Wielkiego Wyjazdu na Węgry, cytowany przez tamtejsze media.

Węgierscy dziennikarze zwrócili również uwagę, że tegoroczne przedsięwzięcie realizowane przez kluby „GP” objął patronatem honorowym premier RP Mateusz Morawiecki. „Podczas spotkania z uczestnikami wyjazdu na Węgry premier Morawiecki zadeklarował, że wydarzenie jest dobitnym przykładem na przyjaźń łączącą oba narody” – relacjonuje portal Gondola.hu.

Z kolei we wtorek w Budapeszcie odbyła się międzynarodowa konferencja na temat dzisiejszego marszu pokroju, który przejdzie ulicami stolicy Węgier. Konferencję ruchu społecznego CÖF, zaplecza politycznego premiera Viktora Orbána, obserwowało wielu zagranicznych dziennikarzy.

(kw)



fot. Jan Naj/Gazeta Polska

5,9

LICZBA DNIA

MLD ZŁ \ Tyle Grupa PGNiG planuje przeznaczyć w 2018 r. na inwestycje, w tym na realizację projektów utrzymania zdolności wydobywczych, poszukiwania oraz rozpoznania złóż ropy i gazu, a także budowy sektora elektroenergetycznego.

SUROWCE \ Zmienimy przesył gazu z kierunku Wschód–Zachód na Północ–Południe

Za pięć lat będziemy gazowym hubem

Najbliższym źródłem gazu dla Polski i Europy Środkowej są złoża z szelfu norweskiego. Jeśli do 2022 r. zbudujemy interkonektory z Ukrainą, Słowacją, Czechami i Litwą, będziemy mogli przesyłać norweski gaz na Węgry i dalej na Bałkany. Zmienimy w ten sposób system przesyłu gazu z kierunku Wschód–Zachód na Północ–Południe.

Jan Kamieniecki

Powyższy scenariusz przedstawił Piotr Naimski, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej. – Po 2022 r. Polska, dzięki dywersyfikacji dostaw gazu ziemnego, będzie mogła stać się hubem tego surowca dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej – powiedział Naimski podczas XI Forum Europa–Ukraina w Jasionce koło Rzeszowa.

Jego zdaniem strategia dywersyfikacji musi zawierać dwa elementy – zróżnicowanie źródeł gazu oraz zróżnicowanie jego dostaw. Najbliższym źródłem gazu dla

Polski i Europy środkowej są złoża z szelfu norweskiego, dlatego rząd chce zmienić obecne kierunki przesyłu tego surowca. – Polski system był nastawiony przez lata na przesyłanie gazu ze Wschodu na Zachód. Aby przełamać dominującą pozycję Gazpromu jako dostawcy do Polski i krajów regionu, trzeba zbudować gazowe połączenie z szelfu norweskiego do Adriatyku – wyjaśnił pełnomocnik rządu.

Naimski stwierdził, że prace nad zmianą kierunku przesyłu gazu powinny się zakończyć w 2022 r. W ramach nowego systemu kluczowe są gazowe interkonektory z naszymi sąsiadami. Aktualnie interkonektor z Ukrainą ma przepustowość



Po 2022 r. Polska będzie mogła stać się gazowym hubem dla Europy Środkowo-Wschodniej – twierdzi Piotr Naimski | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

1,5 mld m sześć. gazu rocznie, ale po przebudowie wyniesie ona 5–6 mld m sześć.

Do 2021–2022 r. ma być ukończony również interkonektor słowacki.

– Jest on bardzo ważny, bo połączy polski system ze słowackim, a słowacki z węgierskim. W ten sposób będziemy mogli przesyłać gaz przez Węgry na Bałkany – powiedział pełnomocnik. Podkreślił, że będzie to trzecia droga przesyłu gazu z Północy na Południe, oprócz tej kontrolowanej przez Rosjan i Ukraińców na Wschodzie oraz przez Rosjan i Niemców na Zachodzie.

Dlatego powstanie nowych i rozbudowa dotychczasowych interkonektorów na granicach z Litwą, Ukrainą, Słowacją i Czechami, a także wytyczenie nowej trasy kontrolowanej przez Polskę i jej sąsiadów mają strategiczne znaczenie. Według Naimskiego, kiedy to wszystko zbudujemy, Polska będzie mogła stać się gazowym hubem. Ale najpierw potrzebna jest infrastruktura, potem będzie można uruchomić handel gazem po cenach konkurencyjnych w stosunku do istniejących ofert.

Oszczędzamy na niskich stopach

PIENIADZE \ Wbrew czarnym prognozom opozycji i niektórych ekspertów ceny w Polsce nie szybkują ze względu na wzrost płac i liczne programy socjalne rządu. W związku z tym nadal mamy niskie stopy procentowe. Dzięki temu raty kredytów mieszkaniowych są dziś o 20 proc. niższe niż pod koniec 2012 r.

Jak pisał wczoraj NBP, Polski produkt krajowy brutto nadal rośnie szybko – wzrost PKB w 2018 r. będzie na poziomie 4,2 proc. Natomiast inflacja jest stabilna i kształtuje się na poziomie 2,1 proc. Dobre informacje z gospodarki potwierdzają dane Banku Światowego, który uważa, że Polska, oprócz Niemiec, Estonii i Łotwy, należy do krajów oferujących największe możliwości firmom i pracownikom w Unii Europejskiej.

Najważniejsze są jednak twarde dane z przedsiębiorstw, a te dowodzą, że w ub.r. w firmach zatrudniających co najmniej jedną osobę powstały aż 694 tys. miejsc pracy. Jak wynika z danych GUS-u, w Polsce nigdy wcześniej nie stworzo-

no tak wielu nowych miejsc pracy. Rosną też inwestycje. Ekonomiści JP Morgan przewidują, że w związku z taką sytuacją w gospodarce pierwsza podwyżka stóp procentowych w Polsce nastąpi dopiero w II kwartale 2019 r. Adam Glapiński, prezes NBP-u, jest jeszcze większym optymistą i uważa, że jeśli zmaterializowałyby się prognozy NBP-u, to nie widzi on potrzeby podwyżki stóp procentowych nawet do końca 2020 r. To dobre nie tylko dla przedsiębiorców, którzy mogą uzyskać dziś taniaś środki na rozwój, ale i konsumentów pragnących kupić na kredyt auto czy mieszkanie.

– Aż 64 miesiące cieszymy się łagodnym podejściem

Rady Polityki Pieniężnej do ustalania stóp procentowych w Polsce. Efekt jest taki, że trochę ponad pięć lat temu kredyty zaczęły tanieć, a od 2015 r. ich ceny są rekordowo niskie – podkreśla Bartosz Turek, analityk Open Finance. Jego zdaniem przeciętny kredytobiorca, który spłacał kredyt opiewający na 125 tys. zł, dzięki niskim stopom zaoszczędził w ciągu 64 miesięcy prawie 11 tys. zł.

– Dzisiejsze prognozy sugerują, że na podwyżki stóp procentowych przyjdzie jeszcze poczekać kilka, kilkanaście miesięcy, ale gdy już do nich dojdzie, wielu kredytobiorców czeka nie miła niespodzianka – ostrzega Bartosz Turek. – Dlatego wciąż trwający okres najniższego kosztu pieniądza w historii warto wykorzystać do zebrania pieniędzy, które w przyszłości pomogą regulować rosnące raty lub posłużyć do częściowej nadpłaty kredytu – radzi.

Mariusz Andrzej Urbanke

Polskie kosmetyki na targach w Bolonii

HANDEL \ Polska zajmuje 6. lokatę w Europie pod względem wartości przemysłu kosmetycznego, który daje pracę ok. 43 tys. ludzi. W 2016 r. wyprodukowaliśmy kosmetyki o wartości niemal 4 mld euro, a do 2021 r. będzie to już 4,8 mld euro.

Branża kosmetyczna znalazła się wśród dziewięciu sektorów uznanych za perspektywiczne i wyróżnione w Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju. Ich promocją zajmuje się Polska Agencja Inwestycji i Rozwoju w ramach akcji „Marka polskiej gospodarki – Brand”. Agencja uruchomi narodowe stoisko na targach kosmetycznych w Bolonii.

Będą tam obecne rodzime firmy z wielu grup asortymentowych: kosmetyka biała, pielęgnacja włosów, eko-kosmetyki, kosmetyka kolorowa, profesjonalna, perfumy, akcesoria kosmetyczne. Zostaną zaprezentowane czołowe marki, jak Bielen-da czy Joanna, ale też nowe przedsiębiorstwa. Stoisko narodowe, przygotowane przez PAIH, zostanie zlokalizowane w hali 16, M1. Znajdzie się tam wydzielona ka-

meralna przestrzeń do spotkań biznesowych dla przedstawicieli polskich firm oraz potencjalnych kontrahentów, a także miejsce na materiały promocyjne.

W zeszłym roku 50. edycja bolońskich targów Cosmoprof/Cosmopack przyciągnęła uwagę rekordowej liczby ponad 250 tys. gości ze 150 krajów. Na powierzchni ponad 140 tys. mkw. swoje produkty i usługi zaprezentowało ponad 2,7 tys. wystawców z 69 krajów, w tym ponad 100 z Polski. W tym roku będzie ich aż 150. Podczas tzw. Cosmo Perfumery & Cosmetics od 15 do 18 marca centrum wystawiennicze w Bolonii będzie otwarte dla sektora perfumeryjnego, kosmetyki naturalnej oraz pawilony narodowych, w tym stoiska PAIH-u.

(lus)

Jan Kamieniecki

Wśród autorów tekstu przeważają przedstawiciele chadeckiej Europejskiej Partii Ludowej, ale są też dwie posłanki socjaldemokratów, szefowa grupy Zielonych oraz poseł liberałów. We wspólnym stanowisku apelują oni o powstrzymanie prezydenta Rosji Władimira Putina przed dzieleniem Unii Europejskiej. Ich zdaniem narzędziem, które w tym celu zamierza wykorzystać Rosja, jest gazociąg Nord Stream 2. W artykule podkreślono, że wbrew podnoszonym często argumentom ewentualne uruchomienie Nord Streamu 2 nie doprowadzi do lepszej dywersyfikacji dostaw gazu do Europy, bo dostawcą byłaby nadal Rosja. Autorzy pytają wprost: Czy i w jakim stopniu z gospodarczym interesem dostawców rosyjskiego gazu łączą się ich inne cele? „Nie wolno nam zapominać, że chodzi tu o inwestycję państwa trzeciego w strategiczną infrastrukturę Unii Europejskiej, a więc o projekt związany z bezpieczeństwem” – zaznaczają w artykule europosłowie. Ich zdaniem nie należy przy-

NORD STREAM 2 \ Grupa europosłów krytykuje rosyjski projekt na łamach „FAZ”

Putin chce dzielić Europę

Gazociąg Nord Stream 2 to instrument polityczny w rękach prezydenta Rosji Władimira Putina, który uważa Unię Europejską za wroga i dąży do jej podziału. Nie powinniśmy mu na to pozwolić – twierdzi grupa 13 europosłów w artykule opublikowanym w środę na łamach „Frankfurter Allgemeine Zeitung”.



Nord Stream 2 to narzędzie polityki zagranicznej Rosji – alarmuje grupa europosłów na łamach „FAZ”
| fot. Arnd Wiegmann/Reuters

mykać oczu na fakt, że koncern Gazprom nie jest przedsiębiorstwem działającym wyłącznie według kalkulacji gospodarczych. „To także narzędzie polityki zagra-

nicznej Rosji, która staje się coraz bardziej autorytarna, a w swoich celach rewizjonistyczna” – napisali w „FAZ”. Autorzy artykułu podkreślają, że żaden ze światowych

dostawców gazu, niezależnie od kwestii demokracji, nie postrzega UE jako wroga, który ze względu na swoją hierarchię wartości stanowi wyzwanie dla jego własnego

systemu. „Jako jedyny widzi to tak Putin i z tego powodu chce Unię podzielić, osłabić i zastraszyć” – ostrzegają parlamentarzyści. Jako przykłady takiego postępowania Rosji wskazują ostatnią wideoprezentację nowej broni atomowej i ataki hackerskie przeciwko państwom UE. W opinii europosłów jest jeszcze jeden powód, by powstrzymać budowę Nord Streamu 2 – chodzi o dochody, które będzie z niego czerpał Kreml. „To z tych środków Moskwa finansuje swoje wojny w Syrii, na Ukrainie, niezgodną z prawem międzynarodowym aneksję Krymu, okupacyjną politykę wobec Gruzji i Mołdawii”. Według autorów artykułu odpowiedzią na agresję Rosji powinna być rezygnacja z Nord Streamu 2.
.....
(PAP)

Orlen i Lotos po fuzji będą silniejsze

ROZWÓJ \ Konsolidacja PKN-u Orlen i Grupy Lotos pozwoli stworzyć podmiot z międzynarodowym potencjałem, wzmacniający bezpieczeństwo Polski, z dużą większą rynkową siłą przebicia, zapewniając mocniejszą pozycję w negocjacjach cenowych – powiedział Daniel Obajtek, prezes PKN-u Orlen.

Zdaniem prezesa Obajtka przejęcie Lotosu przez Orlen wpisuje Polskę w międzynarodowy trend budowy dużej spółki paliwowej. – Mamy szansę stworzyć spółkę z międzynarodowym potencjałem, której giełdowa wartość mogłaby, licząc najprościej, przekroczyć nawet 50 mld zł. Rynkowa siła przebicia byłaby znacząco większa, zapewniając mocniejszą pozycję w negocjacjach cenowych z kontrahentami z USA, krajów Biskiego Wschodu czy Rosji – podkreślił w wypowiedzi dla PAP-u prezes Orlenu. Jego zdaniem konsolidacja z Lotosem umożliwi osiągnięcie korzyści zarówno w kosztach, np. dzięki tańszym zakupom surowców

czy logistyczne, jak i w przychodach, w postaci zintegrowania rafinerii i petrochemii. Po dokładnym przeanalizowaniu, na ile są one komplementarne, będzie ona wymagała aktualizacji strategii obowiązującej obecnie w spółkach. Jako przykłady różnych procesów konsolidacyjnych prezes PKN-u podał węgierski MOL, norweski Statoil, hiszpański Repsol, portugalski GalpEnergia, włoskie ENI, austriackie OMV czy francuski TOTAL, który – jak zaznaczył – stał się firmą z pierwszej dziesiątki największych na świecie w przemyśle naftowo-gazowym. Prezes odniósł się także do protestów pomorskich

parlamentarzystów i samorządowców, którzy sprzeciwiają się konsolidacji w obawie, że osłabi ona pozycję Lotosu, a region straci dochody podatkowe i intratne miejsca pracy. – W żadnym wypadku nie oznacza to, że pozycja Lotosu na Pomorzu zostanie obniżona, a firma zmieni swoją siedzibę. Lotos, co wielokrotnie podkreślaliśmy, pozostaje samodzielną spółką i zyska na efekcie skali, nowych inwestycjach, a wpływy podatkowe będą nadal w Gdańsku – oświadczył prezes PKN-u Orlen. – Większe zamówienia to więcej miejsc pracy. Konsolidując obie spółki, mamy na uwadze pracowników, ale również społeczność lokalną. Nie zdecydowano by się na przeprowadzenie transakcji, gdyby zostały zidentyfikowane jakiekolwiek zagrożenia dla klientów czy lokalnych społeczności – dodał Daniel Obajtek.
.....
(lus)

Przybywa piw rzemieślniczych

RYNEK \ W Polsce przybywa wytwórców piw lokalnych. Na razie stanowią oni ok. 2 proc. rynku, ale branża rozwija się dynamicznie.

Nie jest tanio – za butelkę tzw. piwa rzemieślniczego, czyli wytwarzanego w lokalnych browarach, trzeba zapłacić od 10 do nawet 20 zł. To dużo, ale się sprzedają. W 2017 r. powstało prawie 70 takich wytwórni. Na rynek zostało wprowadzonych 1700 nowych gatunków piw. Polacy zaczęli stawiać na jakość i coraz częściej sięgają po piwa robione w lokalnych, często przydomowych browarniach. Najwięcej nowości wypuszczają na rynek właśnie lokalne browary. Wraz z rozwojem rynku wzrosła także świadomość i oczekiwania konsumentów. Polacy stawiają teraz na jakość. Jak twierdzą eksperci, jesteśmy gotowi zapłacić za każdy towar, o ile jest dobrej jakości. To klienci szukający nowych smaków i chcący eksperymentować. Rynkowe dane potwierdzają, że Polacy szukają nowych

doznań smakowych, a cena ich nie przeraża. W 2017 r. sprzedaż piw bezalkoholowych wzrosła o 22,9 proc., a tzw. rzemieślniczych o 16,9 proc. Lokalnym browarom udało się trwale spopularyzować wśród konsumentów piwa inne niż te standardowe. Polsce daleko jeszcze do wyników małych browarów w innych krajach. Jak donosi Brewers Association (Amerykańskie Stowarzyszenie Browarów Rzemieślniczych), w ciągu siedmiu lat małe warzelnie przełamały barierę 12 proc. udziału w branży. W Polsce – jak szacuje Polskie Stowarzyszenie Piwowarów Domowych – browary rzemieślnicze stanowią na razie około 2 proc. rynku. Ale odsetek ten wzrasta.
.....
Karol Lausz

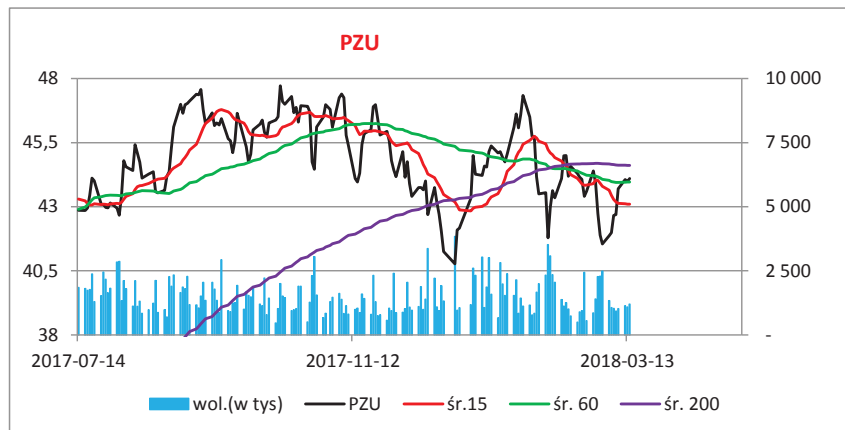


fot. Filip Blazejowski/Gazeta Polska

ROZMAITOŚCI \ Wg danych ARP-u w styczniu spadła sprzedaż węgla kamiennego, która wyniosła 5,36 mln ton. • Rekomendacja KNF-u sugeruje, aby banki, które spełniają określone przez Komisję wymogi, mogły przeznaczyć do 75 proc. zysku na dywidendę, te zaś, które spełniają kryteria wrażliwości na niekorzystny scenariusz, nawet do 100 proc.

Znowu pod kreską

GIEŁDA \ Warszawa w połowie dnia na minusie. Europa lepiej po słabym wtorku. Na GPW spore obroty na zniżkującym Pekao.



We wtorek Warszawa utrzymywała względnie spokojny kierunek do godz. 14.30. Potem wraz z otwarciem w Nowym Jorku (godzinę wcześniej z racji zmiany czasu) europejskie indeksy zaczęły tracić. WIG20 zamknął dzień obniżką o ponad 1 proc., jeszcze mocniejszy spadek odnotował wskaźnik we Frankfurcie.

Nowy Jork zamknął dzień pod kreską. Mocniejsza przecena była tym razem widoczna na parkiecie Nasdaq – indeks stracił ponad 1 proc. Podobny wynik zanotował walory Tesli. Producent elektrycznych samochodów w poniedziałek zyskał ponad 5 proc., co pokazuje, że obawy o silny kryzys giełdowy jak na razie nie znajdują potwierdzenia w notowaniach.

Azja pomimo dobrych wyników ekonomicznych (japońska produkcja przemysłowa, chińska sprzedaż detaliczna) zakończyła dzień na minusie. Dobre dane nie pomogły parkietom, co potwierdziło, że gorsze amerykańskie notowania mocno na to wpłynęły.

Europa wczorajsze notowania rozpoczęła bez jednolitego sygnału. Dodatkowo odczyty notowały główne parkiety, lecz słabiej prezentował się nasz region kontynentu z widoczną przeceną w Budapeszcie. Na GPW początek dnia to także spadek, który po półgodzinie wynosił prawie 0,2 proc. dla największych firm. Gorzej było w segmencie średnich spółek, gdzie indeks tracił ponad 0,3 proc. Po godz. 10, gdy na parkiety zaczęły napływać kolejne dane ekonomiczne, Europa nie

prezentowała jednolitego kierunku. Paryż, Londyn i Frankfurt utrzymywały nieznaczny wzrost indeksów.

W Warszawie indeksy pozostawały pod kreską, a wyraźną przecenę notowały walory Pekao tracące ponad 2 proc., czemu towarzyszyły spore jak na godzinę gry obroty (ponad 50 mln zł). Słabo prezentował się sektor paliwowy, w którym traciły PKN oraz Lotos.

W południe WIG20 prezentował się zdecydowanie lepiej, tracąc tylko symbolicznie. Pekao nieznacznie poprawiło notowania. Lepiej prezentowało się górnictwo, którego indeks wzrósł 1,2 proc. Zyskiwał także sektor odzieżowy, co zapewne wiązało się z wynikami LPP i obietnicą dywidendy.

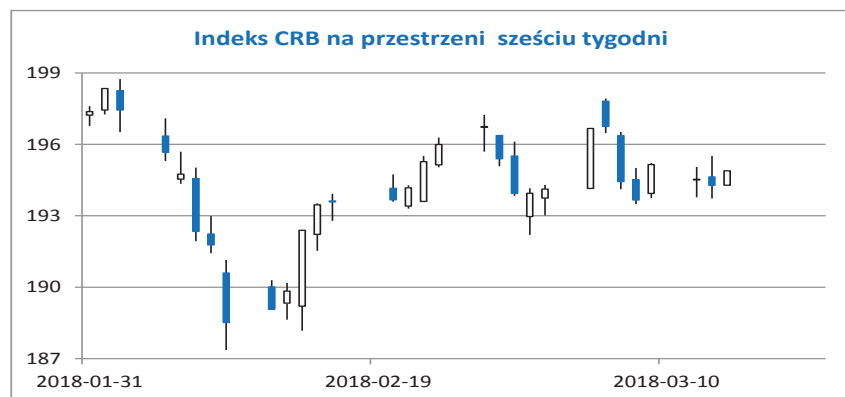
A Europa? Nie prezentowała szczególnych zmian. Wyjątkiem był rynek w Sztokholmie. Tamtejszy indeks zyskiwał ponad 1,2 proc., a 1,5 proc. drożały walory Volvo. Słaby o poranku Budapeszt wyraźnie poprawił swoje notowania i BUX zyskiwał 0,3 proc., a najsłabszy odczyt na kontynencie notował parkiet w Moskwie, na którym RTS tracił 1,3 proc.

W połowie sesji WIG20 znowu zawrócił na południe. Pekao znowu zniżkowało ponad 2 proc., a wysokie obroty przekraczające 160 mln zł nie były dobrym prognostykiem. W sektorze finansowym na plusie były PZU oraz BZ WBK. Na mocnym minusie było Millennium tracące ponad 4 proc. Obroty na rynku były bliskie 500 mln zł z dominacją sektora bankowego.

Rafał Grodowski

Ropa w impasie

SUROWCE \ Ropa lekko na plusie. Miedź mocniejsza w drugiej części dnia. Aluminium ani stal nie zareagowały na politykę celną. Pallad znowu powyżej 1000 dol.



Bieżący tydzień nie jest na razie dla ropy udany. Gatunek brent w poniedziałek i wtorek notował spadki. Przedwczoraj tuż po godz. 14 ropa zyskała co prawda bardzo dużo, jednak szybko straciła ponad 1,5 dol. na baryłce, kończąc dzień na minusie, a wczoraj tuż przed godz. 8 także notowała niższy kurs. Tak znaczne wahnięcie to zdaniem części analityków efekt obaw nie tyle o wysokość w dalszym ciągu produkcję, ile o poziom podaży na rynku amerykańskim. W tle były też zawirowania

na rynku walutowym związane z widocznym osłabieniem dolara.

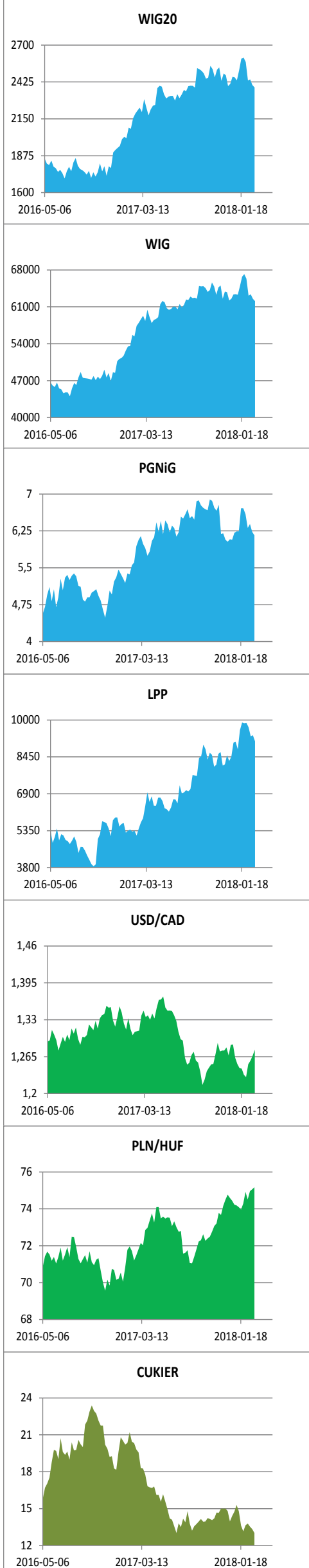
Wtorek umocnił notowania złota oraz srebra, co wpisywało się w osłabienie amerykańskiej waluty. Najmocniejszy wzrost notował pallad zyskujący ponad 2 proc. i przybliżający się do poziomu 1000 dol. Wczoraj po godz. 10 metale szlachetne nie prezentowały jednolitego kierunku. Złoto i srebro symbolicznie traciły. Pallad i platyna, bardziej związane z przemysłem, znowu zyskiwały. Pallad chwilowo

przekroczył kurs 1000 dol. Dobry odczyt notowała miedź, która od 9 marca zyskała już ponad 3 proc.

Po godz. 11 ropa zyskiwała ponad 0,3 proc., sukcesywnie poprawiając od godz. 9 swój odczyt, co wiązało się nie tyle z danymi ekonomicznymi, ile z poprawą na europejskich parkietach. Miedź nieznacznie przyhamowała, utrzymując kurs bliski 317 centów. Ciekawie prezentowało się aluminium, które zyskiwało ponad 0,6 proc. Od stycznia metal stracił prawie 7 proc., ale ostatnie dwa tygodnie naznaczone nowymi cłami ze strony USA nie wygenerowały praktycznie żadnej istotnej zmiany. Notowana w Londynie stal zbrojeniowa (steel rebar) również nie uległa obniżce, a kurs w dalszym ciągu był bliski 600 dol. za tonę.

Na godzinę przed otwarciem nowojorskiego parkietu ropa utrzymała swój wzrost, a poprawę notowała miedź, która zyskiwała ponad 1,6 proc. Pallad przekroczył ponownie 1000 dol., zyskując 0,9 proc. Na rynku soft po raz kolejny tracił cukier. Słodki produkt w ciągu dwóch tygodni stracił ponad 6 proc., a od początku roku jego cena spadła o prawie 17 proc., notując we wtorek najniższy kurs od dwóch lat.

(rg)





CYKL \ Tydzień Konsumenta

Dbaj o swoje interesy – uważnie czytaj to, co podpisujesz

Standardy postępowania dużych firm wobec konsumentów z roku na rok się poprawiają. Część z nich jest podyktowana przepisami prawa wprowadzanego przez państwo, ale duża w tym też zasługa samych firm. Niestety sami klienci nie zawsze jeszcze potrafią zadbać o swojej interesy.

Znamiennym dowodem na to, że Polacy powoli dojrzewiają do odpowiedzialnych decyzji, są wyniki badań na temat zachowań konsumentów w momencie zawierania umów z firmami finansowymi, energetycznymi czy telekomunikacyjnymi. Jak wykazały badania PBS-u z ub. roku przeprowadzone dla AXA i Providenta, zaledwie 60 proc. Polaków, którzy w ostatnim czasie zawarli transakcję wymagającą podpisania umowy, zadeklarowało, że zapoznało się dokładnie z jej treścią. Blisko 30 proc. pytanych przyznaje, że podpisanie umowy jest sytuacją stresującą, a mimo to wielu z nich nie czyta dokładnie jej treści. Dlaczego tak się dzieje?

Dla niemal połowy osób powodem nieprzeczytania umowy było zaufanie do firmy, z którą była zawierana. Respondenci podkreślali, że była to wielka, dobrze znana firma lub dostawca, z którym mieli już wcześniej do czynienia. Ale też spora grupa tłumaczy się brakiem czasu bądź zbyt skomplikowaną treścią umowy. Brak uważnej lektury umowy może mieć niekiedy negatywne następstwa – kłopoty w przypadku decyzji o wycofaniu się z umowy, jej reklamacji czy zmianą jej zapisów.

Zastrzeżenia do usługodawców ma mniej niż co piąty Polak

Jak wynika z badania Barometru Providenta przeprowadzonego z okazji zbliżającego się Światowego Dnia Konsumenta, ponad 80 proc. Polaków twierdzi, że nie przypomina sobie sytuacji, w której mieliby zastrzeżenia co do wywiązywania się z umowy bądź przestrzegania praw konsumenta przez dostawcę usługi, z której korzystali. Ten wynik pokazuje z jednej strony, że firmy przestrzegają praw, starają się rzetelnie informować swoich klientów o ofercie, stąd znakomita większość klientów nie ma zastrzeżeń do oferowanego im produktu. Z drugiej jednak nie moż-



na nie zauważyć, że 18 proc. Polaków stwierdziło, że z taką sytuacją miało do czynienia. Zastrzeżenia najczęściej dotyczyły usług telekomunikacyjnych (48 proc. wskazań), usług finansowych, takich jak kredyt, pożyczka czy zakup na raty (28 proc.), a także ubezpieczeń oraz dostawców mediów np. prądu czy gazu (po 9 proc. wskazań).

Pomoc w przypadku reklamacji

Jakie działania w takiej sytuacji podejmują Polacy? 55 proc. z nas składa reklamację u usługodawcy, 31 proc. opowiada o zaistniałej sytuacji rodzinie i znajomym (być może, żeby zasięgnąć porady czy też przestrzec ich przed daną firmą). Młodszy konsumenci opisują sytuację w mediach społecznościowych (9 proc.). Tylko 5 proc. z nas w spornych sytuacjach korzysta z pomocy instytucji takich jak np. Rzecznik Konsumenta. Aż co piąty konsument (19 proc.), który miał zastrzeżenia do usługodawcy, nic nie zrobił z tym problemem.

Warto jednak zadbać o swój interes. W przypadku kłopotów z dostawcami usług powszechnych, takich jak media (prąd, gaz, tele-

fon, internet), czy też finansowych konsument ma do wyboru trzy podstawowe ścieżki postępowania.

Pierwsza to złożenie reklamacji u dostawcy usług, co czyni ponad połowa z nas. Reklamację taką można złożyć osobiście w punkcie obsługi danej firmy lub, co jest już prawie standardem, przez internet. Wystarczy wypełnić przygotowany formularz bądź odręcznie, własnymi słowami opisać sporną kwestię. Na rozpatrzenie takiej reklamacji firma ma zwykle 30 dni.

Druga możliwość to zwrócenie się ze sprawą do miejskiego rzecznika konsumentów, który urzęduje w każdym większym mieście. W biurze opisujemy sytuację dyżurującym prawnikom, a oni biorą zwykle na siebie sformułowanie pisma do firmy. Zdarza się, że rzecznik z urzędu wysła też reklamację klienta, co wówczas obliguje prawnie firmę do wysłania wyjaśnień. Korzystanie z pomocy miejskiego rzecznika konsumentów jest korzystne przy bardziej zawiłych sprawach bądź w przypadku odrzucenia wcześniej złożonej reklamacji.

Trzecia opcja, jaką dysponujemy jako klienci, to zwrócenie się o interwencję do Rzecznika Finansowego (wszelkie produkty finansowe, w tym pożyczki czy ubezpieczenia), czy Urzędu Komunikacji Elektronicznej (umowy z operatorami telekomunikacyjnymi).

Ostatecznym i najmocniejszym sposobem ochrony swoich praw jest pozew cywilny.

Uważnie czytaj umowy

Duża część sporów między klientami a firmami usługowymi wynika z nieprzeczytania bądź niezrozumienia zapisów podpisanej umowy, dlatego warto dokładnie zapoznać się z dokumentami, pod którymi składamy swój podpis. Z badania Barometru Providenta wynika, że 19 proc. z nas miało do czynienia z taką sytuacją, kiedy umowa przedstawiona nam do podpisu nie była do końca jasna i zrozumiała. Pocieszające jest to, że gdy nie rozumiemy zapisów, najczęściej prosimy przedstawiciela firmy o ich szczegółowe wyjaśnienie. Czyni tak już ponad 70 proc. z nas.

– Klient musi rozumieć, co podpisuje. Dlatego powinien mieć zawsze możliwość za-

dania przedstawicielom firmy dodatkowych pytań – mówi Patrycja Rogowska-Tomaszycka, członek zarządu Provident Polska, największej instytucji pożyczkowej w Polsce, podkreślając jednocześnie, że jej firma dba o przejrzystość umów, które podpisują klienci.

– Warto podkreślić, że konsument na rynku finansowym jest dziś bardzo dobrze chroniony. Mamy m.in. maksymalne limity na wszystkie koszty związane z pożyczaniem, ograniczenie rolowania pożyczek, uregulowany proces reklamacyjny oraz Rzecznika Finansowego, do którego można zgłosić skargę. Ważne jest, by konsumenci korzystali z przysługujących im praw i możliwości – dodaje.

Partnerem cyklu „Tydzień Konsumenta” jest Provident Polska SA



2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

ZDROWIE

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

TV/MOTO

19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

2

↑ 0,94523	0,17%	USDCHF
↓ 106,473	-0,02%	USDJPY
↓ 1,39818	0,08%	GBPUSD
↓ 1,23839	-0,08%	EURUSD

↓ 16,615	-0,07%	SREBRNO
↓ 1326	-0,08%	ZŁOTO
↑ 318,9	1,63%	MIEDŹ
↑ 64,86	0,34%	ROPA BRENT

↑ 7162,1	0,33%	FTSE 100
↓ 21777,29	-0,87%	NIKKEI
↑ 12280,18	0,48%	DAX
↓ 25007,03	-0,68%	DJIA POPRZEDNI

Kursy NBP		
3,4055	-0,26%	USD
3,6009	-0,02%	CHF
4,2140	0,10%	EUR

Wojsko, a produkt krajowy brutto (3)

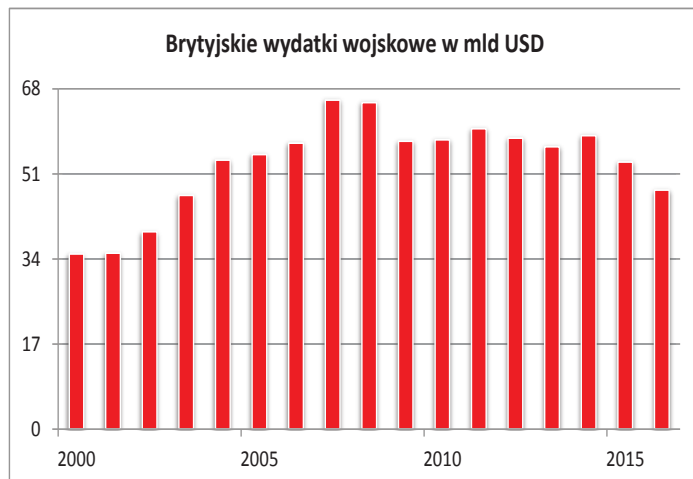
MAKROEKONOMIA

Kraje natowskie przeznaczają 2 proc. wydatków na wojsko. W krajach arabskich natomiast poziom wydatków na obronność jest bardzo wysoki.

Rafał Grodowski

Polska w 2015 r. wydała zdaniem Banku Światowego nieco ponad 2 proc. PKB na obronność, co daje kwotę ponad 10 mld dol. Rok później wojskowe wydatki utrzymały podobny udział w krajowym PKB. W ujęciu dolarowym daleko nam do Niemiec czy Rosji, ale inni sąsiedzi pozostają daleko za nami (Czechy 2 mld dol., Słowacja 1 mld dol., a Węgry tylko 1,4 mld dol. i zaledwie 0,95 proc. udziału w PKB).

Łącznie PKB krajów należących do NATO przekracza poziom 37 bln dol., czyli w praktyce połowę światowego dochodu globalnego. Składa się na niego przede wszystkim USA i Unia Europejska, bo rola Kanady



i Turcji nie jest aż tak istotna. To wynik za 2016 r., ale 16 lat temu było to prawie 60 proc. dochodu całego globu.

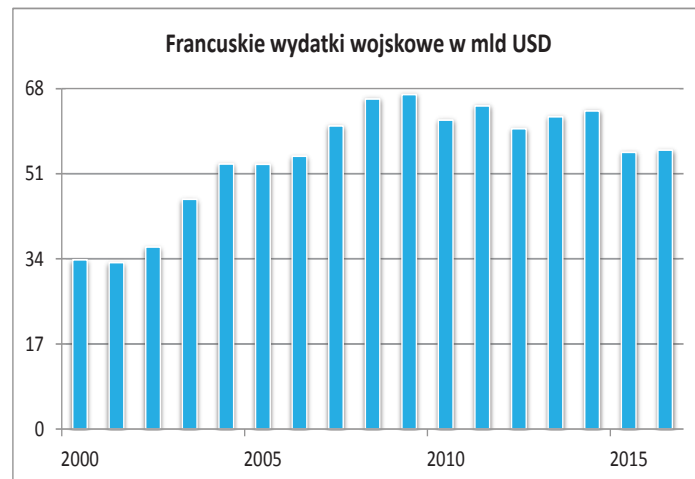
Kraje członkowskie NATO nie wydają zbyt dużo swojego PKB na zbrojenia. USA z wynikiem 3,2 proc. PKB to najlepszy wynik w całym Sojuszu, a ujęcie dolarowe to wartości nieporównywalne z innymi krajami.

Dla głównego kraju Sojuszu to spory problem, o czym często mówił prezydent Donald Trump. Przyjęte w Cardiff w 2014 r. sugestie, aby

kraje członkowskie wydawały 2 proc. PKB na wojsko, jak na razie nie są w pełni realizowane. Co prawda kraje członkowskie dostały aż 10 lat na osiągnięcie tego poziomu, jednak cel ten nie jest realizowany.

Francja, która oprócz USA i Wielkiej Brytanii jako jedyna dysponuje bronią jądrową, od zawsze przekracza ten poziom. W 2016 r. wydatki Paryża na zbrojenia to ponad 2,25 proc. PKB, czyli ponad 50 mld dol. Wydatki francuskie to jednak wyjątek, bo drugi atomowy kraj, czyli Wielka Brytania, w 2016 r. wydał na armię 1,8 proc. PKB. Martwić może trend zniżkowy, bo Londyn od 2009 r., gdy wydał 2,4 proc. PKB, stopniowo coraz mniej przeznacza na obronność. I nawet spotkanie w walijskim Cardiff nie zmieniło nastawienia Brytyjczyków. Oczywiście opuszczający Unię kraj jest blisko spełnienia tego wymogu, ale znacznie gorsze wyniki notują Niemcy i Włochy.

Niemcy na armię nie wydają zbyt wiele, bo tylko 1,2 proc. PKB, co jednak przekłada się na sumę ponad 40 mld dol. To więcej niż my i akurat w tym wypadku nie należy ich chyba zachęcać do większych nakładów.



Włochy inwestują w obronność więcej, bo 1,5 proc., a od 2015 r. kraj wydaje coraz więcej na wojsko. Kłopoty z terroryzmem czy z falą imigrantów z Afryki wymuszają niejako taką decyzję.

Liderem w zakresie obronności są oczywiście kraje arabskie. W 2016 r. Arabia Saudyjska, która do tej pory zajmowała pierwsze miejsce, została zdetronizowana przez Oman, który wydał na armię 13,7 proc. PKB, czyli prawie 9 mld dol. To dużo jak na kraj będący daleko od militarnych konfliktów. Saudowie, którzy w 2105 r. wydali 13,4 proc., rok później ograniczyli znacznie wydatki do 9,8 proc., co daje ponad 40 mld dol. To niewiele mniej niż wydaje Zachód. Ten jednak w znacznej części sam produkuje uzbrojenie, co ma znaczący wpływ na postęp techniczny.

Wydatki na uzbrojenie mają wpływ także na gospodarkę. Przede wszystkim na postęp technologiczny. Oczywiście nie w każdym kraju ten wpływ jest jednakowy, bo zupełnie inaczej przedstawia się to w krajach arabskich, które są głównie odbiorcą uzbrojenia amerykańskiego (Arabia Saudyjska rocznie importuje broń za ok. 10 mld dol., co daje jej

drugie miejsce po Indiach). W Stanach Zjednoczonych czy Izraelu wydatki relatywnie są spore, i te kraje należą do znaczących eksporterów uzbrojenia, a zarazem ich technologiczne zaawansowanie jest bardzo wysokie.

Francja, jeśli chodzi o wydatki na wojsko, jest specyficznym krajem. O ile średnia dla Unii Europejskiej jest poniżej 2 proc. PKB, o tyle Francja ma wyraźnie wyższy poziom. Zdecydowanie wpływa to na gospodarkę kraju, bo francuskie siły zbrojne korzystają głównie ze sprzętu produkcji francuskiej (niezbyt popularnego w krajach bogatych).

Nie ulega wątpliwości, że wydatki militarne wpływają na gospodarkę. Ich wpływ jednak nie jest aż tak wysoki jak niegdyś. Świat jest coraz mniej zmilitaryzowany, o czym świadczy osłabienie wyścigu zbrojeń. Przyszłość, przynajmniej ta gospodarcza, należy do Azji, bez względu na to, jak w Europie się na to patrzy. Co istotne, w sferze jakości wojskowej dominacja Stanów Zjednoczonych jest ogromna, a w rankingu portalu Globalfirepower.com od lat zajmują one pierwsze miejsce. I pewnie długo tak pozostanie z korzyścią także dla Europy.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.
Oddział w Mielcu
Specjalna Strefa Ekonomiczna
EURO-PARK MIELEC
ul. Partyzantów 25
39-300 Mielec
+48 17 788 72 36
+48 17 788 77 69
www.europark.arp.pl

euro-park
mielec
Specjalna Strefa Ekonomiczna
Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.

Agencja Rozwoju Przemysłu S.A. jako zarządzający Specjalną Strefą Ekonomiczną EURO-PARK MIELEC

Zaprasza do rokowań nr 221

mających na celu ustalenie przedsiębiorcy, który uzyska zezwolenie na prowadzenie działalności gospodarczej na terenie Specjalnej Strefy Ekonomicznej EURO-PARK MIELEC.

Zaproszenie skierowane jest do przedsiębiorców, którzy posiadają udokumentowane prawo do dysponowania nieruchomością położoną na terenie SSE EURO-PARK MIELEC Podstrefa Dębica i zamierzają prowadzić działalność gospodarczą na podstawie zezwolenia.

Szczegółowe informacje o zasadach i warunkach rokowań zawiera „Specyfikacja istotnych warunków rokowań” dostępna w siedzibie Oddziału ARP S.A. w Mielcu, ul. Partyzantów 25, pok. nr 119, 39-300 Mielec, tel. 17 788 72 36, fax: 17 788 77 69, e-mail: europark@arp.pl.

Warunkiem udziału w rokowaniach jest:

- wykupienie „Specyfikacji istotnych warunków rokowań”. Cena specyfikacji wynosi 8 000 PLN + VAT, płatna na konto PEKAO S.A. O/Rzeszów Nr 70 1240 4764 1111 0000 4866 8668,
- potwierdzenie posiadania prawa do dysponowania nieruchomością.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w siedzibie Oddziału ARP S.A. w Mielcu, pok. nr 107.

Ostateczny termin składania ofert upływa w dniu 5 kwietnia 2018 r. o godz. 10:00.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 5 kwietnia 2018 r. o godz. 11:00 w siedzibie Oddziału ARP S.A. w Mielcu.

ARP S.A. w Warszawie jako zarządzający SSE EURO-PARK MIELEC zastrzega sobie prawo do odstąpienia od rokowań w przypadku, gdy wystąpi istotna zmiana okoliczności powodując, że prowadzenie postępowania nie leży w interesie publicznym, czego nie można było wcześniej przewidzieć.

Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego KRS 0000037957
NIP 526-030-02-04; Kapitał zakładowy: 5.297.908.000,00 zł; Kapitał wpłacony: 5.297.908.000,00 zł.
Powyższe ogłoszenie publikowane jest na stronie internetowej www.europark.arp.pl w języku polskim i angielskim oraz w języku polskim oraz na stronie bip.arp.pl.

Czwartek, 15 marca 2018 r.

Godzina	Kraj	Wskaźnik ekonomiczny	Okres	Prognoza
	Australia	Biuletyn kwartalny RBA	I kw.	
08:45	Francja	Inflacja CPI (r/r)	luty	1,2%
09.30	Szwajcaria	Decyzja w sprawie stóp procentowych	marzec	-0,75%
10:00	Polska	Inflacja CPI (r/r)	luty	1,7%
13:30	USA	Indeks NY Empire	marzec	15



CYTAT \ Starzy fani „Pitbulla” znajdują w tym filmie „romantyzm służby dochodzeniowej” oraz „dodatek w postaci kilkuset złotych”. A jednocześnie jest tutaj więcej akcji, są pościgi samochodowe i strzelanki oraz nowe postaci – powiedział Marcin Dorociński o filmie „Pitbull. Ostatni pies”. Dziś premiera filmu.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 15 MARCA 2018

KULTURA

13

WYWIAD \ Z Katarzyną Szantyr-Królikowską, redaktor naczelną Wydawnictwa Bajka, rozmawia Sylwia Krasnodębska



Każda dobrze napisana bajka oddziałuje terapeutycznie na czytelnika. Każdy z nas potrzebuje wiary we własne możliwości. Niedźwiedź z książki „Mój przyjaciel niedźwiedź” jest metaforą poczucia własnej wartości, które rodzi się w dzieciństwie.

Czy niedźwiedź może być przyjacielem dziecka? Przecież to groźne zwierzę...

Niedźwiedź to metafora niewidzialnego (bo przecież trudno jest zajrzeć w siebie) przyjaciela, z którym wszystko staje się łatwiejsze. Niedźwiedzia nie można zobaczyć, ale on jest: silny, duży i mądry. I pomaga Felce czy Felkowi stać się silnymi, dużymi i mądrymi. W trudnych chwilach dodaje otuchy, dopinguje, mobilizuje. Zawsze można na niego liczyć. Tylko najpierw trzeba się z nim zaprzyjaźnić, czyli uwierzyć we własne siły, uwierzyć w siebie.

Mówimy o książce, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Bajka. „Mój przyjaciel niedźwiedź” Katarzyny Minasowicz to książka terapeutyczna?

Uważam, że każda dobrze napisana bajka oddziałuje terapeutycznie na swojego czytelnika. Ale jeśli już konieczne musimy posługiwać się tą nomenklaturą, to tak – książkę „Mój przyjaciel niedźwiedź” można zaliczyć do terapeutycznych. Ona mówi: „Dasz radę! Jesteś dzielna/dzielny i odważna/odważny!”.

Z opowieści wynika, że niedźwiedź zostanie z bohaterem, nawet gdy ten będzie duży. Dorosli też potrzebują takiego niedźwiedzia?

Każdy z nas potrzebuje wiary we własne możliwości. Ta wiara potrafi przenosić góry! Niedźwiedź jest metaforą poczucia własnej wartości, które rodzi się w dzieciństwie. Jeśli „spotkamy” wtedy takiego niewidzialnego przyjaciela, to on zostanie z nami już na zawsze. I choćbyśmy się borykali z różnymi przeciwnościami losu, będzie nas wspierał, da nam siłę do walki, kiedy trzeba, to postawi do pionu, ochroni przed fałszywym krokiem.

Dzieciństwo to czas ciągłych wyzwań, wielkich radości i wielkich lęków. Ze względu na to ostatnie zdecydowała się Pani na wydanie tej książki?

Zdecydowałam się, bo to mądra i pięknie ilustrowana książka, a do tego ciekawie pomyślana. Wszystko w niej urzeka. Czyta się ją szybko, ogląda długo, a myśli o niej jeszcze dłużej... I ma się ochotę wielokrotnie wracać do lektury! Książka została zaprojektowana do dwustronnego czytania i ma niejako dwie okładki – z jednej strony jest opowieść Felki, z drugiej – o sobie i swoim niewidzialnym przyjacielem opowiada nam Felek. Dzięki temu zaczynamy dostrzegać różnice między światem dziewczynki (wcale nie takim różowym!) i światem chłopca, ich odmienny sposób myślenia i przeżywania oraz nazywania emocji. Felka i Felek – niby podobni – bardzo się przecież różnią! Gdy ją przerasta ogromny plecak, to jego... sprzątanie pokoju. W sprostaniu tym życiowym wyzwaniom pomaga im niewidzialny przyjaciel, czyli poczucie własnej wartości.



Lao Che, nie jest źle!

PŁYTA \ „Wiedza o społeczeństwie” to mieszanka tego, za co wiele lat temu melomani pokochali Lao Che, z zupełnie nowymi – choć ze względu na zastosowaną stylistykę lat 80. chciałoby się rzec „starymi” – brzmieniami.

Magdalena Fijołek

Taneczność tego okresu, elektronika, bity – to bardzo nam pasowało. Chodziło o pewien kontrast do rockowości „Dzieci” [poprzedniego albumu grupy – przyp. red.] – tłumaczy „Denat” Denst z Lao Che. Choć pewne elementy rocka (a w jednym z utworów nawet reggae!) nadal są na nowej płycie obecne, tym razem brzmie-

nia zostały zdominowane przez syntezatory i bity rodem z lat 80. „Wiedza o społeczeństwie” nie została nagrana podczas jednej wizyty w studio, na tzw. setkę, jak poprzednia płyta, ale powstawała krok po kroku, a za jej produkcję odpowiadał m.in. Piotr „Emade” Waglewski, co przekłada się na bardzo przemyślaną i dopiętą na ostatni guzik całość. W warstwie tekstowej wokalista Lao Che Hu-

bert „Spięty” Dobaczewski w charakterystycznym dla siebie stylu wchodzi w rolę publicysty, który ostrze swojej krytyki łagodzi poetyckim językiem i rymami. Słowne łągiłowki doprawione są kulturowymi i społecznymi odniesieniami, które sprawiają, że interpretacja każdej pozycji z albumu „Wiedza o społeczeństwie” przypomina dekompozycję wiersza podczas licealnej lekcji polskie-



go. Temat szkoły zresztą zdaje się nadawać pewien kierunek, w jakim tym razem poszła płocka formacja – świadczy o tym nie tylko tytuł albumu, ale i forma przekazu, w której muzycy przyjmują rolę nauczycieli

wprowadzających słuchacza w meandry polskiej rzeczywistości.

Wnioski, do których muzycy dochodzą, nie są zbyt optymistyczne: ukazana z perspektywy człowieka, Polaka, a nawet... Ziemianina perspektywa nie zachęca do wizyty na naszej planecie. „Naszych dusz nie uratuje nawet Chrystus Plus” – śpiewa w jednym z utworów Dobaczewski. Smutna to i defetystyczna wizja, która sprawia, że ma się ochotę zaprotestować: „Hej, Lao Che, nie jest wcale tak źle!”. A jednak, mimo że nauka, którą przekazują muzycy, nie należy do najłatwiejszych, podana jest w takiej formie, że naprawdę chce się jej słuchać. I odrobić tę lekcję.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

ZDROWIE

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

TV/MOTO

19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



foto: Wikipedia/d

Wasilij Grossman

(1905–1955) rosyjski pisarz, dziennikarz i publicysta, dysydent, krytyk systemu sowieckiego
autor powieści m.in. „Wszystko płynie” i „Życie i los”

Jeśli przyjaciele są podobni we wszystkim, jeśli obaj stanowią swoje odbicie, to spór z przyjacielem jest sporem z samym sobą.

KLUB PROMETEUSZA \ Co wiemy, a czego nie wiemy o Litwie

Czy można być druhem Żelaznego Wilka?

Właściwie to o Litwie w kontekście „prometejskiego” Międzymorza miałem w ogóle nie pisać, bo wedle modnego ostatnio powiedzonka wszyscy wszystko wiedzą. Ale czy to aby na pewno prawda? Ja odnoszę wrażenie, że jeśli mamy o Litwie jakąkolwiek wiedzę, to głównie o okresie, gdy stanowiła ona równoprawną część Rzeczypospolitej Obojga Narodów w wyniku unii lubelskiej z 1569 r., i to mocno zmitologizowaną. Wszystko było tak pięknie, byliśmy wspólnie największym państwem Europy, wręcz mocarstwem, przed którym truchlała Moskwa.



**Jerzy
Lubach**

Inawet po rozbiorach tyle nas łączyło, co wyraził znany litewski poeta Adomas Mickevičius (widnieje na postumencie pomnika w Wilnie) w słowach „Litwo, ojczyzno moja, Ty jesteś jak zdrowie...”, które każde polskie dziecko poznaje w szkole podstawowej.

„Blitwa”, czyli nigdzie

I cóż to się potem zepsowało? – nie może się naziwić współczesny Polak, słysząc o niechętnym stosunku odrodzonej Litwy do naszego kraju i szykanach wobec mieszkających tam od wieków naszych rodaków. I nic dziwnego, że nie rozumie, bo... nic nie wie. Komu w Polsce kojarzą się z czymkolwiek tak ważne dla współczesnych dziejów Litwy nazwiska jak Smetona czy Voldemarasa?

Jak wiadomo, słynne dzieło dadaisty Alfreda Jarry’ego „Ubu król, czyli Polacy” określa miejsce akcji tak: „W Polsce, czyli nigdzie”. Skoro dla dużej części społeczności światowej nadal pozostaje to prawdą, to cóż dopiero mówić o rozpoznawalności Litwy, państwa terytorialnie pięciokrotnie mniejszego od Polski i o liczbie ludności poniżej 3 mln? Toteż w literaturze światowej oprócz „Grażyny” i „Pana Tadeusza” wspomnianego Mickevičiusa Litwa doczekała się jedynie zjadliwego portretu z okresu swojej państwowości przed II wojną światową – powieści „Bankiet w Blitwie” z 1938 r. pióra postępowego jugosłowiańskiego pisarza Miroslava Krležy, niestety zdolnego. Powieść ma równie miłe jak tytuł motto: „Blitwo, ojczyzno moja, trujesz jak zaraza”. Tak, to jadowicie przekreślony słynny wers rozpoczynający polski poemat narodowy, bowiem Krleża w powieści połączył ce-

chy „autorytarnych” czy wręcz „faszystowskich reżimów” Polski Piłsudskiego i Litwy Smetony.

Miasto zrodzone ze snu Gedymina

No i wróciliśmy do Antanasa Smetony, postaci równie dla dwudziestowiecznej Litwy znaczącej jak Laidoner w Estonii, Ulmanis na Łotwie czy Piłsudski w Polsce. Ten godnie wyglądający pan, o parę lat młodszy od Marszałka, wręcz uosabia historię przedwojennej Litwy jako jej pierwszy – od 1919 r. – i ostatni, obalony przez Sowietów w 1940 r. prezydent. To jego podpis widnieje pod uchwalonym 16 lutego 1918 r. Aktem niepodległości Litwy.

W 1926 r. Smetona, podobnie jak Piłsudski, dokonał zama-

Kiedy w 1939 r. Sowietci po rozbiorze Polski wespół z Hitlerem „podarowali” Wilno Litwie, ludność miasta w ponad 60 proc. stanowili Polacy, w 30 proc. Żydzi, a Litwini w 3 proc. Mimo wchłonięcia Litwy przez Związek Sowiecki w 1940 r. zapoczątkowana przez władze litewskie depolonizacja Wilna postępowała nieustannie i dziś miasto Żelaznego Wilka niewiele zachowało śladów polskości.

Polaków dziwi, a często wzburza uporczywa lituanizacja wszystkiego, bo wydaje się to sprzeczne z dziedzictwem Wielkiego Księstwa Litewskiego, państwa wielonarodowego, w którym etniczny żywioł litewski stanowił wręcz mniejszość. Tu właśnie leży źródło obaw litewskich

– w latach 20. i 30. ubiegłego wieku tak się też nazywała skrajnie prawicowa organizacja paramilitarna pod wodzą Voldemarasa, później zdelegalizowana przez Smetonę, a dziś to miano nosi najlepsza litewska jednostka wojskowa o standardach nатовских – brygada piechoty Geležinis Vilkas.

Kiedy w 2001 r. kręciłem film o batalionie polsko-litewskim, którego litewski element stanowiła część brygady Żelaznego Wilka, z pewnym zdziwieniem przekonałem się, że akurat pomiędzy wojskowymi obu naszych krajów panują stosunki wręcz braterskie. Ówczesny dowódca brygady wychwalał wspólną współpracę z Polską, uznając ją za głównego i jedyne pewnego sojusznika w sytuacji odradzającego się zagrożenia ze strony imperializmu rosyjskiego.

Te więzi zacieśniły się jeszcze bardziej po przyjęciu Litwy i pozostałych krajów bałtyckich do NATO, za czym Polska bardzo intensywnie lobbowała, a zwłaszcza po warszawskim szczycie Paktu w Warszawie w 2016 r. To na mocy jego ustaleń na Litwie znalazły się jednostki wojskowe z krajów NATO. Jak informuje litewski resort obrony, w skład natowskiej grupy bojowej stacjonującej na Litwie wchodzi 1450 żołnierzy z Niemiec, 100 z Belgii, 250 z Holandii, 200 z Norwegii oraz 20 z Luksemburga. Do oddziałów z wymienionych państw dołączają również żołnierze z Chorwacji i Francji, a czeski parlament zatwierdził rozmieszczenie około 250 żołnierzy na Litwie.

Dowództwo nad tą grupą wojsk sprawują Niemcy, ale Polska nadal ma znaczący udział w obronności Litwy – od lat nasze myśliwce stacjonujące w bazie lotnictwa w Szawlach (Šiauliai) strzegą nieba nad trzema krajami bałtyckimi w ramach misji NATO Baltic Air Policing, a w 2016 r. pełną zdolność

bojową osiągnęła powołana kilka lat wcześniej jednostka oznaczona skrótem LITPOLUKRBRIG, czyli brygada litewsko-polsko-ukraińska licząca 4500 żołnierzy, z dowództwem w Lublinie. 5 października 2017 r. brygada otrzymała sztandar i nosi odtąd imię wielkiego hetmana litewskiego Konstantego Ostrogińskiego, dowódcy wojsk litewsko-polskich w zwycięskiej bitwie z Moskalami pod Orszą (1514 r.).

Czas przełamać urazy i uprzedzenia

Oczywiste jest, że współpraca wojskowa niemożliwa jest bez współpracy politycznej. I tu obserwujemy pozytywne zmiany po obu stronach. Nowe rządy Polski i Litwy starają się przełamać wzajemne urazy i uprzedzenia, czemu na pewno sprzyjałoby ostateczne uregulowanie praw mniejszości polskiej na Litwie. Równie ważne byłoby intensywniejsze odwołanie się do wspólnego dziedzictwa kulturowego, które powinno nas łączyć, a nie dzielić. Przykładem postacią godną wspólnego polsko-litewskiego filmu – genialny malarz i kompozytor Mikalojus Konstantinas Čiurlionis, studiujący malarstwo i kompozycję w Warszawie, rdzenny Litwin znakomicie posługujący się polskim, który litewskiego języka literackiego nauczył się dopiero pod koniec życia, zmarły w podwarszawskim szpitalu (dzisiejszych Markach). Dziś jest to sztandarowa postać kultury litewskiej, także popularnej.

Mam nadzieję, że gdy znowu będę pisał o Litwie – a już wkrótce będzie o czym po planowanej na początek kwietnia wizycie prezydentów trzech krajów bałtyckich w Białym Domu – można będzie odnotować kolejny postęp w naprawianiu stosunków między bratnimi w istocie krajami. No i chyba w tym kontekście mogę się już przyznać, że jestem polskim agentem wpływu Żelaznego Wilka – z przyjemnością pijam doskonałe litewskie piwo w ogromnym ceramicznym kuflu z wilczym emblematem, podarowanym mi przez dowódcę Geležinas Vilkas.

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

**Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany komunikatywny
niemiecki
737 489 914
lub 737 499 812**

Nowe rządy Polski i Litwy starają się przełamać wzajemne urazy i uprzedzenia, czemu na pewno sprzyjałoby ostateczne uregulowanie praw mniejszości polskiej na Litwie. Równie ważne byłoby intensywniejsze odwołanie się do wspólnego dziedzictwa kulturowego, które powinno nas łączyć, a nie dzielić.

chu stanu i początkowo z pomocą swego dawnego druha Augustina Voldemarasa jako premiera, a potem – po ubezwłasnowolnieniu parlamentu – jako samowładny i niezmienny prezydent rządził Litwą za pomocą dekretów. Stosunki z Polską były wówczas jak najgorsze, przede wszystkim ze względu na konflikt o Wilno (i całą Wileńszczyznę), od 1919 r. wydzierane sobie na przemian przez Litwinów i Polaków. Po operacji gen. Żeligowskiego zostało w 1922 r. przyłączone z Litwą Środkową do Polski, z czym Litwini nigdy się nie pogodzili. Uznawali oni Wilno za swoją stolicę, a Kowno, w którym rezydował rząd – jedynie za siedzibę tymczasową.

wobec Polski – po prostu w warunkach Rzeczypospolitej szlacheckiej cała warstwa wyższa Litwy i późniejsza inteligencja spolonizowała się do szczytu. Choćby tacy Radziwiłłowie, których legendarny przodek Lizdejka zyskał przydomek Radvila dzięki radzie, której udzielił księciu Gedyminowi, tłumacząc mu wieszcz sen o Żelaznym Wilku. I tak pośród puszczy Gedymin gdzieś w początkach XIV w. założył Wilno.

Braterstwo broni

Żelazny Wilk jest symbolem miasta, tak się też nazywa miejscowa drużyna futbolowa, ale ten symbol ma i swoje konteksty historycz-



Leonardo da Vinci

(1452–1519) włoski malarz, architekt, filozof, muzyk, matematyk, mechanik, anatom, geolog

\\ Jeśli pojmiesz, że starość ma mądrość za pokarm, pracuj w ten sposób w młodości, by starości twej nie brakło pożywienia. \\

PUBL...

15

Przygotowywana właśnie reforma likwidacji OFE i wprowadzenia na ich miejsce pracowniczych planów kapitałowych (PPK) spotkała się z ostrą krytyką socjalnej lewicy. Mocno skrytykowały ją m.in. dwie osoby, które osobiście cenię – prof. Leokadia Oręziak, jeden z najlepszych w Polsce krytyków OFE, oraz Rafał Woś, pierwszy propracowniczy i prospołeczny publicysta z prasy mainstreamowej. O ile jednak z prof. Oręziak i Rafałem Wosiem bardzo często się zgadzam, o tyle w tym wypadku według mnie się mylą. Ich krytyka PPK wynika w większym stopniu z wcześniejszych, słusznych zresztą, uprzedzeń wobec OFE, a w mniejszym ze spokojnej analizy PPK.

Rafał Woś napisał na Twitterze: „Projekt pracowniczych planów kapitałowych to chyba pierwszy od 2015 r. wypadek, gdy PiS-owi można z czystym sumieniem zarzucić czysty neoliberalizm”. Prof. Oręziak w wywiadzie dla „Polityki” (z red. Wosiem zresztą) na pytanie, co premier Morawiecki i PiS szykują nam w emeryturach, odpowiedziała: – Jeszcze więcej tego samego, na czym się już raz, zmieniając system emerytalny, sparzyliśmy. To jest krok w kierunku dalszej prywatyzacji systemu.

Inaczej mówiąc, PPK mają być reformą neoliberalną, która pójdzie jeszcze dalej niż wprowadzenie lata temu OFE. Skoro ówczesna reforma emerytalna sprywatyzowała część systemu emerytalnego i zapewniła instytucjom finansowym stały dopływ naszych obowiązkowych składek, to wprowadzenie PPK musiałoby oznaczać przeniesienie jeszcze większej części publicznego systemu emerytalnego do prywatnych podmiotów. Moim zdaniem jednak będzie wręcz odwrotnie.

Koniec drenażu publicznego systemu

Głównym problemem z OFE było to, że ich wprowadzenie oznaczało uszczuplenie publicznego systemu emerytalnego o znaczną część obowiązkowo płaconych składek. Cała składka emerytalna wynosiła, licząc z grubsza, 19,5 proc. wynagrodzenia, tymczasem po reformie 7,3 proc. wynagrodzenia, a więc ponad 37 proc. składki miało trafiać do prywatnych funduszy. Inaczej mówiąc, w 1999 r. sprywatyzowaliśmy ponad jedną trzecią naszego systemu emerytalnego. Dla ZUS-u był to ogromny cios, gdyż stracił jedną trzecią środków, z których musiał wypłacać bieżące emerytury. Później polscy politycy oprzytomnieli i składkę

EMERYTURY \ Rozwiązanie uzupełniające ZUS-u

Pracownicze Plany Kapitałowe to nie neoliberalizm

Wprowadzenie pracowniczych planów kapitałowych nie jest reformą neoliberalną. W przeciwieństwie do Otwartych funduszy emerytalnych nie będą one drenować ZUS-u, będą dobrowolne, a koszty zarządu będą wielokrotnie niższe niż w OFE. Wprowadzenie PPK nie będzie więc oznaczało prywatyzacji publicznego systemu emerytalnego.



Piotr Wójcik

\\ Po wprowadzeniu pracowniczych planów kapitałowych cała składka, 19,5 proc., będzie trafiała do ZUS-u, a do PPK zostaną odprowadzone dodatkowe składki – 2-proc. płacona przez pracownika i 1,5-proc., którą zapłaci pracodawca. \\



PPK będą dodatkowym systemem, działającym obok publicznego, a nie pasyżującym na nim | fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

do OFE obniżono do 2,3 proc. wynagrodzenia, jednak wciąż miliardy złotych trafiały do OFE zamiast trafiać do ZUS-u. W ZUS-ie powstawał więc deficyt, który państwo musiało finansować dotacją. Z tego powodu musiało się jednak zadłużać – w latach 1999–2013 pożyczyło z tego powodu 300 mld zł. Była to połowa długu publicznego, który przyrósł w tamtym czasie.

Jednak w wypadku pracowniczych planów kapitałowych będzie inaczej. Po ich wprowadzeniu cała składka, 19,5 proc., będzie trafiała do ZUS-u, a do PPK zostaną odprowadzone dodatkowe składki – 2-proc. płacona przez pracownika i 1,5-proc., którą zapłaci pracodawca. Składki do PPK nie będą zmniejszały składki trafiającej do ZUS-u, a więc nie będą oznaczały prywatyzacji systemu. Wręcz przeciwnie – po ich wprowadzeniu znów całość podstawowej składki będzie trafiała do publicznego systemu emerytalnego, co oznacza wręcz odkręcenie prywatyzacji, która miała miejsce pod koniec XX w. PPK będą dodatkowym systemem, działającym obok publicznego, a nie pasyżującym na nim.

Dobrowolność zamiast przymusu

Kolejnym problemem z OFE było to, że składka do funduszy emerytalnych była obowiązkowa. A więc musieli na-

leżeć do nich ludzie, którym inwestowanie oszczędności emerytalnych na rynku kapitałowym w życiu nie przyszkłoby do głowy. Są osoby ceniące stabilność i preferujące bezpieczniejsze formy odkładania na starość – na lokatach bankowych, czy choćby w ZUS-ie, w którym zgromadzone środki nie przynoszą wysokich zysków, ale nie tracą na wartości, a nawet są waloryzowane. Tymczasem przez większość czasu trwania OFE takie osoby nie miały wyjścia – musiały oddawać część składki na rynek kapitałowy za pośrednictwem OFE. W ten sposób instytucje finansowe miały zapewniony strumień nowych środków, którymi mogły obracać na rynkach. Nawet nie musiały się specjalnie starać o klientów, ponieważ miały pewność, że co miesiąc trafi do nich odpowiednia pula składek emerytalnych.

I tu mamy kolejną różnicę – PPK będą dobrowolne. Owszem, opcją domyślną będzie uczestnictwo, a więc każdy, kto z nich nie zrezygnuje na piśmie, będzie automatycznie należał i płacił dodatkową składkę. Jednak nie ma żadnych formalnych przeciwwskazań, by nie należeć do PPK, trzeba jedynie spisać wnioski. A więc każdy, kto uważa rynek kapitałowy za zbyt ryzykowny, będzie mógł odkładać środki gdzie indziej,

we własnym zakresie. A nawet jeśli zdecyduje się w nich uczestniczyć, to w każdej chwili będzie mógł zrezygnować. To też sprawi, że PPK będą musiały bardziej się starać o utrzymanie ubezpieczonych oraz ewentualne przyciągnięcie nowych osób. Owszem, wątpliwości budzi fakt, że co 2 lata trzeba będzie odnawiać rezygnację. Uczciwiej by było, gdyby rezygnacja była bezterminowa, a uczestnictwo nie było domyślne. Wtedy każdy pracownik byłby najpierw pytany, czy chce uczestniczyć w pracowniczych planach kapitałowych. Z drugiej strony trudno się dziwić, że rządowi zależy na tym, by jak najwięcej osób odkładało dodatkowo w PPK, skoro nasz publiczny system emerytalny przeżywa spore problemy z powodów demograficznych, a społeczeństwo samodzielnie oszczędza wyraźnie mniej niż inne społeczeństwa na porównywalnym do nas poziomie rozwoju.

Blżej Szwecji niż Chile

OFE było sposobem nabijania kabzy instytucjom finansowym w jeszcze jeden sposób. Pobierały one bardzo duże, a początkowo wręcz ogromne opłaty za zarządzanie. W pierwszym okresie za zarządzanie mogły inkasować nawet 10 proc. trafiających do nich składek, potem jednak po

serii obniżek opłaty te spadły do poziomu 1,75 proc. Jednak oprócz tego mogły pobierać premie za wyniki w wysokości maksymalnie 0,5 proc. całości zgromadzonych środków. Dzięki temu w latach 1999–2013 OFE uwłaszczyły się kwotą 19 mld zł z tytułu pobranych opłat za zarządzanie. Jednak obecnie kwoty, które będą mogli pobierać operatorzy PPK, będą zdecydowanie niższe. Opłata za zarządzanie będzie mogła wynosić maksymalnie 0,5 proc. zgromadzonych środków w skali roku, a premia za wyniki maksymalnie 0,1 proc. A więc w sumie operatorzy PPK będą mogli rocznie pobierać maksymalnie 0,6 proc. zgromadzonych środków. Będą to kwoty nawet kilka razy niższe, niż pobierały OFE, nawet po serii obniżek ich opłat.

Przeciwnicy PPK z lewej strony twierdzą, że to neoliberalna reforma. Tymczasem niezwykle podobne rozwiązania funkcjonują obecnie w bardzo socjalnej Szwecji. Będziemy mieli więc zmianę systemu, który był wzorowany na ultraliberalnym Chile, na system niemal identyczny z rozwiązaniami działającymi w socjaldemokratycznej Szwecji. Jak można w takiej sytuacji twierdzić, że to pogłębienie neoliberalizmu w Polsce, tego zrozumieć do prawdy nie umiem.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

ZDROWIE

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

TV/MOTO

19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

Krzysztof Bałkowski

O wyjazd do sanatorium z Narodowego Funduszu Zdrowia (NFZ) ubiegać się mogą wszystkie osoby ubezpieczone w Funduszu. Aby pojechać do sanatorium z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (ZUS), trzeba spełnić jeden z trzech warunków – pracować zawodowo (być ubezpieczonym), pobierać zasiłek chorobowy lub świadczenie rehabilitacyjne bądź pobierać rentę okresową z tytułu niezdolności do pracy. Leczenie finansowane przez ZUS ma umożliwić pacjentowi dalszą pracę, dlatego z wyjazdu do sanatorium nie mogą skorzystać osoby, którym przyznano stałą rentę. Mogą oni jednak ubiegać się o leczenie uzdrowiskowe w ramach NFZ-et. Stan zdrowia pacjentów starających się o wyjazd do sanatorium oceniany jest zawsze indywidualnie, jednak należy pamiętać, że część schorzeń traktowanych jest jako przeciwwskazania do leczenia uzdrowiskowego lub rehabilitacji uzdrowiskowej. Należą do nich m.in. choroby zakaźne w fazie ostrej, choroby psychiczne, wirusowe zapalenia wątroby czy też czynne choroby nowotworowe lub okres bezpośredni po zakończeniu leczenia.

Sanatorium z NFZ-et

Aby ubiegać się o leczenie uzdrowiskowe lub rehabilitację uzdrowiskową w ramach NFZ-et, należy uzyskać skierowanie od lekarza ubezpieczenia zdrowotnego. Pod tym pojęciem kryje się lekarz podstawowej opieki zdrowotnej – lekarz rodzinny, pierwszego kontaktu, który realizuje świadczenia w oparciu o kontrakt z NFZ-etem. Obowiązkiem lekarza jest dokładne określenie stanu zdrowia pacjenta, w tym ocena jego samodzielności i samoobsługi oraz zaznaczenie ewentualnych przeciwwskazań do zabiegów przy użyciu naturalnych surowców leczniczych. W skierowaniu wymagane jest podanie wyników badań morfologii, OB, moczu, EKG oraz RTG klatki piersiowej. W przypadku leczenia poszpitalnego do dokumentów należy dołączyć kopię karty informacyjnej ze szpitala. Następnie skierowanie przekazuje się do oddziału NFZ-etu właściwego ze względu na miejsce zamieszkania pacjenta. Może to zrobić lekarz albo pacjent listownie lub osobiście. Skierowanie rejestrowane jest w oddziale Funduszu pod specjalnym numerem, a jeśli stwierdzone zostaną braki formalne, NFZ informuje o konieczności ich uzupełnienia. W dalszej kolejności skierowanie przekazywane jest lekarzowi specjalście w dziedzinie balneologii i medycyny fizykalnej lub rehabilitacji medycznej, który ocenia je pod względem merytorycznym – wskazuje, czy przyznanie pacjentowi leczenia uzdrowiskowego albo rehabilitacji uzdrowiskowej jest zasadne. Wiadomość o zakwalifikowaniu albo odmowie Fundusz przesyła listownie, w wypadku pozytywnej decyzji należy liczyć się z dwuletnim oczekiwaniem na wyjazd. O konkretnym terminie NFZ informuje na co naj-

UZDROWISKA \ Czas na odpoczynek i poprawę zdrowia

Sprawdź, jak wyjechać do sanatorium

Osoby chcące skorzystać z leczenia uzdrowiskowego mogą starać się o wyjazd w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia lub ze środków Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Warto wiedzieć, komu przysługuje sanatorium i jakie warunki trzeba spełnić, aby zostać zakwalifikowanym.



Aby ubiegać się o leczenie uzdrowiskowe lub rehabilitację uzdrowiskową w ramach NFZ-et, należy uzyskać skierowanie od lekarza ubezpieczenia zdrowotnego | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

mniej 14 dni przed planowanym turnusem, a aktualny stan realizacji skierowania można śledzić dzięki indywidualnemu numerowi w wyszukiwarce na stronie www.skierowania.nfz.gov.pl.

Uzdrowiskowe leczenie sanatoryjne osób dorosłych trwa 21 dni, odbywa się w ramach urlopu wypoczynkowego i jest częściowo odpłatne. Fundusz nie pokrywa kosztów przejazdu, dopłacić trzeba również do zakwaterowania i wyżywienia – stawki uzależnione są od standardu pokoju i terminu wyjazdu. W wypadku uzdrowiskowego leczenia szpitalnego dorosłych pacjent pokrywa jedynie koszty transportu, a wyjazd odbywa się w ramach zwolnienia lekarskiego. Z kolei turnusy rehabilitacyjne w sanatoriach uzdrowi-

skowych albo szpitalach uzdrowiskowych są dłuższe i trwają 28 dni. Te pierwsze są częściowo odpłatne i realizowane w ramach urlopu wypoczynkowego, natomiast w trakcie rehabilitacji w szpitalu przysługuje zwolnienie lekarskie i należy pokryć jedynie koszt dojazdu i powrotu.

Rehabilitacja lecznicza z ZUS-u

Do skorzystania z rehabilitacji leczniczej w ramach tzw. prewencji rentowej ZUS-u potrzebne jest złożenie wniosku wraz z dokumentacją medyczną leczenia w dowolnej placówce Zakładu. Wniosek może być wystawiony przez każdego lekarza, u którego prowadzone jest leczenie. Oprócz podstawowych danych o pacjencie i informacjach o rodzaju choroby, na jaką cierpi, lekarz powinien

wystawić opinię, czy rehabilitacja daje szansę na odzyskanie zdolności pacjenta do podjęcia pracy. Decyzję o przyznaniu rehabilitacji podejmuje lekarz orzecznik ZUS-u w oparciu o zgromadzoną dokumentację leczenia, jeśli uzna ją za wystarczającą do wydania orzeczenia lub po przeprowadzeniu badania. Lekarz orzecznik podejmuje decyzję, biorąc pod uwagę nie tylko stan zdrowia pacjenta, ale również jego wiek, zawód i możliwość powrotu do pracy po przyjeździe z sanatorium.

Wniosek o rehabilitację leczniczą może zostać wydany również podczas kontroli zwolnienia lekarskiego albo w trakcie ustalania uprawnień do świadczenia rehabilitacyjnego lub renty z tytułu niezdolności do pracy. W wypadku orzeczenia o potrzebie przeprowadzenia rehabilitacji pacjent otrzymuje skierowanie do sanatorium. Czas oczekiwania na rehabilitację wynosi około 8 tygodni, a jej dokładny termin i miejsce uzgadnia się w Wydziale Orzecznictwa Lekarskiego i Prewencji ZUS-u. Turnus w ośrodku rehabilitacyjnym trwa 24 dni, a ZUS zwraca wszystkie koszty związane z leczeniem, zakwaterowaniem, wyżywieniem i transportem (do kwoty odpowiadającej najtańszemu połączeniu z miejsca zamieszkania do ośrodka rehabilitacyjnego i z powrotem).

Uzdrowiska w Polsce

Zgodnie z ustawą o lecznictwie uzdrowiskowym, uzdrowiskach i obszarach ochrony uzdrowiskowej oraz o gminach uzdrowiskowych status uzdrowiska może zostać nadany obszarowi, który spełnia łącznie pięć warunków: posiada złoża naturalnych surowców leczniczych, klimat o właściwościach leczniczych, na jego obszarze zlokalizowana jest infrastruktura przygotowana do prowadzenia lecznictwa uzdrowiskowego oraz infrastruktura techniczna w zakresie gospodarki wodno-ściekowej, energetycznej, w zakresie transportu, a także prowadzona jest gospodarka odpadami. Na danym terenie muszą również być spełnione określone wymagania dotyczące ochrony środowiska. W Polsce status uzdrowiska przyznany jest 45 miejscowościom. Wyróżnia się uzdrowiska nadmorskie, nizinne, podgórskie, górskie oraz jedno podziemne – w Wieliczce. Z kolei listę ośrodków rehabilitacyjnych współpracujących z ZUS-em, z których część znajduje się w miejscowościach uzdrowiskowych, znaleźć można na stronie internetowej Zakładu.

Każde uzdrowisko specjalizuje się w leczeniu wybranych schorzeń, głównie ze względu na panujący w danym miejscu klimat i dostępne zabiegi lecznicze czy rehabilitacyjne. Przykładowo okłady borowinowe działają rozgrzewająco, zmniejszają obrzęki i są szczególnie wskazane przy leczeniu urazów stawów czy mięśni; natryski – tzw. bicze szockowe obniżają ciśnienie tętnicze krwi; kąpiele siarczkowe powodują lepsze ukrwienie i zwiększają ciśnienie krwi, a inhalacje solankowe pozytywnie wpływają na choroby układu oddechowego.



AMERYKAŃSKA SEKSMISJA

„HERLAND” \ Utopijna powieść amerykańskiej pisarki i feministki Charlotte Perkins Gilman. Od 1915 r. ukazywała się w odcinkach. Jej tematem jest społeczność kobiet, które rozmnażają się dzięki partogenezie... Aż do czasu, gdy tę dziwną społeczność odkrywa trzech mężczyzn.



KINO \ Lęki, eksperymenty i zaprogramowani ludzie

Filmowe antyutopie: antycypacja nieuniknionego?

Fascynują, budzą tęsknotę, ale i przerażają. A jednak coraz częściej stają się natchnieniem w literaturze i kinematografii. Utopie, antyutopie, dystopie. Co nas w nich pociąga, że tak łatwo stają się treścią współczesnych fabuł i scenariuszy?

Katarzyna Kasjanowicz

Utopia – niemal odwieczne marzenie jednostki ludzkiej o perfekcyjnym porządku społecznym opartym na sprawiedliwości, solidarności i równości. Dziś już całkiem wyszła z mody, zarówno w prawdziwym świecie, w którym nikt na serio nie próbuje budować doskonałego, szczęśliwego społeczeństwa, jak i w światach alternatywnych wykreowanych przez artystów. Ten realny, z jego wielowymiarowymi problemami, weryfikuje nawet marzenia, a wśród nich i twórcze wizje. Te zaś, czerpiąc pożywkę z ludzkich lęków, stają się coraz bardziej mroczne. Jednak czy pragnienie stanu idealnej równowagi na pewno nie odżywa? Zanim zastanowimy się nad tym zjawiskiem, warto rozgraniczyć pewne pojęcia.

Utopia, antyutopia, dystopia

Trudno w świecie tak cynicznym, bo pozbawionym złudzeń, obarczonym pokłosiem eksperymentów sowieckiego komunizmu i niemieckiego nazizmu, doświadczeniem dwóch wielkich wojen i narastającym strachem przed kolejną, wierzyć w utopijne marzenia o powszechnym szczęściu ludzkości. A właśnie tym jest pojęcie utopii. Idealny ustrój polityczny, z perfekcyjnie funkcjonującym, bezproblemowym społeczeństwem. Na wielkim ekranie taka wizja, bez smugi cienia i dramaturgicznego pęknięcia, mogłaby widza co najwyżej uspić w fotelu. Za to antyutopia, czyli utopia negatywna, kreująca świetnie funkcjonujące społeczeństwo, ale poddane na ogół bezwzględnej kontroli redukującej wszelkie wybory własnej jednostki, niezmiennie jest fundamentem książkowych i filmowych fabuł. Śmiało można powiedzieć, że przynajmniej od dekady, w różnych kostiumach, maskach oraz sceneriach, an-



Kadr z filmu „Equilibrium” z 2002 r. w reżyserii Kurta Wimmera | fot. mat. pras./d

tytopia coraz intensywniej wciąga w swoje nowe wydania kolejnych odbiorców i ich urzeka. Pytanie brzmi: czym? Czego w takich światach, jeszcze trudniejszych niż ten, w którym współczesny człowiek stara się przetrwać godnie lub wygodnie, szukają dzisiejsi czytelnicy i widzowie? Podobieństw, drogowskazu, czy wyciszającej nadziei na to, że pewnego dnia pojawi się buntownik, który skruszy klatkę bezwzględnego systemu? W ocenie utworów literackich i filmowych zamiast terminu „antyutopia” często pojawia się „dystopia”. Pierwotnie jednak nie były to synonimy. Dystopia określała nie tyle rzeczywistość stworzoną na nowo po wojnie, kataklizmie, rewolucji, ile przedstawiała dość prawdopodobną, pesymistyczną wizję przyszłości będącą konsekwencją problemów współczesnego świata.

Cienka granica

To, co rozkwita jak piękna utopia, wcześniej lub później zmienia się w swoje przeciwieństwo, a przynajmniej odkrywa liczne mankamenty, które zazwyczaj stanowią cenę za pokój, zdrowie etc. Im dłużej trwa u czytelnika lub widza odczucie, że ta nowa, całkiem inna rzeczywistość daje bohaterom fabu-

ły szczęście i stabilizację, tym trudniej dyskutować o aspektach etycznych. Ostatecznie wielu z nas, nie tylko w marzeniach, jest w stanie poświęcić naprawdę dużo za poczucie bezpieczeństwa, łatwość życia, wolność od chorób i doświadczenie beztróski – nawet jeśli jest ono podkręcane sztucznie, tak jak ma to miejsce w ponadczasowej powieści Aldousa Huxleya pt. „Nowy wschodni świat”, napisanej w 1932 r. Właśnie na kanwie tej historii osnuta jest większość filmowych scenariuszy z gatunku SF powstających w ostatnich dekadach. Samo prekursorskie dzieło doczekało się bardziej swobodnej adaptacji filmowej w roku 1980, zaś w 1998 r. zręcznego przełożenia na język kina wg scenariusza Daniela Mazura w reż. Leslie Libmana i Larry’ego Williamsa. Dokładnie z tego nurtu wyrasta fabuła kinowego hitu „Equilibrium” z 2002 r. (scen. i reż. Kurt Wimmer). Stabilizacja powodująca u ludzi jednoznaczne doznanie szczęścia, oprócz przebudowy struktur społecznych, musi wspomagać się specjalnym narkotycznym lekiem. U Huxleya jest to soma, u Wimmera – prozium. „Equilibrium” doskonale wpisuje się swoją estetyką w rzeczywistość i je-

zyk sztuki początku XXI w. – w kino oparte na trylogii „Matrix”, która nawiasem mówiąc, narodziła się już po „Equilibrium”. Jednak tutaj duszna atmosfera nacisku bardziej przypomina świat George’a Orwella wykreowany w „Roku 1984”. Widz dostatecznie szybko zadaje sobie pytanie o sensowność istnienia systemu stworzonego według klucza przymusu, nieuznającego zwykłych doświadczeń jednostki.

Równi i równiejsi

Ale cofnijmy się raptem o kilka lat. W 1997 r. powstaje film mocno sięgający korzeniami do dzieła z 1932 r. pt. „Gattaca – szok przyszłości” (scen. i reż. Andrew Niccol), które śmiało można określić mianem dystopii. Republika Świata wykreowana w powieści Huxleya, podobnie jak społeczeństwo przyszłości przedstawione w „Gattace”, opierają się na tym samym fundamencie: warunkowaniu genetycznym nienarodzonego dziecka – z tą różnicą, że u Niccola istnieje jeszcze funkcja rodziców, choć zapłodnienie odbywa się metodą in vitro, a u Huxleya cały proces od zapłodnienia poprzez ciążę w warunkach laboratoryjnych – już nie. Mało tego, role rodziców uznane są za niegod-

ne nowoczesnego człowieka, a słowa „matka” i „ojciec” mają zdecydowanie ujemne konotacje. W „Nowym wschodnim świecie”, podzielonym na kasty według możliwości intelektualnych, które uzyskuje się poprzez celowe modyfikowanie płodu, czytamy: „Alfy można w pełni socjalizować, ale tylko pod warunkiem, że da się im pracę alf. Tylko od epsilon można oczekiwać właściwego epsilon poświęcenia, to zaś z tego prostego powodu, że dla niego nie są to poświęcenia, lecz działania po linii najmniejszego oporu. Warunkowanie wyznaczyło mu tor, po którym ma się poruszać. Inaczej nie potrafi; jego los jest z góry ustalony”. Podobnie wygląda struktura społeczna w „Gattace”.

Valid – invalid

U Niccola programowanie genomu własnego potomka jest tak popularne, że wybieranie metody tradycyjnego poczęcia stanowi rzadkość. Sprzyjają temu presja społeczna i świadomość rodziców, że wykorzystanie takiego rozwiązania wiąże się z dużym ryzykiem, ponieważ dziecko tuż po urodzeniu zostanie przebadane nie tylko pod kątem predyspozycji zawodowych, ale też ryzyka wystąpienia chorób i daty śmierci. To ostatnie jest istotne choćby przy próbie zaciągnięcia kredytu. Pełnowartościowy człowiek określany jest mianem „valid”. Niestety Vincent, główny bohater filmu poczęty tradycyjnie, ma stwierdzoną wadę serca, co czyni go dla systemu jednostką ułomną – „invalid”. Choć jego marzeniem jest podróż w kosmos, może liczyć tylko na pracę sprzątacza... 5 lipca 1996 r. przyszła na świat sklonowana owca Dolly, która natychmiast wywołała skrajne reakcje różnorodnych środowisk. Czy to przypadek, że kinematografia sięgnęła po ten właśnie wątek 14 miesięcy później? Co ciekawe, od czasu produkcji Andrew Niccola temat inżynierii genetycznej nie dorobił się swojego podgatunku w kinematografii, w przeciwieństwie do wątku sztucznej inteligencji. Choć klony pojawiają się dość często, to kwestie etyczne poruszane są w nielicznych wypadkach, na ogół na marginesie. Za to system kastowy zdominował się we współczesnej kinematografii na dobre. Wystarczy wymienić tylko „Elizjum”, serię „Igrzyska śmierci” czy „Niezdolną”. Ale to już pociąga za sobą całkiem inne rozważania.



fot. mat. pras./d

„MAGAZYN ŚLEDZCY ANITY GARGAS” \ W programie o niszczycielskim działaniu prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza, przez którego tracimy bezpowrotnie dziedzictwo kulturowe. A wszystko pod dyktando deweloperów.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:10 Pogoda 08:15 Kwadrans polityczny 08:40 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 09:15 Komisarz Alex (132) - serial 10:10 Klan (3279) - serial 10:35 Jeden z dziesięciu - teleturniej 11:05 Dr Quinn 4 (5) - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:40 Magazyn rolniczy 12:55 Natura w Jedyńce: Życie we wspólnocie. Mary patagońskie	06:50 Podróże z historią 07:20 Na sygnale (13) - serial 07:55 Pytanie na śniadanie 11:00 Panorama 11:25 Rodzinka.pl (42) - serial 11:55 Barwy szczęścia (1823) - serial 12:30 Koło fortuny - teleturniej 13:05 Tylko z tobą (95) - serial 14:00 Cyborgi - ludzie maszyny - film dokumentalny, Niemcy 2017 15:00 Na dobre i na złe (699) - serial 15:55 Familiada - teleturniej 16:30 Koło fortuny - teleturniej 17:10 Meandry uczuć (70) - serial 18:00 Panorama 18:25 Pogoda 18:30 Sport 18:35 Rodzinka.pl (43) - serial 19:05 Na sygnale (14) - serial	05:10 Uwaga! 05:40 Mango - telezakupy 06:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 07:50 Doradca smaku 08:00 Dzień Dobry TVN 10:55 Ukryta prawda (873) - serial 12:00 Szkoła (525) - serial 13:00 19+ (226) - serial 13:30 Szpital (762) - serial 14:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 15:30 Szkoła (526) - serial 16:30 19+ (227) - serial 17:00 Ukryta prawda (874) - serial 18:00 Szpital (763) - serial 19:00 Fakty 19:30 Sport 19:40 Pogoda 19:50 Uwaga! 20:10 Doradca smaku 20:15 Na Wspólnej (2646) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 22:30 Chłopaki nie płaczą - komedia kryminalna, Polska 2000.	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:00 Trudne sprawy (640) - serial 09:00 Malanowski i Partnerzy (371) - serial 09:30 Malanowski i Partnerzy (372) - serial 10:00 Dzień, który zmienił moje życie (145) - serial 11:00 Dlaczego ja? (728) - serial 12:00 Gliniarze (119) - serial 13:00 Trudne sprawy (765) - serial 14:00 Pierwsza miłość (2652) - serial 14:45 Dlaczego ja? (811) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (194) - serial 17:00 Gliniarze (184) - serial 18:00 Pierwsza miłość (2653) - serial 18:50 Wydarzenia 19:20 Sport, pogoda 19:30 Świat według Kiepskich (506) - serial 20:05 Nasz nowy dom (109) - reality show 21:10 Przyjaciółki (125) - serial 22:10 Burleska - film muzyczny, USA 2010, reż. Steve Antin. Dzięki talentowi oraz samozaparcu Ali zdobywa pracę w rewii Burlesque Lounge, gdzie z dnia na dzień staje się gwiazdą lokalu.	07:00 Polska na dzień dobry 08:52 Kalendarz historyczny 09:10 W punkt 09:30 Telezakupy 10:15 Major Krzysztopa 10:52 Telezakupy 11:38 Wolne głosy wieczorem 11:50 Gry tajnych służb 12:20 Telezakupy 13:05 Polska na dzień dobry 13:25 Telezakupy 14:10 Kulisy manipulacji - Flesz 14:15 Pytanie do 14:20 Kalendarz historyczny 14:50 Telezakupy 15:00 Republika po południu 17:15 Wolne głosy - popołudnie / Politycy - Eksperti - Komentatorzy 18:30 Ekonomia raport - Flesz 18:50 Z Wiejskiej na gorąco 19:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 19:30 Prognoza pogody 19:45 Świat wieczorem 20:00 Wolne głosy wieczorem 20:25 Pytanie do 20:30 10.04.2010.Fakty 20:55 Kulisy manipulacji - Flesz 21:00 W punkt 21:30 Otwartym tekstem 22:00 Poland Daily 22:10 Biznes polska 22:50 Suma dnia 23:25 10.04.2010.Fakty 23:50 Z Wiejskiej na gorąco 00:00 Poland Daily 00:15 Ekonomia raport - Flesz 00:35 W punkt 01:00 Wolne głosy - popołudnie / Politycy - Eksperti - Komentatorzy	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:40 Słowo życia 08:45 Przygody Mobilków 09:00 Na zdrowie 09:25 Ojciec Klemens Vismara 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończone 11:25 Myśląc Ojczyznę 11:35 Przyroda i ludzie 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Po stronie prawdy 13:20 Bioetyczny detektyw 13:40 Opowieści z Radia Kibera 14:00 Odwagi, ja jestem 15:20 Serce Afryki 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Z wędką nad wodę 16:40 Grunt to droga. Camino to wolność 17:00 Tajne archiwum Watykanu 17:30 Okiem kamery 17:55 40 dni z Duchem Świętym 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończone 19:30 Super Księga 2 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Głos Polski 21:00 Msza święta 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Słuszna walka 22:30 Z wędką nad wodę 23:00 Telewizyjny Uniwersytet Biblijny 00:00 Słowo Życia 00:10 Informacje dnia
PO POŁUDNIU	13:25 Igrzyska paraolimpijskie Pjongczang 2018 13:45 Elif (204) - serial 14:55 Korona królów (43) - serial 15:15 Alarm! 15:30 Wiadomości 15:40 Pogoda 15:45 Wszystko dla pań (14) - serial 16:50 Teleexpress 16:55 Skoki narciarskie: Zawody Pucharu Świata w Trondheim	19:35 Barwy szczęścia (1823) - serial 20:10 Barwy szczęścia (1824) - serial 20:40 Dzięki Bogu już weekend - pr. rozryw. 21:20 The Good Doctor (14) - serial 22:15 Zawód: Amerykanin (2) - serial 23:35 Za marzenia (3) - serial 00:10 Dług - dramat sens., Wielka Brytania/USA/Węgry 2010	20:10 Doradca smaku 20:15 Na Wspólnej (2646) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 22:30 Chłopaki nie płaczą - komedia kryminalna, Polska 2000. Kuba, młody skrzypek, niefortunnie trafia w sam środek gangsterskich porachunków. Dochodzi do strzelaniny, podczas której ginie walizka z pieniędzmi. Wszystko wskazuje na to, że zabrał ją właśnie Kuba - przypadkowy świadek zająścia.	20:05 Nasz nowy dom (109) - reality show 21:10 Przyjaciółki (125) - serial 22:10 Burleska - film muzyczny, USA 2010, reż. Steve Antin. Dzięki talentowi oraz samozaparcu Ali zdobywa pracę w rewii Burlesque Lounge, gdzie z dnia na dzień staje się gwiazdą lokalu.	20:55 Kulisy manipulacji - Flesz 21:00 W punkt 21:30 Otwartym tekstem 22:00 Poland Daily 22:10 Biznes polska 22:50 Suma dnia 23:25 10.04.2010.Fakty 23:50 Z Wiejskiej na gorąco 00:00 Poland Daily 00:15 Ekonomia raport - Flesz 00:35 W punkt 01:00 Wolne głosy - popołudnie / Politycy - Eksperti - Komentatorzy	20:55 Kulisy manipulacji - Flesz 21:00 W punkt 21:30 Otwartym tekstem 22:00 Poland Daily 22:10 Biznes polska 22:50 Suma dnia 23:25 10.04.2010.Fakty 23:50 Z Wiejskiej na gorąco 00:00 Poland Daily 00:15 Ekonomia raport - Flesz 00:35 W punkt 01:00 Wolne głosy - popołudnie / Politycy - Eksperti - Komentatorzy
WIECZOREM	19:30 Wiadomości 20:00 Pogoda 20:10 Sport 20:15 Alarm! 20:35 Ojciec Mateusz (241) - serial 21:30 Sprawa dla reportera 22:25 Magazyn śledczy Anity Gargas 23:05 Magazyn kryminalny 23:50 Józef Zator-Przytoki pseudonim Czeremosz - dok. 01:00 WojskoPolskie.pl	20:10 Barwy szczęścia (1824) - serial 20:40 Dzięki Bogu już weekend - pr. rozryw. 21:20 The Good Doctor (14) - serial 22:15 Zawód: Amerykanin (2) - serial 23:35 Za marzenia (3) - serial 00:10 Dług - dramat sens., Wielka Brytania/USA/Węgry 2010	20:10 Doradca smaku 20:15 Na Wspólnej (2646) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 22:30 Chłopaki nie płaczą - komedia kryminalna, Polska 2000. Kuba, młody skrzypek, niefortunnie trafia w sam środek gangsterskich porachunków. Dochodzi do strzelaniny, podczas której ginie walizka z pieniędzmi. Wszystko wskazuje na to, że zabrał ją właśnie Kuba - przypadkowy świadek zająścia.	20:05 Nasz nowy dom (109) - reality show 21:10 Przyjaciółki (125) - serial 22:10 Burleska - film muzyczny, USA 2010, reż. Steve Antin. Dzięki talentowi oraz samozaparcu Ali zdobywa pracę w rewii Burlesque Lounge, gdzie z dnia na dzień staje się gwiazdą lokalu.	20:55 Kulisy manipulacji - Flesz 21:00 W punkt 21:30 Otwartym tekstem 22:00 Poland Daily 22:10 Biznes polska 22:50 Suma dnia 23:25 10.04.2010.Fakty 23:50 Z Wiejskiej na gorąco 00:00 Poland Daily 00:15 Ekonomia raport - Flesz 00:35 W punkt 01:00 Wolne głosy - popołudnie / Politycy - Eksperti - Komentatorzy	20:55 Kulisy manipulacji - Flesz 21:00 W punkt 21:30 Otwartym tekstem 22:00 Poland Daily 22:10 Biznes polska 22:50 Suma dnia 23:25 10.04.2010.Fakty 23:50 Z Wiejskiej na gorąco 00:00 Poland Daily 00:15 Ekonomia raport - Flesz 00:35 W punkt 01:00 Wolne głosy - popołudnie / Politycy - Eksperti - Komentatorzy

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Zaginął
kluczowy
rejestrator

W numerze 11/2018 polecamy Państwu tekst Grzegorza Wierchołowskiego „Rosjanie ukryli czarną skrzynkę Tu-154”. Zaginiony rejestrator danych KZ-63, który rzekomo miał ulec zniszczeniu podczas katastrofy smoleńskiej, przetrwał ją – wynika z dowodów zebranych przez podkomisję smoleńską. Jak ustaliła „Gazeta Polska”, wszystko wskazuje na to, że Rosjanie wywieźli urządzenie z miejsca katastrofy. KZ-63 – którego zapisów nie dałoby się sfalszować – rejestrował kluczowe parametry, w tym gwałtowne przeciążenia, m.in. tzw. twarde lądowania.



Karoq może poruszać się po drogach i bezdrożach | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska (x3)



W środku znajdziemy elegancję znaną z innych modeli skody

Bagażnik jest średnio pojemny

MOTORYZACJA \ Skoda Karoq 1.5 TSI 150 KM Style

Dojrzewaj, mała!

Igor Szczęsnowicz

Skoda karoq to pierwszy kompaktowy SUV czesko-niemieckiej marki. Mniejszy od obecnego na rynku już od roku kodiaq i, co tu dużo kryć, bardzo do niego podobny. Jak już pisaliśmy, dla ludzi, którym sylwetka kodiaq się podoba, to z pewnością zaleta, dla tych poszukujących czegoś nowego – wada. Auto to ma w środku mnóstwo miejsca w obu rzędach siedzeń, zarówno

jeśli chodzi o ich długość, jak i wysokość. Tutaj wszyscy powinni być zadowoleni. W testowanej wersji style wyposażenie jest niemal pełne. Właściwie z urządzeń przydatnych w dzisiejszym świecie tylko nawigacja wymaga dopłaty (dość dużej, bo aż 5800 zł), ale można przecież sparować auto ze smartfonem i mieć ją za darmo... Poruszałimy się autem z benzynowym silnikiem o mocy 150 koni mechanicznych w wersji z manualną

\\ Skoda karoq to mniejszy bliźniak znanego już z rynku kodiaq. Po usunięciu paru wad będzie zapewne mocnym graczem na wymagającym rynku miejskich SUV-ów \\

DANE TECHNICZNE	
Silnik/pojemność (ccm)	1.5 TSI
Moc (kW/KM/obr./min)	150 KM
Maks. mom. obr. (Nm/obr.)	250/1500-3500
Przyspieszenie 0–100 km/h (s)	8,4 s
Prędkość maks. (km/h)	204 km/h
Zużycie paliwa (średn.)	5,6 l/100 km
Masa własna/ładowność (kg)	1025/1620
Wymiary (dł./szer./wys. mm)	4382/1841/1603
Pojemność bagażnika (l)	479-1810 l
Cena od 87 900 zł (wersja wersja Ambition 1.0 TSI 115 KM)	
Samochód testowy:	110 000 zł
Wyposażenie m.in.: 7 poduszek, klima aut. dwustrefowa, ABS, ESP, alarm, felgi aluminiowe, system multimedialny, czujniki parkowania	

skrzynią biegów i napędem 4x4. Niestety ci, którzy oczekują tutaj sportowych osiągnięć, będą rozczarowani. Silnik ten nie daje niestety oczekiwanej dynamiki i jest dosyć ospały. Jego spalanie będzie wynosiło ok. 8 l na 100 km. To niezbyt dobry wynik. Użytkownika będą irytowały też pewne usterki, które, miejmy nadzieję, są tylko niewielkimi ułomnościami. W naszym testowym modelu na przykład nie domykały się przednie drzwi. Aby skutecznie je zamknąć, trzeba było nimi mocno trząść. Karoq adresowany jest przede wszystkim do niezbyt dużych rodzin poruszających się nie tylko po mieście. Jego ceny w różnych wersjach kształtują się na poziomie 100 tys. zł

WYWIAD \ Z FILIPEM NIVETTE, mistrzem Polski w rajdach samochodowych, rozmawia KRZYSZTOF OLIWA

Na podbój Europy

Chcemy ruszyć w Europę i pokazać, jakim jesteśmy wspaniałym narodem. Wierzimy, że możemy walczyć o najwyższe laury także w Rajdowych Samochodowych Mistrzostwach Europy.

Czy oswoił się Pan już z myślą, że jest niekwestionowanym mistrzem kraju?

Mistrzostwo Polski to zwińczenie moich marzeń. Pracowałem na to przez dziesięć lat. Motosport to tuż po rodzinie moja największa miłość. Jestem niezwykle szczęśliwy, że udało mi się zapisać na kartach tak elitarnego sportu obok Sobiesława Zasady, Krzysztofa Hołowczyca czy Pawła Przybylskiego. A przecież było też całe mnóstwo świetnych, wybitnych kierowców, którym nie udało się wywalczyć tego tytułu.

Przyszło to Panu dość łatwo, bo już przed Rajdem Śląska był Pan pewny tytułu.

Tak, ale to efekt ciężkiej pracy. Bardzo metodycznie podeszliśmy do zeszłego sezonu. Założyliśmy sobie szczegółowy plan działania, otoczyliśmy się najlepszymi ludźmi z branży i to przyniosło oczekiwane rezultaty. Już po 5. eliminacji [Rajdzie Nadwiślańskim – przyp. red.] mieliśmy tak dużą przewagę nad pozostałymi. Mówiąc nieskromnie, byliśmy po prostu najlepsi w 2017 r. Wygraliśmy największą liczbę rajdów, odcinków specjalnych oraz Power Stage [dodatkowo punktowany ostatni odcinek specjalny – przyp. red.].

Sezon zakończył Pan w miejscu dla siebie wyjątkowym – na Rajdzie Barbórka.

Tak, to dla mnie szczególne miejsce. Gdy miałem dziesięć lat, tata zabrał mnie na Karową. To był początek mojej miłości do rajdów. Zakochałem się w tym specyficznym hałasie i mazdach 323, które głównie wtedy można było zobaczyć. Wtedy stwierdziłem, że zostanę kierowcą rajdowym. Powiedziałem to nawet tacie, który popatrzył na mnie z lekkim niedowierzaniem. Dziesięć lat później pojawiłem się już na starcie Barbórki.

Mistrzostwo Polski było zwińczeniem Pana startów w naszym kraju. Teraz czas na kolejny krok?

To nasze marzenie. Chcemy ruszyć w Europę i pokazać, jakim jesteśmy wspaniałym narodem. Wierzimy, że mo-



Filip Nivette w świetnym stylu zdobył w ubiegłym roku mistrzostwo Polski | fot. Facebook/d

żemy walczyć o najwyższe laury także w Rajdowych Samochodowych Mistrzostwach Europy (RSME).

Ściganie się na naszym podwórku straciło już sens?

Nie w tym sensie. Ale ostatnią edycję Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski (RSMP) wygraliśmy z bardzo dużą przewagą, można powiedzieć, że zdominowaliśmy rywalizację [nad drugim Tomaszem Kasperczykiem Nivette miał aż 23 pkt przewagi, nie startując w ostatnim rajdzie – przyp. red.]. Starty w RSME to kolejny krok na naszej ścieżce rozwoju. Czeka tam inne wyzwania, inna konkurencja. Do tego jesteśmy bardziej widoczni w mediach, bo relacje pojawiają się w Eurosporcie. To krok w dobrą stronę.

Start w Rajdowych Samochodowych Mistrzostwach Europy to duże przedsięwzięcie?

Zdecydowanie tak. Zarówno finansowo, jak i organizacyjnie. Żeby spłacić budżet na sezon startów, potrzeba kwoty, za którą można by sobie kupić w stolicy porządny apartament. Sama logistyka to już spore wyzwanie. Trzeba zabezpieczyć przeloty, promy, którymi na start dotrze samochód. Trzy z pierwszych czterech eliminacji odbędą

się na wyspach [Azory, Kanaury i Cypr – przyp. red.]. Teraz jesteśmy na etapie, że czekamy na decyzję sponsorów.

Na co byłoby stać mistrza Polski w ściganiu się z najlepszymi w Europie?

Nie lubię robić takich kalkulacji, bo każdy rajd jest osobną historią. Gdy analizuję nasze występy za granicą, to myślę, że dalibyśmy radę. Stać by nas było na to, aby w pierwszym sezonie startów kończyć poszczególne rajdy w pierwszej piątce, a na nawierzchni szutrowej mogłoby być nawet lepiej.

Dla Pana jako kierowcy byłby to duży przeskok jeśli chodzi o przygotowanie do startu?

Jest podobnie, tylko trudniej. Podczas rajdu zamiast 150 km, przejeżdżamy 210 km. Niby to tylko 60 km więcej, ale to jest naprawdę bardzo dużo. Potrzeba przede wszystkim lepszego przygotowania fizycznego i mocniejszej koncentracji.

W jaki sposób można ją wyćwiczyć?

Praktycznie wszyscy kierowcy korzystają z darmowej gry internetowej. Polega ona na wciskaniu podświetlonych kwadratów. Rekordy świata w tej grze należą do najlepszych kierowców. Inne przygotowanie też jest

bardzo ważne. Do każdego rajdu szykujemy się już 3 tygodnie wcześniej. Jeśli wiemy, że w tym czasie czekają nas upały, to dużo czasu spędzamy w saunie. Do tego dochodzą treningi za kierownicą. Wiadomo, że jazda samochodem rajdowym jest bardzo droga, dlatego ćwiczę dużo na quadzie czy w gokarcie.

Jeśli spojrzymy trochę szerzej na nasz motosport, to polscy kierowcy rajdowi jeżdżą teraz lepiej niż jeszcze kilka czy kilkanaście lat temu...

Polska czołówka stoi na naprawdę wysokim poziomie.

Łukasz Habaj czy Grzegorz Grzyb regularnie startują w RSME, a Kajetan Kajetanowicz jako pierwszy kierowca w historii trzy razy z rzędu zdobył tytuł mistrza Europy. Jakiś czas temu mieliśmy ogromną dysproporcję. Samochodami WRC dysponowali tylko Janusz Kulig, Krzysztof Hołowczy czy Leszek Kuzaj, bo kosztowały one ogromne pieniądze. Teraz te różnice są mniejsze. Do tego dzięki internetowi i otwartym granicom mamy duże możliwości czerpania wiedzy i doskonalenia jazdy. Bez większego wysiłku można pojechać do szkół jazdy we Włoszech, Estonii czy w Skandynawii, gdzie trenuje się jazdę na lodzie. A my jako naród mamy dobre predyspozycje do takiego ścigania. Polskie drogi są bardzo wymagające, bo nie są w najlepszym stanie, a przy tym pozostają niezwykle szybkie. Dlatego obcokrajowcom za pierwszym razem trudno jest wygrać rajd w naszym kraju.

Przed Panem start w mistrzostwach Europy, a kiedy mistrzostwa świata?

Mam zawsze przy sobie zeszyt, w którym zapisuję sobie krótko- i długoterminowe cele. Przy roku 2018 wpisałem jak największą liczbę startów w RSME i mistrzostwo Europy w ciągu dwóch lub trzech lat.

W dalszej perspektywie myśli Pan o rajdach Baja lub Dakarze?

Mam 36 lat. To najlepszy wiek dla kierowcy rajdowego, bo ma się już pewne doświadczenie, a wciąż się jest sprawnym fizycznie. Na razie kręci mnie szybka jazda i rywalizacja o sekundy, a nie o minuty czy godziny. W dalszej perspektywie to jednak jak najbardziej wchodzi w grę. Ale wracając do mojego zeszytu z założeniami i planami, Dakaru tam jeszcze nie wpisałem.

OGŁOSZENIE PŁATNE

ARTYK spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Łodzi informuje, że zabawka Grzechotka U906T, kod EAN 5901811106446 nie spełnia wymagań określonych w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Finansów z dnia 20 października 2016 r. w sprawie wymagań dla zabawek, z uwagi na obecność zadziórów na przedmiotowej zabawce, stwarzających ryzyko zranienia. Ogłoszenie publikuje się w związku z prowadzonym postępowaniem przed Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

ZDROWIE

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

TV/MOTO

19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



CYTAT \ Dobro jest mało dostrzegane. O nim przeważnie nie mówi się, nie pisze: jest wyciszone, niekrzykliwe – napisał Jan Twardowski, ksiądz rzymskokatolicki, propagator słów Anny Kamieńskiej „Śpieszmy się kochać ludzi – tak szybko odchodzą”.

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 34) – list od czytelnika

Zmuszeni do mordowania bliskich

2 kwietnia 1942 r. Niemcy kazali wszystkim mieszkańcom zebrać się na placu, gdzie obecnie stoi budynek poczty. Postawiono tam szubienicę, by wieszać Żydów. Jak się okazało, Żydzi byli zmuszani do dokonywania egzekucji na swoich współbraciach. Uwaga! Tekst zawiera treści drastyczne.

Zofia Łuczak

Chcę się podzielić wspomnieniami mojej mamy, która urodziła się w 1927 r. Całe życie mieszkamy w małej miejscowości Warta w powiecie sieradzkim. Z opowieści mamy wiem, że połowę mieszkańców Warty stanowili Żydzi. Moja mama zawsze w piątki chodziła do nich i rozpaliała im ogień w piecach, za co dostawała coś do jedzenia. Zgodnie z ich wiarą nie mogli sami rozpalać ognia w piątki.

2 kwietnia 1942 r. Niemcy kazali wszystkim mieszkańcom zebrać się na placu, gdzie obecnie stoi budynek poczty. Postawiono tam szubienicę, by wieszać Żydów. Jak się okazało, Żydzi byli zmuszani do dokonywania egzekucji na swoich współbraciach. Najtragiczniejszy był moment, kiedy rabin musiał powiesić swego syna... Wszyscy musieli

na to patrzeć. To było straszne. Niemcy chcieli w ten sposób Żydów dodatkowo upokorzyć. Obecnie na budynku poczty umieszczona jest tablica, że Niemcy zamordowali 10 Żydów w tym miejscu, ale nie ma informacji, że byli zmuszani do wykonywania egzekucji na swoich bliskich.

Po wojnie, w 1968 r., na ulicy 20 stycznia mieszkali Mamosowie. To było małżeństwo. Ona była Żydówką, on Polakiem. Ta biedna kobieta została zmuszona przez komunistów do opuszczenia Polski. A miała dwoje dzieci – syna i córkę. To była rozpacz. Pamiętam, że ta pani znikła i bardzo długo się nie pokazywała. W latach siedemdziesiątych jej mąż zapisał się do PZPR-u. Po jakimś czasie pani Mamosowa zaczęła pokazywać się w Warcie. Nie wiadomo, gdzie udało się jej ukryć przez ten czas.

Opracowała: Sylwia Krasnodębska



Kościół w Warcie w powiecie sieradzkim | fot. Wikipedia/d

**SPRAWIEDLIWI
PAMIĘTAMY**

**PODZIEL SIĘ Z NAMI ZNANĄ
CI HISTORIĄ
LUB ŚWIADECTWEM**
o Polakach, którzy ratowali Żydów.
Wyślij tekst i dołącz archiwalne
zdjęcie na adres
sprawiedliwipamietamy@swsmedia.pl
lub drogą tradycyjną:

„Gazeta Polska Codziennie”,
ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
Z dopiskiem:
Sprawiedliwi Pamiętamy

Materiały te będziemy publikowali
na łamach „Codzienniej”.
Będziemy też na Twitterze:
#SprawiedliwiPamietamy

KRZYŻÓWKA

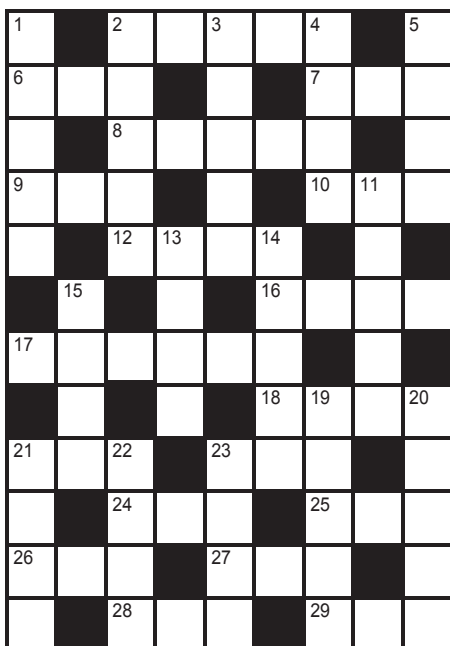
POZIOMO

- 2) uczeń w mundurze
- 6) miara gruntu
- 7) lata koło nosa
- 8) obszar wodny
- 9) dokument urzędowy
- 10) niski głos żeński
- 12) koń pełnej krwi
- 16) kontynent z Chinami
- 17) serwuje drinki
- 18) morski ptak
- 21) ukośna litera
- 23) spód morza
- 24) piwo jak spótnik
- 25) pracował przy szafocie
- 26) zbieg ulic
- 27) ból w kulszy
- 28) postać z „Elementarza”
- 29) wąż, parów

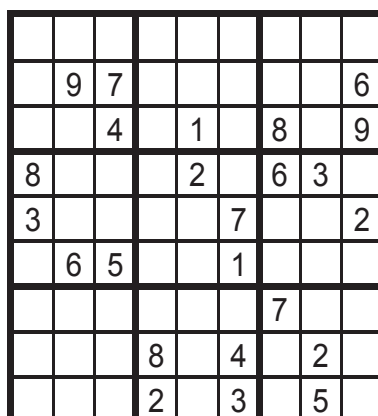
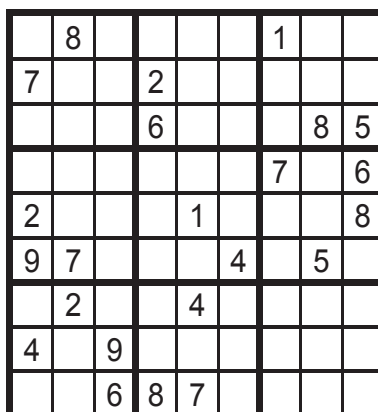
PIONOWO

- 1) kiermasz, targ
- 2) szkocki wzór
- 3) honorowy krwi
- 4) 1000 kg
- 5) ozdoba wyszywanka
- 11) dziurawy stożek
- 13) oprawa obrazu

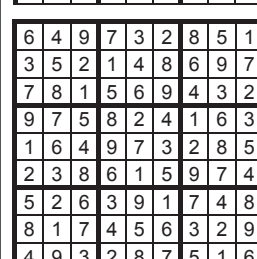
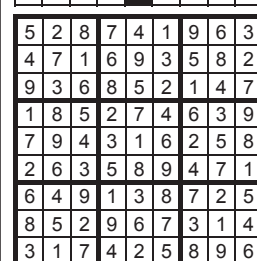
- 14) małpi przysmak
- 15) udziela kredytów
- 19) służący w liberii
- 20) występuje w teatrze
- 21) rybne jajka
- 22) historia rodu
- 23) gruby koc



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



**Gazeta
Polska
codziennie**

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska,
Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Jarosław Molga
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rączkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,
Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),
Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorzanie: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanek (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkowsk,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodyscyjacja: Maja Wójcik, Igor Smirnow
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Paweł Piekarczyk, tel. 501 618 977,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUH SA (krajowa i zagraniczna),
Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydania: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Czwartek
15/03/2018gpcodziennie.pl
twitter.com/GPCodziennie
niezalezna.pl
facebook.com/GPCodziennie
redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74


**Gazeta
Polska**
codziennie

INTERWENCJE ZWIĄZKOWCY MAJĄ DOŚĆ POMYSŁÓW DYREKCJI SZPITALA

Awantura w szpitalu wojewódzkim



Według związkowców decyzje dyrekcji szpitala przynoszą straty | fot. Dolny-slask.org.pl/d

Związki zawodowe działające w szpitalu przy ul. Kamieńskiego we Wrocławiu interweniują w urzędzie marszałkowskim. Jak podkreślają – placówka ma problemy finansowe i choć zatrudnia kilku dyrektorów, to jest po prostu źle zarządzana.

Magda Groń

W piśmie do urzędu związku zawodowe działające w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym we Wrocławiu zwracają uwagę przede wszystkim na – ich zdaniem – złe zarządzanie placówką. Chodzi o pogarszającą się sytuację finansową i brak spójnej polityki w kierowaniu szpitalem. Wątpliwości budzi także zakup nowych telefonów komórkowych.

– Za niemałe pieniądze został wyremontowany i wyposażony w sprzęt szpitalny oddział ratunkowy. Sala reanimacyjna z czterema łózkami i z pełnym oprzyrządowaniem jest wykorzystywana niezgodnie z przeznaczeniem. Od czasu do czasu wykorzystuje się to pomieszczenie do zwykłych czynności administracyjnych – piszą związkowcy. I pytają, kto jest odpowiedzialny za brak umiejętności rozwiązywania konfliktu personalnego między dyrekcją a lekarzami

z pionu ginekologiczno-położniczego oraz dłaczego czasowo wyłączono oddział urologiczny, gdy wykazywał niedowyskonania. – W szpitalu zatrudnionych jest pięciu dyrektorów – zaznaczają. – Mimo to decyzje podejmowane przez zarząd szpitala przynoszą straty. Nie zgadzamy się z tym, że całość środków wypracowanych przez załogę szpitala dyrekcja przeznaczyc na zniwelowanie zadłużenia – dodają.

List związkowców został adresowany m.in. do członka zarządu województwa Jerzego Michalaka, który jest odpowiedzialny za zdrowie w regionie.

– Departament zdrowia podjął działania wyjaśniające – mówi nam Michał Nowakowski, rzecznik prasowy urzędu marszałkowskiego. – Niepełne wykorzystanie sali reanimacyjnej, jak wynika z wyjaśnień dyrektora Witkiewicza, spowodowane jest brakiem dostatecznej liczby odpowiedniego personelu medycznego. Sala stanowi jednak zabezpieczenie w sytuacjach kryzysowych zdarzeń

masowych – podkreśla. I dodaje, że zakup telefonów to element trzyletniej umowy na świadczenie usług telekomunikacyjnych dla szpitala. Przetarg opiewał w sumie na 330 tys. zł.

– Z wyjaśnień dyrektora wynika, że w szpitalu opracowany został i jest wprowadzany program naprawczy ze względu na pogorszenie sytuacji finansowej szpitala w ostatnich latach – dodaje Michał Nowakowski.

Wpływ na obecną sytuację zdaniem dyrekcji mają mieć m.in.: dopłata do czynszu osiedla przy ul. Jutrosińskiej, wzrost kosztów usług outsourcingowych ze względu na wzrost poziomu najniższego wynagrodzenia, utrzymanie kontraktów z NFZ-etem na tym samym poziomie od 2015 r. przy rosnących kosztach m.in. mediów, a także obniżenie cen procedur, szczególnie w zakresie kardiologii. Również przejęcie w 2010 r. oddziałów likwidowanego Specjalistycznego Rehabilitacyjno-Ortopedycznego Zakładu Opieki Zdrowotnej.

WOKANDA

Sędzia uniewinnia policjantów

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu zmienił wczoraj wyrok sądu pierwszej instancji i zdecydował, że policjanci z Wałbrzycha nie są winni pobicia ze skutkiem śmiertelnym.

Jak poinformowało Radio Wrocław, prokurator nie zgadza się i zapowiada, że po zapoznaniu się z pisemnym uzasadnieniem skieruje wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy do Sądu Najwyższego.

Przypomnijmy: dwaj byli policjanci zostali oskarżeni o to, że

w 2013 r. zatrzymali, a następnie pobili ze skutkiem śmiertelnym 35-letniego mieszkańca Wałbrzycha. Za to zdarzenie jeden z funkcjonariuszy został skazany przez sąd pierwszej instancji na pięć lat pozbawienia wolności oraz zakaz pełnienia służby w policji przez 10 lat. – To proces poszlakowy, nie mamy twardych dowodów, że do śmierci Piotra G. doszło wskutek pobicia w komisariacie. Istnieje prawdopodobieństwo, że śmiertelny cios został zadany gdzie indziej – uzasadniał wyrok sędzia Konrad Wytrykowski – relacjonuje Radio Wrocław.

(mg)

WOŁONTARIAT

Pomagamy rodakom

Trwa akcja „Wielkanocna paczka dla rodaka ze Lwowa”. Dzięki niej każdy z nas może pomóc Polakom, którzy mieszkają poza granicami naszego kraju. Jak podkreślają organizatorzy, to już ostatni dzwonek, aby wziąć udział w zbiórce. Dary – żywność, środki czystości oraz datki pieniężne – można składać do 16 marca. To, co chcemy przekazać naszym rodakom, można przynieść do VIII Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Krzywoustego przy ul. Zaporoskiej 71,

a darowizny pieniężne przekazywać na konto Fundacji z dopiskiem „Pomoc Lwów”: 49 1020 5242 0000 2902 0118 0504 Dortmundzko-Wrocławsko-Lwowska Fundacja im. św. Jadwigi, pl. Staszica 4, 50-221 Wrocław. Akcja organizowana przez Dortmundzko-Lwowską Fundację im. św. Jadwigi, Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu, Departament Edukacji Urzędu Miejskiego Wrocławia, Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola, Straż Miejską Wrocławia oraz Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”.

(mg)



SPRAWIEDLIWOŚĆ PO LATACH

WOKANDA \ Sąd Apelacyjny we Wrocławiu skazał 43-letniego Jana G. na 25 lat więzienia za zbrodnię, której dopuścił się w 1993 r. Mężczyzna brutalnie zgwałcił i zamordował 15-letnią dziewczynę w Zbylutowie. Został złapany 22 lata po zbrodni. Dlaczego nie dostał dożywocia? W 1993 r. mógłby otrzymać karę śmierci lub 25 lat więzienia. Wówczas dożywotnie więzienie nie obowiązywało, a prawo nie działa wstecz.

fot. Wikipedia/d

AFERA PALIWOWA

Wyłudziła 67 mln zł

Prokuratura Okręgowa w Legnicy skierowała akt oskarżenia przeciwko trzem członkom zorganizowanej grupy przestępczej, która za rządów PO-PSL-u, dokonując fikcyjnego obrotu olejem napędowym, spowodowała zmniejszenie wpływów z VAT-u do budżetu państwa w łącznej kwocie ponad 67 mln zł.

Magda Groń

Wkrótce sprawcy gigantycznych wyłudzeń VAT-u odpowiedzą za swoje czyny przed sądem. Przestępcy działali latach 2010–2012 m.in. w Legnicy, Warszawie i Gdańsku. Jednak to właśnie na Dolnym Śląsku funkcjonowała kluczowa spółka odpowiedzialna za ten proceder. Prokurator zarzucił oskarżonym m.in. wiele oszustw podatkowych i pranie brudnych pieniędzy.

Mechanizm oszustwa podatkowego polegał na uzyskaniu nienależnych korzyści przez grupę spółek przy wykorzystaniu wewnątrzwspólnotowego obrotu towarami i rzeczywistych dostaw oleju napędowego do Polski. Pomiędzy finalnym krajowym odbiorcą oleju napędowego, legnicką spółką, a zagranicznymi dostawcami wprowadzono sztucznie podmioty krajowe, które rzekomo miały pośredniczyć w obrocie paliwem.

– W toku prowadzonego śledztwa ustalono, że głównym uczestnikiem stworzonego mechanizmu oszustwa podatkowego związanego z nabyciem oleju napędowego była mająca siedzibę w Legnicy spółka, której prezesem był jeden z oskarżonych – Ryszard K. – mówi prokurator Lidia Tkaczyszyn z legnickiej okręgówki i dodaje, że spółka mająca status zarejestrowanego odbiorcy wyrobów akcyzowych wprowadziła do obrotu 76 204 144 l oleju napędowego, pochodzącego z sąsiadujących z nami krajów Unii Europejskiej. – Dla celów

\\ Prokuratura w toku prowadzonego śledztwa ustaliła, że głównym uczestnikiem stworzonego mechanizmu oszustwa podatkowego związanego z nabyciem oleju napędowego była spółka, która ma siedzibę w Legnicy //

rozliczeń w zakresie podatku od towarów i usług posłużyła się nierzetelnymi fakturami VAT wystawionymi przez inne polskie spółki symulujące prowadzenie działalności gospodarczej. Prezesami tych spółek byli m.in. dwaj inni oskarżeni Wojciech D. i Piotr K. – dodaje.

W wyniku procedury legnicka spółka uzyskiwała paliwo tańsze o należną kwotę VAT-u, co umożliwiło jej sprzedaż paliwa po „atrakcyjnej cenie”. Dostawy wewnątrzwspólnotowe oleju napędowego rzeczywiście miały miejsce, jednak dokonywane były między innymi podmiotami, niż wynikało to z zabezpieczonych w siedzibie legnickiej spółki faktur VAT.

Prokurator oskarżył Ryszarda K., Wojciecha D. i Piotra K. o udział w zorganizowanej

Oskarżeni z popełnianych przestępstw uczynili sobie stałe źródło dochodu. Za te czyny grożą im kary pozbawienia wolności od roku do lat 15, wysokie grzywny oraz przepadek korzyści uzyskanych z przestępstw – wyjaśnia prokurator Lidia Tkaczyszyn

grupie przestępczej mającej na celu osiągnięcie korzyści majątkowej przez wyłudzenie nienależnego zwrotu VAT-u, posługiwanie się fakturami poświadczającymi nieprawdę w zakresie obrotu olejem napędowym w utwo-

SZTUKA



Dawne pieczęcie w Muzeum Narodowym

Od niedawna na wystawie czasowej Muzeum Narodowego we Wrocławiu można podziwiać dawne pieczęcie z kolekcji sfragistycznej barona Hugona von Saurma-Jeltscha (1837–1896).

Zobaczmy najbardziej reprezentatywne eksponaty ze zbiorów barona: 17 pieczęci woskowych, siedem papierowych oraz kilkadziesiąt lakowych odcisków pieczęci miejskich i kościelnych. Wśród nich są m.in.: oryginalny rycerski srebrny tłok pieczętny Thimona von Smogrow z XIV w., pierwsza ogólnomiejska pieczęć Jawora, wrocławska pieczęć sekretna z XIV w., pieczęć herbowa biskupa wrocławskiego Jakoba von Salza z XVI w. czy krzyżacka pieczęć komtura z Longomoso (Włochy) z XVI–XVII w. Integralną część wystawy stanowią również oryginalne rysunki L. Clericusa i publikacja „Wappenbuch der schlesischen Städte und Städtel” (Berlin, 1870 r.).

Zbiory barona von Saurma-Jeltscha pod koniec XIX w. były drugą co do wielkości kolekcją w zbiorach sfragistycznych Muzeum Rzemiosła Artystycznego i Starożytności we Wrocławiu. W jej skład wchodziły pieczęcie miejskie, książęce, wojskowe, biskupie oraz kościelne.

.....
(dw)

HISTORIA POLSKIEGO HIMALAIZMU

Czasy i ludzie się zmienili, góra pozostaje niezdobyta

Uczestnicy pierwszej polskiej zimowej wyprawy na K2 wspominali we Wrocławiu swoją wspinaczkową walkę sprzed 30 lat i porównywali ją do współczesnej, niedawno skończonej próby pod kierownictwem Krzysztofa Wielickiego.

Nikodem Prokocimski

W Kinie Nowe Horyzonty zaprezentowano film Dariusza Załuskiego pt. „Zimowa wyprawa na K2 1987–1988” zrealizowany w 2017 r. Wydarzenie cieszyło się ogromną popularnością. Kilkaset biletów sprzedało się w kilka godzin. Po projekcji widzowie mieli okazję wysłuchać rozmowy z uczestnikami legendarnej wyprawy sprzed 30 lat – Pawłem Kubalskim i Aleksandrem Lwowem. Spotkaniu towarzyszyła wystawa archiwalnych zdjęć z zimowej próby zdobycia najwyższego szczytu w Karakorum, którą kierował wówczas wielki lider polskiego himalaizmu zimowego – Andrzej Zawada. Góra K2 pozostaje do dziś jedynym ośmiotysięcznikiem niezdobytym przez człowieka zi-

mą. Przed kilkunastoma dniami fiaskiem zakończyła się narodowa wyprawa na ten szczyt pod kierownictwem Krzysztofa Wielickiego. „Nie jest łatwo odpowiedzieć na pytanie, dlaczego wspinały się tak wysoko. Najlepiej wykreślić się jakimś żartem, jak to zrobił kiedyś mój kolega. Powiedział krótko: wspinały się dlatego, że płacą nam za każdy zdobyty metr góry 1 złoty i 60 groszy” – tak mawiał podczas swoich himalajskich wojaży Andrzej Zawada. Jak podkreśla wielu jego znajomych, był patriotą i głęboko w sercu leżało mu to, żeby wspinać się dla Polski i polską flagę zapiąć na szczycie.

Zaproszeni do Kina Nowe Horyzonty himalaści wspominali swój bój z niepokonaną dotąd górą. Zmieniły się technologie, zmieniło się pokolenie

wspinaczy i zmieniła się mentalność, a góra wciąż jest taka sama. – Te same temperatury i silny wiatr. Jak ugryźć ten problem, żeby tam w końcu wejść? Moim zdaniem trzeba próbować najpopularniejszą drogą, czyli przez Żebro Abruzzi. Mamy jako kraj kilku wspinaczy, którzy znają tę trasę, bo wchodzili nią latem i są bogatsi o doświadczenia – stwierdził Paweł Kubalski. Podkreślił, że przed następną wyprawą warto przemyśleć konkretną taktykę ataku, żeby wykorzystać najlepiej potencjał polskich himalaistów. – Może trzeba by podjąć bardziej falowe ataki. Żeby jeden zespół po drugim jednym ciągiem atakował szczyt, zanim się załame i tak niestabilna pogoda – analizował emerytowany himalaista.



KRADEŁ DROGIE PERFUMY

POLICJA \ Nawet 5 lat więzienia grozi mężczyźnie, który kradł perfumy w Jeleniej Górze. Sprawca to 37-latek ze Zgorzelca. Towar, który kradł i sprzedawał przypadkowym osobom, był wart nawet kilka tysięcy złotych.

fot. Policja.gov.pl/d



ZAPROSZENIE DO HENRYKOWA

OŚWIATA \ Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. bł. E. Bojanowskiego w Henrykowie zaprasza kandydatów i ich rodziców na dni otwarte szkoły, które odbędą się dzisiaj oraz 21 i 26 kwietnia. Więcej szczegółów na stronie www.henrykow.archidiecezja.wroc.pl.

fot. mat. pras./d



fot. Pixabay/d

rzonych w celach przestępczych spółkach i doprowadzenie w ten oszukańczy sposób do uszczuplenia wpływów z VAT-u znacznej wartości ze szkodą dla skarbu państwa,

a także pomocnictwo w tych czynach oraz pranie brudnych pieniędzy.

– Oskarżeni z popełnianych przestępstw uczynili sobie stałe źródło dochodu. Za te czy-

ny grożą im kary pozbawienia wolności od roku do lat 15, wysokie grzywny oraz przepadek korzyści uzyskanych z przestępstw – wyjaśnia prokurator Lidia Tkaczyszyn.



Paweł Kubalski i Aleksander Lwow chętnie dzielili się wspomnieniami z Karakorum, kiedy jako pierwsi zimą atakowali K2 | fot. Tm/Gazeta Polska

Prelegenci zwrócili uwagę, że Andrzej Zawada był przeciwnikiem solowych wyjść, które w tym roku zaplanował na K2 Denis Urubko. Jednak Aleksander Lwow stwierdził ostatecznie, że styl obłąnyczniej wyprawy się nie sprawdza. – 30 lat temu po naszej nieudanej wyprawie pamiętam dobrze, że powiedziałem Zawadzie wprost: tyle, ile my całą bandą wtedy zrobiliśmy na tej górze – ledwie 7300 m n.p.m. – dokładnie tyle samo może zrobić dwójka taka jak choćby Lwow i Berbek w tamtym czasie – mówił Lwow. Zaznaczył, że Bielecki i Urubko podczas tegorocznej wyprawy

osiągnęliby dokładnie tyle, ile udało się zrobić całej polskiej ekipie. Dlatego 64-letni wspinacz uważa, że powinno się od razu iść tą najłatwiejszą drogą, najlepiej oporęczowaną. A problemem zawsze będą temperatura i wiatr.

Podczas dyskusji poruszono też aspekt medialności wypraw i kontaktów wspinaczy z resztą świata. Pod tym względem wyprawa Andrzeja Zawady i współczesna Krzysztofa Wielickiego różniły się praktycznie o całą epokę. – Tegoroczna walka z K2 relacjonowana była w mediach z dynamizmem podobnym do meczu piłkarskiego. W naszych czasach łączność

z krajem odbywała się zupełnie innymi metodami. Poza radiostacją kontaktowaliśmy się przez... listy, które latały helikopterami – wspominał Paweł Kubalski. Dzisiaj himalaiści rozmawiają, z kim chcą, przez połączenie telefoniczne, a swoje przygody w najwyższych górach świata opisują w internecie na kontaktach w mediach społecznościowych. – Nie ma już takiej romantycznej otoczki. Uważam, że trudno chyba było chłopakom skupić przy tylu atakach dziennikarzy. Baza pod K2 przypominała budkę telefoniczną – skwitował Kubalski. Zwrócono uwagę, że Andrzej Zawada był pod tym względem bardzo rygorystyczny. Obecność dziennikarzy w bazie nie wchodziła w grę. Podobnie podchodził do kontaktów z bliskimi osobami, które jego zdaniem dekoncentrowały wspinaczy.

Spektakularny dokument odsłaniający kulisy pierwszego zimowego ataku na K2 pokazuje unikatowe i niepublikowane dotąd ujęcia filmowe, archiwalne zdjęcia i nagrania dźwiękowe, aby zrekonstruować losy międzynarodowej wyprawy kierowanej przez Andrzeja Zawadę. Trwała ona aż siedem miesięcy, angażowała 700 tragarzy, 33 członków załogi oraz 15 wspinaczy.

KULTURALNY FLESZ

SZTUKA



fot. mat. pras.

Kurz Zen

Wystawa orientalnych dzieł pary polskich artystów, buddyjskich mnichów: Ewy Myoshin Hadydoń i Nyogena Nowaka, którzy na co dzień mieszkają w Japonii. Ewa Hadydoń (malarstwo ezoteryczne – mikkyoga) na wystawie prezentuje twarze trzynastu buddów i sanskryckie litery (bonji), Nyogen Nowak malarstwo zen (zenga) i kaligrafię zen (zensho). **Czwartek, 15 marca, od godz. 10, Galeria Miejska, ul. Kielbaśnicza 28, Wrocław**

PIOSENKA AUTORSKA



fot. mat. pras.

„Rysopis”

Występ, na którym swoją najnowsza płytę zaprezentuje Szymon Podwin, muzyk z zamiłowania, założyciel Wrocławskiego Salonu Jacka Kaczmarskiego oraz projektu muzycznego Triada Poetica, autor muzyki do dwóch albumów z tekstami Krzysztofa Cezarego Buszmana „Errata do świata” i „Rusz duszę”. **Czwartek, 15 marca, godz. 19, Galeria Sztuki i Miejsce Spotkań Ślimak, pl. Konstytucji 3 Maja 4, Wrocław**

CZARNA KOMEDIA



fot. mat. pras.

„Rewers”

W ramach cyklu „Polish Cinema for Beginners” najlepszy polski film roku 2009, nagrodzony Grand Prix na festiwalu w Gdyni oraz Orłem Polskiej Akademii Filmowej – czarna komedia Borysa Lankosza dziejąca się w latach 50., która ukazuje trzy pokolenia polskich kobiet, prezentuje także grozę lat stalinowskich. **Czwartek, 15 marca, godz. 19.30, Kino Nowe Horyzonty, ul. K. Wielkiego 19a-21, Wrocław**

DRAMAT



fot. mat. pras.

„Przesłuchanie”

W ramach cyklu filmowego „Kino na cenzurowanym” pokaz jednego z najbardziej antykomunistycznych filmów w historii PRL-u z Krystyną Jandą w roli niewinnie aresztowanej przez UB Toni. Ryszard Bugajski nakręcił go w 1982 r., rok później wyjechał z Polski, a premiera filmu miała miejsce dopiero w 1989 r. **Czwartek, 15 marca, godz. 18, Centrum Historii Zajezdnia, ul. Grabiszyńska 184, Wrocław**

THRILLER



fot. mat. pras.

„Klient”

Pokaz drugiego oscarowego dzieła w dorobku Asghara Farhadiego, psychologicznego dreszczowca nawiązującego do dramatu „Śmierć komiwojażera” Arthura Millera. Film opowiada o młodym małżeństwie, które musi się uporać ze skutkami brutalnej napaści na kobietę. Mężczyzna zaczyna prowadzić prywatne śledztwo. **Czwartek, 15 marca, godz. 19, DKF Politechnika, Wybrzeże Wyspiańskiego 27, bud. A-1, sala 329, Wrocław**

LITERATURA



fot. mat. pras.

Pisarze prześladowani

W cyklu „Trzy czwarte. Rozmowy o literaturze” gospodarz spotkań Irek Grin zaprasza do rozmowy z pisarzami przebywającymi w Polsce w ramach stypendium Międzynarodowej Sieci Miast Schronienia Pisarzy (ICORN) zapewniającym schronienie artystom, którzy są prześladowani w ojczyznach za swoją twórczość. **Czwartek, 15 marca, godz. 20, klub Proza, Przejście Garncarskie 2, Wrocław**

(dw)



10 KM PO PODKOWĘ

BIEGI \ Wszystkich fanów ruchu na świeżym powietrzu zapraszamy do Święcka na II Bieg po Podkowie. Impreza odbędzie się 18 marca. Rozpoczęcie rywalizacji planowane jest na godz. 12. Bieg odbędzie się na dystansie 10 km. Organizatorzy przewidzieli w programie również rywalizację dla dzieci i biegi rodzinne.

 fot. Wikipedia/d

ŻUŻEL

Sparta Wrocław zainauguruje sezon meczem na własnym stadionie



Zawodnicy z Dolnego Śląska nie mogą się doczekać wyjazdu na tor | fot. Marcin Kubiak/400mm

Sezon coraz bliżej!

Treningi żużlowców to nie tylko jazda na motocyklu. Każdy zawodnik musi być w świetnej kondycji fizycznej, by wytrzymać trudy sezonu. Zawodnicy Sparty Wrocław okres przygotowania fizycznego mają już za sobą.

Krzysztof Pieszek

Od grudnia trwał proces budowania dobrej formy. W tym czasie żużlowcy wrocławskiego klubu odbyli m.in. 10-dniowy obóz w Świeradowie. Teraz, kiedy aura zwiastuje, że idzie wiosna, zawodnicy mogą już wyjeżdżać na tor, aby przygotowywać się do sezonu 2018. O tym, co jest dla żużlowca najważniejsze w przygotowaniu dobrej formy, mówi Mariusz Cieśliński, trener ds. ogólnorozwojowych WTS-u Sparty Wrocław. – Kluczem do sukcesu w okresie przygotowania fizycznego drużyny jest systematyczność i kontrolowana intensywność. Jesteśmy na finiszu tego ważnego etapu. Zawodnicy nadal ciężko pracują, ale już przechodzimy do BPS-u, czyli bezpośredniego przygotowania startowego. Na tym etapie – a jesteśmy niepełna miesiąc przed pierwszym meczem – ważne jest, by skupić się na indywidualnych potrzebach każdego zawodnika i właściwie dobierać obciążenia – podkreśla trener Cieśliński. Po zawodnikach klubu z Dolnego Śląska widać już ogromną chęć wyjazdu na tor. Trzeba jednak jeszcze poczekać na odpowiednie warunki atmosferyczne. – W sali treningo-

wej czy podczas wspólnych zajęć w terenie czuć już, że zawodnicy nie mogą się doczekać momentu, gdy na motocyklach wrócą na tor. Dobrze pamiętam takie uczucie głodu speedwaya po długiej zimie, więc wcale im się nie dziwię. Program treningów mieliśmy bardzo urozmaicony. Wprowadziliśmy wiele nowości, to pozwoliło nam spokojnie przechodzić przez kolejne etapy i tygodnie wspólnych zajęć. Czekamy na poprawę pogody i gdy tylko będzie to możliwe, na nowym olimpijskim usłyszycie nasze żużlowe maszyny. Jeśli w kraju pogoda nie będzie wystarczająco dobra, mamy przygotowany zastępczy scenariusz, ale wolelibyśmy zostać we Wrocławiu – podsumowuje Rafał Dobrucki, menedżer drużyny Betardu Sparty Wrocław. Już niebawem przed Betardem Spartą Wrocław pierwsze sparingi. Kibice na pierwszy ligowy mecz Sparty Wrocław będą mogli przyjść już za niecały miesiąc. Sparta zainauguruje sezon 6 kwietnia meczem na własnym stadionie. Rywalem wrocławian będzie Unia Leszno. Przed Spartą więc szansa na rewanż za przegrany ubiegłoroczny finał rozgrywek.

6
kwietnia
Sparta Wrocław
– Unia Leszno

PIŁKA NOŻNA

Inauguracja Górnika

Już w najbliższą sobotę Górnik Wałbrzych zainauguruje rozgrywki wiosenne w IV lidze. Drużyna do rundy wiosennej przystąpi w odmienionym składzie. Z zespołem pożegnało się dwóch zawodników, którzy wzmocnili kadrę Apisu Jędrzychowice – Damian Migalski i Mateusz Gawlik. W kadrze pojawiło się pięciu nowych zawodników. Po rehabilitacji powraca Wojciech Błażyński. Dodatkowo drużynę zasilą Mateusz Wroczyński, Dawid Malut oraz Kamil Drąg. Z drugiej drużyny włączony został 34-letni Adrian Mrowiec. Szanse na debiut w zespole zawodnicy dostaną

już w sobotę. Rywalem Górnika Wałbrzych będzie Orzeł Ząbkowice Śląskie. W tabeli wyżej są goście, a więc drużyna z Ząbkowic. Po rundzie jesiennej Orzeł zajmuje 5. miejsce w tabeli i nie złożył broni w walce o miejsce premiowane awansem do III ligi. Górnik w tabeli jest 8., ale do swojego rywala traci tylko jeden punkt. Szykuje się więc wyrównane spotkanie. W pierwszym meczu między tymi zespołami, na inaugurację sezonu, padł remis 2:2. Początek sobotniej rywalizacji o godz. 15.

(kp)

PIŁKA RĘCZNA



Zagłębie w grupie finałowej

Zakończyła się faza zasadnicza Superligi piłkarek ręcznych kobiet. Do grupy finałowej awansował zespół Zagłębia Lubin. Już dziś rozpocznie on swoje zmagania. Rywalem „Miedziowych” będą szczypiornistki Startu Elbląg.

Po fazie zasadniczej wyżej w tabeli były piłkarki z Dolnego Śląska. Po 22 kolejkach mają na swoim koncie 52 punkty. Tylko cztery razy schodziły z boiska pokonane, aż 18 razy wygrywały swoje spotkania. Również Start może zaliczyć fazę zasadniczą do udanych. Trzecie miejsce w tabeli i 50 punktów to naprawdę dobry wynik. Można więc powiedzieć, że kibiców czeka widowiskowe spotkanie i walka do samego końca. W bieżących rozgrywkach obie drużyny spotkały się dwukrotnie w fazie zasadniczej. Zarówno pierwsze, jak i drugie spotkanie wygrały „Miedziowe”. W październiku Zagłębie wyraźnie wygrało 35:24, drugie spotkanie było bardziej wyrównane. W lutym w Elblągu Zagłębie wygrało 27:24. Drużyna z Lubina jest ostatnio w znakomitej formie. W ostatnich 10 spotkaniach przegrała tylko dwa razy, a w weekend pokonała lidera rozgrywek MKS Lublin. Drużyna Startu Elbląg jest niepokonana od sześciu spotkań i z pewnością będzie chciała tę paszę przedłużyć. Mecz, który zostanie rozegrany w Elblągu, rozpocznie się o godz. 17.15.

(kp)

Czwartek
15/03/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | https://www.facebook.com/dodateklodzkgpc
twitter.com/GPCodziennie | dodateklodzkgpc@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Obecnie nie mamy wpływu na to, co się u nas dzieje, bo na Podgórzu mieszka tylko 1,6 tys. osób, a na Stokach 10 tys. – mówią mieszkańcy

MIESZKAŃCY CZY POWSTANIE NOWE OSIEDLE W ŁODZI

Grembach chce się oddzielić od Stoków

Mieszkańcy Grembacha licznie przybyli na posiedzenie komisji Rady Miejskiej w Łodzi | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Wieloletnie oczekiwanie na remont ulic czy brak kursów autobusów do centrum Łodzi w dni wolne – tak wygląda rzeczywistość mieszkańców łódzkiego osiedla Podgórze (zwanego też Grembachem). Szansę na zmianę tej sytuacji widzą w oddzieleniu się Grembacha od osiedla Stoki-Sikawa-Podgórze.

Bartłomiej Krasnodębski

Chcemy decydować o swoim osiedlu. Obecnie nie mamy wpływu na to, co się u nas dzieje, bo na Podgórzu mieszka tylko 1,6 tys. osób, a na Stokach 10 tys. Z tej przyczyny to mieszkańcy Stoków decydują głównie, na co pójść pieniądze z budżetu obywatelskiego czy rad osiedli. Ostatnio urzędnicy opublikowali plan wydatków na ulice i chodniki. Niestety jak zwykle w planach remontowych władz miasta nie ma żadnych chodników oraz ulic na Podgórzu. W lutym tego roku w czasie jednej z wizyt w ZDiT przekazaliśmy informację i dokumentację zdjęciową kilku ulic i chodników nadających się do modernizacji – twierdzi Agnieszka Kubacka, mieszkanka Podgórza.

Według mieszkańców Podgórza urzędnicy poinformowali ich, że dopiero w marcu 2018 r. będzie znana wysokość środków

finansowych przeznaczanych na remonty chodników oraz ulic. – Wtedy mieliśmy zgłaszać swoje potrzeby. Przyszedł marzec, a wraz z nim pieniądze, ale już rozdysponowane po dzielnicach i osiedlach – bulwersuje się Agnieszka Kubacka. – O Podgórzu jak zwykle zapomniano. Nie ma się kto o nas upomnieć. To kolejny powód, dla którego warto zabiegać o utworzenie samodzielnej jednostki pomocniczej Podgórze. Nie rozumiemy, dlaczego aby ogłosić zwykłe konsultacje społeczne, wystarczy 200 podpisów, a gdy my chcemy rozpocząć procedurę odłączenia się od Stoków, to musimy przy 1,6 tys. mieszkańców zebrać aż 534 podpisy – dodaje Agnieszka Kubacka.

Jak problem z oddzieleniem się Grembacha od Stoków tłumaczą urzędnicy? – Obecnie przekazano nam 300 podpisów osób popierających oddzielenie się Podgórza od Stoków. Pod wnioskiem powinno się pod-

pisać 5 proc. osób mieszkających na terenie rady osiedla Stoki, czyli minimum 534 osoby. Wtedy będzie można zacząć procedurę. Naszą interpretację przepisów potwierdza opinia prawna – przekonuje Katarzyna Luzyńczyk z Biura ds. Partycypacji Społecznej.

Zdaniem mieszkańców innym dużym problemem dla osób mieszkających na Podgórzu jest dojazd w soboty i niedziele komunikacją miejską do centrum Łodzi. – Prowadzimy rozmowy o przywróceniu kursów 58B w dni wolne. Widzimy wolę porozumienia i znalezienia rozwiązania, które zaspokoi potrzeby mieszkańców naszego osiedla, a także pracowników i pacjentów szpitala – uważa mieszkanka Podgórza. – Jesteśmy w stałym kontakcie z mieszkańcami. Po ustaleniu szczegółów chcemy jak najszybciej wprowadzić ustalone zmiany – zapewnia Tomasz Andrzejewski, rzecznik prasowy ZDiT-u.

BUDOWA

Nowowęglowa czeka na więcej robotników

Od wczoraj, według zapowiedzi urzędników z Zarządu Inwestycji Miejskich, przy budowie ul. Nowowęglowej w Łodzi miała się pojawić niespotykana przy innych remontach liczba robotników. – Wykonawca rzuci do pracy wszystkie swoje siły i zmobilizuje robotników. Planujemy m.in. frezowanie nawierzchni, modernizację infrastruktury podziemnej i roboty przy chodnikach – przekonywał w poniedziałek na konferencji prasowej Michał Dyguda z ZiM-u. Jednak na szumnych zapowiedziach się

skończyło. Wczoraj przed południem w okolicach ul. Tuwima czy Wydawniczej widzieliśmy jedynie kilku robotników i dwie maszyny budowlane. Według radnego niezrzeszonego Marcina Zalewskiego hucznie zapowiadana koncentracja sił wykonawcy prac okazała się kilkusobową ekipą. – Na razie obserwujemy, że prace budowlane nie ruszyły z kopyta, a tylko buksują w miejscu. Przymrozek, który ma nadejść w weekend, pewnie spowoduje kolejne spowolnienie działań drogowców – twierdzi radny Zalewski. Koszt inwestycji to 16 mln zł, z tego 12 mln zł to dofinansowanie unijne.

(bk)

RAWA MAZOWIECKA

Wyremontowali oddział szpitala

W AMG Centrum Medyczne Szpital św. Ducha w Rawie Mazowieckiej działa już świeżo wyremontowany Oddział Chorób Płuc i Gruźlicy. Dotychczas znajdował się on w wolnostojącym pawilonie, co utrudniało dostęp do pracowni diagnostyki RTG i tomografii komputerowej zlokalizowanej w budynku głównym szpitala. Teraz, gdy na parterze tego budynku zaadaptowano pomieszczenia dla oddziału, nie ma już problemu z transportem pacjentów przez podwórko szpitala. W ramach prac remontowych, które kosztowały 350 tys.

zł, utworzono także trzy izolatki, a toalety dostosowano do potrzeb osób niepełnosprawnych. Kompleksowy remont był konieczny, gdyż jak wynika z wydanej w ubiegłym roku opinii konsultanta wojewódzkiego w dziedzinie chorób płuc dr. Jerzego Marcza, w dotychczasowych warunkach lokalowo-sanitarnych oddział nie mógł nadal funkcjonować. W rawskim szpitalu ponownie uruchomiono też pracownię RTG. Zużyty sprzęt zastąpiono nowoczesnym, mniejszym i lżejszym aparatem cyfrowym. Przetwarza on dwa razy więcej zdjęć RTG i w większej rozdzielczości. Koszt tej inwestycji to 80 tys. zł.

(bkm)



JARMARK WIELKANOCNY

ULICA PIOTRKOWSKA \ Od piątku na ul. Piotrkowskiej w Łodzi w rejonach pasażu Schillera rozpocznie się Jarmark Wielkanocny. Będą m.in. prezentacje ok. 40 wystawców, degustacje ciast świątecznych, malowanie pisanek. W sobotę pojawią się uliczni artyści. W niedzielę będą miały miejsce prezentacje zwyczajów związanych z kulturą łowicką oraz warsztaty z malowania pisanek.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska

NIE PRZEMYSŁELI ORGANIZACJI RUCHU

Drogowcy sparaliżowali Zarzew

Trwający od stycznia remont ulicy i torowiska na ul. Dąbrowskiego daje się we znaki mieszkańcom okolicznych ulic. Tym razem problem z wjazdem na osiedle mają mieszkańcy Zarzewia, bo na ul. Poznańskiej wprowadzono ruch jednokierunkowy.

Bartłomiej Krasnodębski

Łódzcy drogowcy od stycznia prowadzą prace na ul. Dąbrowskiej od ul. Rzgowskiej do Kilińskiego. Zaplanowano tam m.in. stworzenie nowego zielonego torowiska, chodników, nawierzchni, oświetlenia, wyniesionych przystanków tramwajowo-autobusowych czy dróg rowerowych. Całość remontu ul. Dąbrowskiego od Rzgowskiej do Podgórnej potrwa aż do 2019 r., a jego koszt to ok. 50 mln zł.

Jednak podczas remontu tego fragmentu miasta drogowcy zafundowali mieszkańcom różne utrudnienia. Jednym z nich jest zmiana organizacji ruchu wprowadzona na ul. Poznańskiej, którą wcześniej można było swobodnie dojechać na osiedle Zarzew. – Teraz urzędnicy Zarządu Dróg

i Transportu w Łodzi wpadli na bardzo ciekawy pomysł, czyli zrobienie z ul. Poznańskiej drogi jednokierunkowej. Od tej pory można ją wyłącznie wyjechać z Zarzewa, ale już nie wjechać. To rozwiązanie stanowi poważny problem dla kilku tysięcy mieszkańców osiedla, czyli dla osób zamieszkujących blokowisko w rejonie ulic Śmigłego-Rydza, Łęczyckiej, Przybyszewskiego – twierdzą łodzianie.

Według mieszkańców także inne ulice nie pozwalają na dobry dojazd do osiedla. – Ulica Przybyszewskiego od zawsze w godzinach szczytu była zakorkowana. Ulica Dąbrowskiego, którą wjeżdżaliśmy od południa na Zarzew, od czasu przebudowy skrzyżowania al. Śmigłego-Rydza z ul. Dąbrowskiego stała się kolejnym wąskim gardłem. Teraz zaś zabroniono wjeżdżać na Zarzew również

\\ Podczas remontu ul. Dąbrowskiego drogowcy zafundowali mieszkańcom różne utrudnienia. Jednym z nich jest zmiana organizacji ruchu wprowadzona na ul. Poznańskiej, którą wcześniej można było swobodnie dojechać na osiedle Zarzew \\

ul. Poznańską. Zostają już tylko ulice Siedlecka i Płocka. Obecnie urzędnicy robią wszystko przeciwko kierowcom, którzy także mają prawo do dojazdu do własnych domów – bulwersują się mieszkańcy Zarzewia. – Dodatkowo po wąskiej ul. Poznańskiej zaczął jeździć autobus komunikacji zastępczej, co jeszcze bardziej utrudnia ruch po Zarzewiu – dodają łodzianie. Po ul. Poznańskiej kursuje linia zastępcza Z1.

Jednak urzędnicy łódzkiego ZDiT-u w zaproponowanej organizacji ruchu na ul. Poznańskiej nie widzą nic złego. – Zmiany wynikają z prowadzonych prac przy przebudowie ul. Dąbrowskiego. Autobus linii Z1 pozwala na obsługę osiedla i dojeżdża blisko domów mieszkańców, aby zapewnić komunikację z pozostałymi liniami. Do dyspozycji kierowców są wszystkie ulice.

Po wąskiej ul. Poznańskiej dodatkowo zaczął jeździć autobus komunikacji zastępczej, co jeszcze bardziej utrudnia ruch po Zarzewiu – mówią mieszkańcy



Dojazdy są możliwe zarówno przez sąsiednie drogi, jak również od ul. Łęczyckiej – twierdzi Tomasz Andrzejewski, rzecznik prasowy ZDiT-u w Łodzi. – Ulica Dąbrowskiego po-

WSPOMNIENIE

Ostatni żołnierz generała „Maja”

Zmarł mjr dr inż. Mirosław Kopa „Miron”, żołnierz, a zarazem wieloletni kronikarz 25. Pułku Piechoty Armii Krajowej.

„Stanęliśmy wreszcie, ciężko dysząc, brudni, zarośnięci, nie-samowicie ubloceni. Ale ogarnęło nas na chwilę, mimo zmęczenia, poczucie własnej siły. Nie mówiliśmy nic, lecz podświadomie przekazywaliśmy sobie wszystko. Przenikało nas do głębi to wspiane uczucie, że jednak znów wyszliśmy, że nigdy nie dadzą nam rady” – tak Mirosław Kopa „Miron” wspominał wyjście z niemieckiego okrążenia w listopadzie 1944 r., już po demobilizacji 25. Pułku Piechoty AK.

Major Kopa nigdy się nie poddawał, a z walki czerpał siłę i radość jak z dobrze spełnionego obowiązku wobec ojczyzny. Potwierdza to jego wieloletni przyjaciel z czasów kombatanców ppłk Tadeusz Barański: – Zauważyłem, że jest to przede wszystkim wzór żołnierza. Prawdziwy żołnierz Rzeczypospolitej. Człowiek z charakterem. Nigdy się nie pchał do awansów, odznaczeń. Skromny i z pewnym kręgosłupem, z zasadami. To nas zbliżyło.



Major Mirosław Kopa w konspiracji działał od roku 1942. Jako łącznik, następnie członek Kedywu, a później w oddziale o kryptonimie „Grot” dowodzonym przez ppor. Aleksandra Arkuszyńskiego „Maja”. W ramach tego oddziału wchodzącego w skład 25. Pułku Piechoty AK przeszedł cały jego szlak bojowy. Brał udział m.in. w akcji „Bu-

rza”, w zaciętym legendarnym już boju pod Diabłą Górą czy w walkach we wsi Stefanów, dwa razy dosłownie zrównanej z ziemią – po raz pierwszy spalonej przez Niemców, po raz kolejny wysiedlonej i zniszczonej przez Rosjan. „Miron” walki w szeregach Armii Krajowej zakończył w stopniu kaprała z nadanym mu Krzyżem Walecznych.

Będąc podkomendnym odznaczonym orderem Virtuti Militari Aleksandra Arkuszyńskiego „Maja”, tworzył część legendarnej żołnierskiej, a potem kombatanczej rodziny, m.in. wraz z gen. Stanisławem Burzą-Karlińskim, ppłk. dr. n. med. Haliną Kępińską-Bazylewicz „Korą” czy gen. Kazimierzem Załęskim „Bończą”. Wykorzystując swój niewątpliwie talent literacki, był wieloletnim kronikarzem 25. Pułku Piechoty AK. Jedne z pierwszych fragmentów wspomnień umieścił w latach 80. w publikacjach innych autorów. Wiele lat później, już w wolnej Polsce, wraz ze swoim dowódcą „Majem” i jego łączniczką „Korą” wydał monografię „Dzieje 25. pp Armii Krajowej”. Kolejną publikację zawierającą dokumenty piotrkowskiego inspektoratu AK oraz komentarze do nich wydał we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej. Dzięki swojej działalności historycznej oraz jako wieloletni przedstawiciel Zarządu

Okręgu Łódź SZŻAK dbał o pamięć o tych, którzy odeszli już na wieczną wartę, nierzadko nie widząc wolnej Polski. IPN Oddział Łódź w roku 2014 uhonorował go nagrodą „Świadek historii”.

Co warto podkreślić, znajomi zapytani o Mirosława Kopę zgodnie podkreślają jego kryształowy charakter i niebywałą skromność. – Dla współpracowników był panem doktorem, dla byłych żołnierzy majorem. Dla nas po prostu panem Mirosławem. Zawsze skromnym, pogodnym, pozbawionym pewnej mitomanii cechującej niekiedy gorących patriotów, do których przecież zawsze się zaliczał – podkreśla w opublikowanym przez siebie wspomnieniu dr Tomasz Toborek, pracownik łódzkiego IPN-u. – Co ważne, cechowały go rozsądek, umiar oraz dystans do siebie i świata. W nekrologu napisaliśmy, że był ostatnim z tych, którzy sięgali po honory i wyróżnienia, pierwszym, który pamiętał o swoich towarzyszach broni. Takim go zapamiętamy – podkreśla historyk.

Pogrzeb „Mirona” odbędzie się w piątek o godz. 10.30 na cmentarzu na Mani w Łodzi (ul. Solec 11).

Marek Czachorowski



BEZPŁATNE BADANIA NEREK

ZDROWIE \ 2 tys. osób będzie mogło skorzystać z bezpłatnych badań nerek prowadzonych w miejskich przychodniach zdrowia w Łodzi. Obejmą one łodzian w wieku 50–65 lat pracujących lub aktywnie poszukujących pracy, u których do-

fot. Wikipedia/d

tychczas nie rozpoznano choroby nerek.



POBIŁ OBCOKRAJOWCÓW

SĄD \ Przed łódzkim sądem okręgowym rozpoczął się w środę proces 33-letniego Kamila W., którego prokuratura oskarżyła o pobicie dwóch obcokrajowców – obywatela Wenezueli i Tunezji. Do zdarzenia doszło pod koniec czerwca ubiegłego roku

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

na ul. Piotrkowskiej w Łodzi.



Ulica Poznańska stała się jednokierunkowa

| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

została w takim samym układzie jak przed remontem. Nadal kierowcy mają po jednym pasie ruchu. Pasażerowie komunikacji miejskiej natomiast zyskali podwyższony przysta-

nek ułatwiający korzystanie z tramwaju – dodaje przedstawiciel ZDiT-u. Urzędnik nie podaje jednak informacji, do kiedy ul. Poznańska pozostanie jednokierunkowa.



Hubert Kowalski

Komu przeszkadza Caritas na uczelniach?

KOMENTARZ

Część łódzkich studentów pedagogiki zaprezentowała przeciwko formie zaliczenia jednego z przedmiotów. Zaliczenie polega na wzięciu udziału w jednej z charytatywnych inicjatyw Caritas Archidiecezji Łódzkiej. Przyszli pedagodzy nie chcą wspierać działalności organizacji kościelnej, więc złożyli skargę do władz wydziału i o sprawie poinformowali media.

Studenci zareagowali historycznie. Można pomyśleć, że wykładowcy chcieli ich zmu-

gumenty studentów, którzy mówią, że takie działania są sprzeczne z ich światopoglądem. Tego typu argumenty są raczej chęcią narzucenia własnego światopoglądu, według którego wszelkie przejawy działań Kościoła należy przemilczeć i traktować z dystansem ze względu na laickość państwa. To podejście rodem z Francji, gdzie noszenie krzyży w miejscach publicznych jest zabronione. Czy takiej

sie upolityczniania uczelni, które ze swojej istoty miały być obiektywne i bezstronne światopoglądowo. Zapewne większość tych, którzy dziś protestują przeciwko Caritasowi, nie zaprotestuje, gdy niektórzy łódzcy wykładowcy będą wpajali żakom lewicowe poglądy. To już im nie przeszkadza.

Widzimy, że trwa walka o wyższe uczelnie. Nie wiadomo, czy inicjatorzy protestu

**\\ To podejście rodem z Francji, gdzie noszenie krzyży w miejscach publicznych jest zabronione. Czy takiej wolności chcemy? Jaki światopogląd stoi za sprzeciwem wobec wspierania potrzebujących? **

sić do nawrócenia się lub nakazali zbierać pieniądze na tacę. Okazuje się, że chodziło jedynie o naukę, o zdobycie umiejętności z zakresu opieki i terapii pedagogicznej.

Caritas prowadzi działalność, której celem jest niesienie pomocy drugiemu człowiekowi. Trudno zatem zrozumieć ar-

wolności chcemy? Jaki światopogląd stoi za sprzeciwem wobec wspierania potrzebujących?

Nie jest tajemnicą, że duża część łódzkiej kadry akademickiej obnosi się ze swoimi lewicowymi poglądami podczas zajęć ze studentami. Teraz widzimy pokło-

wznicieli go samodzielnie, czy ktoś im to podpowiedział. Widać jednak niekonsekwencję u ludzi, którzy oburzają się, kiedy w przestrzeni publicznej pojawi się działalność Kościoła. Nie chodzi o wolność światopoglądową. Przeciwnie, chodzi o narzucenie własnej wizji rzeczywistości.

KULTURALNY FLESZ



fot. mat. pras./d

KONCERT

Jazz przy Żubardzkiej

Dzisiaj o godz. 18 w sali koncertowej Akademii Muzycznej w Łodzi przy ul. Żubardzkiej zabrzmie muzyka jazzowa. Wystąpią m.in. Orkiestra Jazzowa oraz studenci specjalności jazzowych uczelni. Małe zespoły jazzowe prowadzone przez pedagogów Akademii Muzycznej zaprezentują bogaty program złożony ze standardów światowej i polskiej muzyki jazzowej. Nie zabraknie popularnych tematów jazzowych oraz błyskotliwych solowych pokazów studenckiej improwizacji w ramach poszczególnych utworów. Zabrzmia m.in.: „But not for me” Cheta Bakera, „Nardis” i „Stella by Starlight” Milesa Davisa, a także „Like someone in love” Jimmy’ego van Heusena. Te utwory zagra combo prowadzone przez Pawła Puszczałę. Z kolei zespół prowadzony przez Jacka Namysłowskiego wykona dwie jego kompozycje: „Bronze” i „Our hour”. Wystąpi również studenckie combo pracujące pod kierunkiem Marka Kądzieni. Zespół zagra: „Joshua” Milesa Davisa, „Resolution” i „Expression” Johna Coltrane’a oraz „Mahjong” Wayne’a Shortera. W finałowej części odbędzie się minikoncert Orkiestry Jazzowej pod artystycznym kierownictwem Jacka Namysłowskiego. Zespół wykona dwa utwory: „Kilimanjaro” Zbigniewa Seiferta oraz „Speed Limit” Zbigniewa Namysłowskiego. Bilety można nabyć w kasie Akademii Muzycznej przy ul. Żubardzkiej.



fot. mat. pras./d

POEZJA ŚPIEWANA

Wołosatki w pubie Keja

Dzisiaj o godz. 19 w pubie Keja przy ul. Kopernika w Łodzi wystąpi znany z wykonywania piosenki turystycznej oraz poezji śpiewanej zespół Wołosatki. Ta grupa wokально-instrumentalna powstała w 1974 r. Zespół prezentuje walory turystyczne i folklorystyczne Polski, zwłaszcza Bieszczad. Wykonuje przeważnie własne utwory, kultywując ideę śpiewania wielogłosowego. Wołosatki łączą tradycję ze współczesnymi kierunkami muzyki. Zespół wylansował wiele przebojów śpiewanych przez harcerską i turystyczną Polskę. Nagrał i wydał kilkanaście płyt oraz dziesięć edycji „Śpiewniczka

bieszczadnicza”. Liczne występy w telewizji, radiu, koncerty w kraju i za granicą przyniosły mu wiele nagród i wyróżnień. Po zdobyciu wszystkich możliwych nagród na Ogólnopolskich Przeglądach Piosenki Turystycznej YAPA i Bakcynalia od 1988 r. występuje tam jedynie w charakterze gościa. – W innych krajach nie ma odpowiednika takiego trendu muzycznego, jaki prezentuje zespół. Nic więc dziwnego, że Wołosatki nie mieszczą się w klasycznych formach zagranicznych festiwali, wśród chóarów, orkiestr czy wieloosobowych zespołów wokalnych. Ale właśnie niepowtarzalność grupy w zestawieniu z innymi jest powodem licznych zaproszeń na krajowe i zagraniczne sceny – przekonują organizatorzy koncertu.

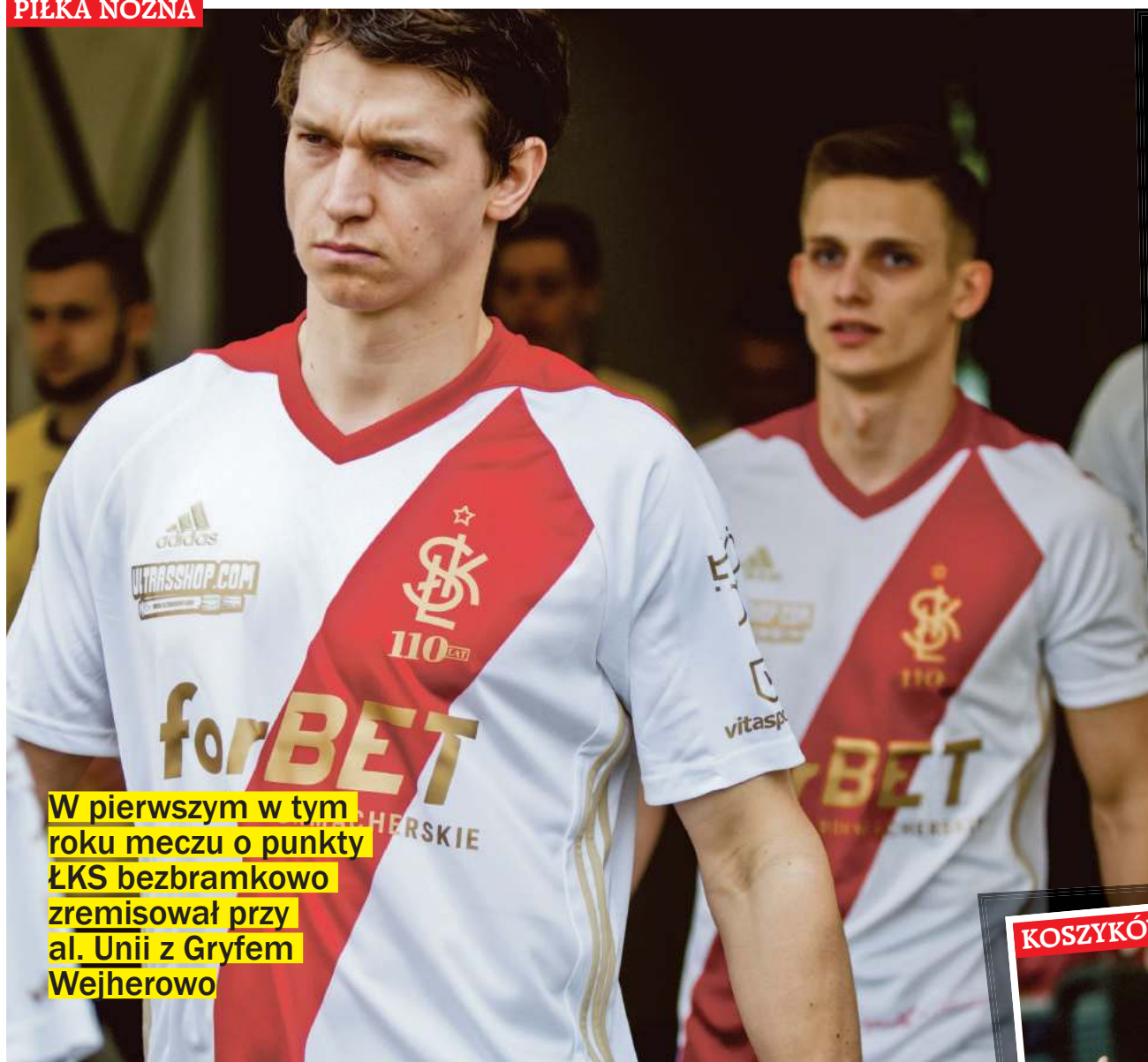


WIDZEW ZNÓW TRENUJE W GUTOWIE

PIŁKA NOŻNA \ Zawodnicy Widzewa Łódź przygotowują się w Gutowie Małym do wyjazdowego meczu ze Świtem Nowy Dwór Mazowiecki (sobota, godz. 17). W ośrodku przy ul. Małachowskiego boisko z naturalną nawierzchnią nie jest jeszcze gotowe do użytku. W zajęciach biorą już udział rekonwalescenci: Radosław Sylwestrzak i Bartłomiej Niedziela.

fol. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



W pierwszym w tym roku meczu o punkty ŁKS bezbramkowo zremisował przy al. Unii z Gryfem Wejherowo

Jewhen Radionow nie zdołał pokonać bramkarza Gryfu Wejherowo | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Zabrakło kropki nad i

Mamy jasny cel, dlatego musimy jak najczęściej wygrywać. Wierzę, że zdobędziemy wiosną taką liczbę punktów, która zapewni nam awans do I ligi – mówi Jewhen Radionow, napastnik Łódzkiego Klubu Sportowego.

Daniel Mroczek

Co poszło nie tak, że w ostatniej kolejce bezbramkowo zremisowaliście z Gryfem Wejherowo, ostatnią drużyną w tabeli II ligi?

Na boisku to nie wyglądało tak, jakby mierzyły się ze sobą druga i ostatnia drużyna w lidze. Gryf postawił się nam, zagrał bardzo dobrze w obronie. My prowadziliśmy grę przez cały mecz i tworzyliśmy bramkowe akcje. Niestety za każdym razem brakowało kropki nad i. W okolicach pola karnego wymieniliśmy wiele celnych podań, ale los nam nie sprzyjał.

Kibice na trybunach byli zawiedzeni, liczyli na pewne zwycięstwo.

Żałujemy, że nie udało się nam zwyciężyć. Dla wielu osób ten wynik jest na pewno wielkim zaskoczeniem. My też byliśmy pewni, że wygramy. Wiemy, że dla kibiców inauguracja byłaby udana tylko wtedy, jeśli wywalczylibyśmy trzy punkty. Musimy jednak z pokorą przyjąć ten rezultat.

Gryf was zaskoczył?

Myślę, że nie. Przed meczem otrzymaliśmy od sztabu szkoleniowego informacje na temat Gryfu i byliśmy przygotowani na ich postawę. Goście często grali na osłep i wybijali piłkę, a to zawsze wprowadza dużo chaosu. Pamiętajmy też, że do

drużyny doszli nowi zawodnicy, którzy muszą się zgrać.

Macie za sobą długie przygotowania do rundy wiosennej. Może byliście zmęczeni?

Treningi w przerwie zimowej były bardzo intensywne, ale zdążyliśmy już nabrać świeżości. Za nami ważny okres przygotowań, ale jestem przekonany, że ciężka praca zapoczątkuje w dalszej części sezonu.

Musimy szybko wyciągnąć wnioski po sobotnim meczu i wziąć się w garść.

Jak ci się współpracuje z trenerem Wojciechem Robaszkiem?

To fachowiec. Myślę, że w ostatnim czasie zrobiłem duży postęp.

Pod wodzą trenera Robaszka awansowaliśmy do II ligi i z nim chcemy wywalczyć miejsce premiowane awansem do I ligi.

W następnej kolejce zagramy z Błękitnymi Stargard. Jakiego meczu oczekujesz?

Jesienią pokonaliśmy tę drużynę 2:1, dlatego liczę, że na wyjeździe również uda się nam zwyciężyć. Jak poprawimy skuteczność, to na pewno wygramy. Mamy jasny cel, dlatego musimy jak najczęściej wygrywać. Wierzę, że zdobędziemy wiosną taką liczbę punktów, która zapewni nam awans do I ligi.

BŁĘKITNI
–ŁKS ŁÓDŹ
sobota,
godz. 13

PIŁKA NOŻNA

„Brunatni” trenują niemal w komplecie

Trwają przygotowania kadry PGE GKS-u Bełchatów do piątkowego meczu z GKS-em 1962 Jastrzębie (początek o godz. 19). W zajęciach bierze udział 25 zawodników. Brakuje tylko Arkadiusza Moczadły, który zmagają się z drobnym urazem. Podopieczni trenera Mariusza Pawlaka powalczą z ekipą z Górnego Śląska o pierwsze w tym roku ligowe punkty.

KOSZYKÓWKA

Kurs na trenera

Wyższa Szkoła Sportowa w Łodzi prowadzi nabór na kursy na trenera koszykówki (licencja A, B i C) w następujących terminach: 3–6 maja, 18–20 maja i 1–3 czer-

ca. Szczegółowy opis kursu i informacje o rekrutacji znajdują się na stronie internetowej www.wss.lodz.pl.

SIATKÓWKA

Nowa twarz w szeregach ŁKS-u

Do sztabu szkoleniowego ŁKS-u Commercecon dołączył Piotr Milbrandt, którzy zajmie się przygotowaniem motorycznym zawodniczek. To trener z wieloletnim doświadczeniem w pracy z zawodowymi sportowcami. Obecnie współpracuje m.in. z zapaśnikami ZTA Wrestling Team, reprezentantem Polski w karate WKF Krzysztofem Szewczykiem, uczennicami SMS-u i pierwszoligowym zespołem koszykarek UKS-u Basketu Aleksandrów Łódzki.

KOSZYKÓWKA



Widzew znów jest ostatni

Koszykarki Widzewa Łódź tylko na tydzień wydostały się z ostatniego miejsca w najwyższej klasie rozgrywkowej. W ostatniej serii meczów przegrały z Basketem 90 Gdynia i znowu zamykają ligowe zestawienie. W sobotę powalczą o punkty w Poznaniu z Eneą AZS-em.

Mimo ambitnej walki widzewianki uległy w sobotę w hali sportowej Parkowa ekipie z Pomorza 75:89. – Rywalki od początku kontrolowały wynik. Dziewczyny rozpoczęły to spotkanie niezbyt skoncentrowane. Później nie podyktowały odrobic strat z pierwszej kwarty. Po zmianie trafiliśmy odrobić strat z pierwszej kwarty. Po zmianie stron Basket 90 jeszcze bardziej na nas naciskał – podsumowuje Dejan Kovačević, trener łódzkiego zespołu. W najbliższą sobotę o godz. 19 Widzew zmierzy się w Poznaniu z Eneą AZS-em, która zajmuje 11. miejsce w tabeli Basketu Ligi Kobiet.

Pozostałe wyniki 22 kolejki: PGE MKK Siedlce–Enea AZS Poznań 85:83 (26:22, 19:20, 25:15, 15:26) Artego Bydgoszcz–JAS-FBG Zagłębie Sosnowiec 91:77 (26:25, 24:15, 24:18, 17:19) Energa Toruń–CCG Polkowice 83:73 (19:24, 18:15, 20:18, 26:16) Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin–Śleza Wrocław 52:65 (16:22, 4:20, 15:12, 17:11) Wisła CanPack Kraków–InvestInTheWest AZS AJP Gorzów Wlkp. 75:63 (19:19, 19:12, 20:17, 17:15) Pauzowała Ostrowia.

(dm)

Czwartek
15/03/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

AMBER GOLD KURATOR SĄDOWY MARCINA P. SKAZANY

Wierzył, że podopieczny oddał pieniądze



| fot. Tadeusz Świąchowski/Gazeta Polska

Kurator sądowy, który nie dopatrzył naprawy szkód przez twórcę Amber Gold z jego poprzednich oszustw finansowych, stracił na trzy lata prawo do wykonywania zawodu. Karę 1,5 roku więzienia sąd warunkowo mu zawiesił. Jego zeznania przed komisją śledczą sprzed ponad roku pokazały, że nadzór kuratorski nad Marcinem P. był fikcją.

Stanisław Balicki

Sprawa dotyczyła wcześniejszych niż Amber Gold przestępstw Marcina P. Jeszcze jako Marcin Stefański w 1996 r. stworzył on Multikasę, sieć punktów, w których można było opłacać bieżące rachunki. Tyle że pieniądze tam wpłacone nigdy nie dotarły do gazowni, zakładów energetycznych czy operatorów telekomunikacyjnych. W 2009 r. Marcin P. usłyszał kilka wyroków w tej sprawie, wszystkie w zawieszeniu. Warunkiem było naprawienie szkód, czyli zwroćcie pieniędzy. To miał nadzorować skazany właśnie w Starogardzie Gd. Marek L.

W grudniu 2016 r. kurator stanął przed sejmową komisją śledczą powołaną do zbadania sprawy Amber Gold. Jego zeznania pokazały, jak wyglądał jego nadzór sądowy nad skazanym. Kurator bazował wyłącznie

W grudniu 2016 r. kurator stanął przed sejmową komisją śledczą powołaną do zbadania sprawy Amber Gold. Jego zeznania pokazały, jak wyglądał jego nadzór sądowy nad skazanym. Kurator bazował wyłącznie na informacjach pochodzących od samego skazanego

na informacjach pochodzących od samego skazanego. Okazało się, że jest usatysfakcjonowany informacją, iż skazany prowadzi działalność gospodarczą polegającą na „doradztwie, jak

ludzie mają inwestować swoje pieniądze”. Tą działalnością było Amber Gold, którą Marcin P. po przybraniu nazwiska żony właśnie rozkręcał.

Marek L. usłyszał wyrok półtora roku więzienia w zawieszeniu na trzy lata oraz trzyletni zakaz wykonywania zawodu. Prokuratura oskarżała go, że w sporządzonej przez siebie dokumentacji potwierdził wykonanie przez skazanego Marcina P. w całości orzeczonego wyroku sądu obowiązków naprawienia szkody wobec ok. 0,5 tys. pokrzywdzonych. Do zwrotu było ponad 170 tys. zł. Tymczasem, jak ustalili śledczy, z posiadanych przez kuratora dowodów wpłat, które przekazał mu P., wynikało, że pieniądze oddano tylko pięciu pokrzywdzonym. Marek L. odpowiadał za poświadczenie nieprawdy i niedopełnienie obowiązków. Wyrok nie jest prawomocny.

CEDRY WIELKIE

Kolejny dzielnicowy wybawca

Aspirant Rafał Waśko, dzielnicowy z komisariatu policji w Cedrach Wielkich, zapobiegł groźnemu wybuchowi gazu w budynku mieszkalnym, w którym znajdowało się również przedszkole. Funkcjonariusz w ramach przeprowadzonego obchodu wyczuł wyciek gazu, natychmiast przystąpił do ewakuacji mieszkańców i powiadomił pozostałe służby ratunkowe. Za wyciek substancji odpowiadał nietrzeźwy 52-latek, który postanowił sam przerobić dopływ gazu z butli. W ubiegłym tygodniu dzielnicowy ze Słupska uratował z pożaru głuchoniemą kobietę. Do groźnego zdarzenia w Cedrach Małych doszło we wtorek 13 marca po godz. 16. Aspirant Rafał Waśko wykonywał obchód swojego rejonu. – Podczas

rozmowy z jedną z mieszkanki budynku, prowadzonej na klatce schodowej, policjant poczuł woń gazu. Szybko wbiegł na pierwsze piętro, gdzie gaz było czuć jeszcze mocniej. Dzielnicowy natychmiast zaczął ewakuację mieszkańców budynku. Pobiegł do przedszkola znajdującego się w tym samym miejscu. Na szczęście nie było w nim dzieci, tylko pracownica. Policjant wyprowadził również mieszkańców z pobliskich zabudowań – relacjonuje komenda.

Aspirant o wycieku poinformował też dyżurnego pruszczańskiej policji, który na miejsce wysłał dodatkowe patrole i powiadomił pozostałe służby. Stężenie gazu było już tak duże, że strażacy musieli wietrzyć lokale mieszkalne za pomocą specjalnych wentylatorów. Nietrzeźwego majsterkowicza nie było w domu, możliwe, że usłyszy zarzuty.

(adz)



fot. mat. pras. d



ODPOWIE ZA KILKADZIESIĄT PRZESTĘPSTW

LĘBORK \ Policjanci z Lęborka zatrzymali 31-latkę podejrzaną o popełnienie kilkudziesięciu przestępstw na terenie powiatu. Na niechlubnym koncie ma on mieć kradzieże i włamania do mieszkań oraz wypłaty pieniędzy z bankomatów i jazdę pod wpływem alkoholu. Po przesłuchaniu usłyszał już ponad 20 zarzutów. Mężczyźnie grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

fot. wikipedia/d

UCHWAŁA O OKRĘGACH WYBORCZYCH

Roszady przedwyborcze

Część miasta, gdzie średnia wieku rośnie, straci jednego radnego. Więcej przedstawicieli wybierze za to dzielnica, w której mieszkania kupują młodzi ludzie. Taką uchwałę będzie głosowała rada miasta zdominowana przez PO, która ma większe poparcie wśród młodych. Radny PiS: – To manipulacja.

Stanisław Balicki

Projekt dokumentu, który w myśl nowej ordynacji wyborczej musi być gotowy do 1 kwietnia, nie zawiera wielkich zmian w stosunku do tego z 2012 r. Nie zdecydowano się na zmianę granic okręgów wyborczych. Zmieni się za to liczba radnych w dwóch okręgach. Okręg Gdańsk-Południe będzie miał o jednego radnego więcej. Straci go okręg Zaspą i Przymorze.

– Południowe dzielnice, takie jak Jasień czy Piecki-Migowo, bardzo się rozwijają, przybywa

tu mieszkańców – mówi Piotr Borawski, szef klubu radnych PO. – Odwrotną sytuację obserwujemy w dzielnicach okręgu nr 5 obejmującego Zaspę i Przymorze, gdzie mieszkają w większości starsi ludzie. Tam mieszkańców jest, niestety, coraz mniej. W związku z tym uznaliśmy, że w okręgu Zaspą-Przymorze nie będzie sześciu radnych. Tam będziemy wybierali pięcioro przedstawicieli – opisuje zmiany miejskiemu serwisowi Gdansk.pl.

Ta zmiana oburza radnych PiS-u. Partia ma większe poparcie w starszych grupach elektoratu.

\\ PO, która ma większość, chce ewidentnie ułożyć wybory samorządowe na swoją korzyść. Chce przenieść mandat z okręgu obejmującego Zaspę i Przymorze na dzielnice południowe, w których ma większe poparcie – komentuje radny PiS-u \\



Radni PO przygotowali nowy podział mandatów w nadchodzących wyborach. Opozycja zarzuca im, że po raz kolejny zmiana jest korzystna dla ich partii

– Platforma Obywatelska, która ma większość, chce ewidentnie ułożyć wybory samorządowe na swoją korzyść – komentował zmianę w Radiu Gdańsk Kazimierz Koralewski, szef klubu radnych PiS-u. – Chce przenieść mandat z okręgu obejmującego Zaspę i Przymorze na dzielnice południowe,

w których ma większe poparcie. To manipulacja mandatami. Za każdym razem, gdy Platforma Obywatelska proponuje zmiany w rozkładzie mandatów, są to propozycje korzystne dla niej – ocenił.

Tymczasem radni nie zdecydowali się na inną zmianę związaną z powstaniem no-

RZEMIOSŁO



Opowieść o gdańskiej sztuce zdobniczej

Dziś po południu w ramach „Czwartków w Muzeum Gdańskie” odbędzie się oprowadzanie po wystawie „Gdańskie arcydzieła złotnicze...” zatytułowane „Sława, pieniądze i wielkie wojny”, a następnie prelekcja „Sława, pieniądze i wielkie wojny – o niezwykłych losach gdańskich sreber”.

Produkowane w nowożytnym Gdańsku srebra cieszą się niesłabnącą popularnością od setek lat. Kiedy powstawały, były wytwornymi prezentami, oznaką pozycji społecznej, ale i lokatą kapitału. Trafiły do prowincjonalnych miasteczek i europejskich stolic. Przydawały splendo-

ru mieszczańskim kamienicom, szlacheckim pałacom i królewskim dworom – informuje zainteresowanych muzeum. – Podróżowały przy tym przez kraje i kontynenty, trafiając do rąk rosyjskich generałów, austriackich książąt, niemieckich bankierów czy amerykańskich przemysłowców – dodają organizatorzy.

Oprowadzanie po wystawie rozpocznie się o godz. 16 w Galerii Palowej, zaś wykład zaplanowano na godz. 17 w Wielkiej Sali Wety. Obie części poprowadzi dr Anna Frąckowska.

.....
(adz)

REGION

Prostsza komunikacja z klientami

Energa Obrót włącza się w ogólnopolską inicjatywę upraszczania komunikacji z klientami. W ramach projektu „Prościej” firma przeanalizuje język dokumentów, które trafiają do klientów. Dbałość o jasność komunikatów i zachowanie poprawności formalnej mają być zapewnione dzięki współpracy z językoznawcami z Wrocławia.

Trudny urzędniczy żargon i niezrozumiałe korporacyjne zwroty coraz częściej ustępują miejsca prostemu językowi. Zarówno firmy, jak i instytucje publiczne analizują szablony swoich dokumentów i pod okiem specjalistów wprowadzają nowe, przyjaźniejsze odbiorcy treści. Również Energa Obrót zauważa potrzebę uproszczenia formalnej komunikacji z klientami. Spółka nawiązała współpracę z zespołem dr. Tomasza Pie-

Energa Obrót deklaruje, że w najbliższych tygodniach weźmie pod lupę odpowiedzi na reklamacje w najczęściej poruszanych przez klientów tematach. Pod okiem lingwistów zespół specjalistów wypracuje nowe standardy komunikacji i wzorce pism. Korzyści mają odczuć zarówno klienci, jak i sami pracownicy. Prosta komunikacja ma również za zadanie przyspieszyć wymianę informacji i usprawnić podejmowanie decyzji.

\\ Czujemy potrzebę zmiany języka, który stosujemy w naszych pismach. Kluczem zrozumienia jest prosta i przejrzysta komunikacja – mówi Dariusz Chrzanowski, wiceprezes zarządu Energi Obrotu \\

kota. Wrocławscy językoznawcy mają duże doświadczenie w zmianie języka dokumentów wielu firm i urzędów.

– Z powodów historycznych polskie firmy mają problem z przyjaznym językiem komercyjnym. Wiele z nich przechowuje jeszcze w języku DNA urzędów minionej epoki. Inne zachłyśnięte się emocjonalną i patetyczną narracją zachodniego marketingu. Dojrzelśmy do tego, by tworzyć nowy język firmowy. Prosty, elegancki i przyjazny. Każda firma musi to jednak zrobić na własne konto – wyjaśnia dr Tomasz Piekot.

– Codziennie jesteśmy zalewani porażającą ilością informacji. Nie możemy pozwolić sobie na godziny kontemplacji. Rzeczywistość wymaga od nas natychmiastowych decyzji. Nie chcemy, żeby nasi klienci tracili czas na domysły. Czujemy potrzebę zmiany języka, który stosujemy w naszych pismach. Kluczem zrozumienia jest prosta i przejrzysta komunikacja – mówi Dariusz Chrzanowski, wiceprezes zarządu Energi Obrotu.

.....
(kt)



PREZYDENT BIEDROŃ ZAPOWIEDZIAŁ START

SŁUPSK \ Włodarz Słupska we wczorajszej audycji w Radiu Gdańsk zapowiedział start w jesiennych wyborach samorządowych i ubieganie się o reelekcję w Słupsku. Przeciął tym samym pogłoski o innych planach politycznych w najbliższym czasie.

fot. Fotomag/Gazeta Polska



REWA I RYF MAJĄ JUŻ TYDZIEŃ

HEL \ Córka foki Ewy i syn Undy Mariny, szczenięta urodzone w Dzień Kobiet, skończyły właśnie tydzień. Helskie fokarium Stacji Morskiej im. prof. Krzysztofa Skóry zaprezentowało zdjęcia rosnących jak na drogach maluchów.

fot. mat. pras./d



Posiedzenie rady miasta Gdańska | fot. Fotomag/Gazeta Polska

wej dzielnicy, Oruni Górnej. Powstanie ona w wyniku podziału obecnej dzielnicy Chełm na dwie mniejsze: Chełm i właśnie Orunię Górną. Problem w tym, że nie wiadomo, czy Orunia Górna miałaby się znaleźć w pierwszym, czy dru-

gim okręgu wyborczym. Obecnie Orunia i przyszła Orunia Górna znajdują się w dwóch różnych okręgach. Są takie sytuacje, gdy granice okręgów dzielą czasem poszczególne klatki w jednym bloku. Tymi kuriozami radni PO się

nie zajęli, choć była okazja, by uregulować to właśnie w tej uchwale. W którym okręgu wyborczym znajdzie się Orunia Górna, zdecydują już radni kolejnej kadencji. Zmiany będą głosowane na sesji rady miasta 29 marca.

BŁOTNIK

Remontują jacht płk. Kuklińskiego

Legendarny jacht polskiego bohatera „Strażnik Poranka” – wcześniej znany pod nazwami „Opal” i „Opal II” – jest remontowany w pomorskim Błotniku. Jak informuje Radio Gdańsk, odbudową zajęła się osoba prywatna. Właściciele podkreślają, że stan jednostki jest fatalny i wymaga wysokich nakładów finansowych. Początki jachtu sięgają 1965 r.,

gdy został wybudowany przez Stocznnię Jachtową im. Josepha Conrada w Gdańsku. Jednostkę od Marynarki Wojennej w listopadzie 1980 r. odkupił płk Kukliński, a po jego ucieczce jacht został skonfiskowany przez komunistyczne państwo. W 1998 r. powrócił do prawowitego właściciela, który podarował go Chrześcijańskiej Szkole pod Żaglami.

Na pokładzie jachtu przez lata prowadzono szkolenia dla młodzieży, jednak od dłuższego czasu wymagał gruntownego remontu. Zajmuje się nim Enoch Witucki, szef firmy Active Yacht. Historii jachtu i prac związanych z przebudową można wysłuchać na stronie internetowej Radia Gdańsk w „Magazynie morskim”.

(dzs)

OCHRONA ŚRODOWISKA

Dostępne dotacje na zdegradowane tereny

Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Gdańsku przypomina, że można już składać wnioski o dotacje i pożyczki na przywrócenie do ponownego użytkowania zdegradowanych terenów. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej zarezerwował w budżecie aż 82,5 mln zł dota-

cji i blisko 68,5 mln zł pożyczek na inwestycje ograniczające negatywne oddziaływanie na środowisko oraz przywracające do ponownego użytkowania tereny zdegradowane przez rekultywację.

Nabór wniosków w ramach programu priorytetowego „Ochrona powierzchni ziemi”

(kt)

KULTURALNY FLESZ



fot. Wd.org.pl/d

SPEKTAKL DYPLOMOWY

„Mała księżniczka” w Wejherowie

„Mała księżniczka” to spektakl dyplomowy Alicji Araszkiewicz, studentki Podyplomowego Studium Reżyserii Teatru Dzieci i Młodzieży Akademii Sztuk Teatralnych im. St. Wyspiańskiego w Krakowie Filia we Wrocławiu. Premiera sztuki odbędzie się dziś o godz. 18 w Filharmonii Kaskubskiej. Mówi się, że fortuna kołem się toczy i to jest prawda. Ale mówi się także, że niektórzy sami są kowalami swojego losu. I to również jest prawda – mówi Alicja Araszkiewicz. Absolwentka studium jest jednocześnie autorką libretta, reżyserem, scenografem filmowym, autorką opracowania muzycznego i ruchu scenicznego. – „Mała księżniczka” to spektakl o dojrzwaniu i, co się z tym wiąże, o przeżywaniu różnych sytuacji po raz pierwszy, o tym, że życie jest niespodziewane

i nikt z nas nie wie do końca, co go spotka. Jest to opowieść o dziewczynce, która zachowuje swoje wewnętrzne dobro i czyste serce. Spektakl pokazuje, że jedną z ważniejszych rzeczy jest to, jakich ludzi mamy szczęście spotkać na swojej drodze i jacy my jesteśmy wobec innych, czasem słabszych, zależnych od nas osób – dodaje.

Autorka w przedstawieniu wplotła zarówno słowo mówione, jak i taniec oraz śpiew. W rolę aktorskie wcieli się młodzież uczestnicząca w zajęciach filmowych i tanecznych Wejherowskiego Centrum Kultury: grupa filmowa Animusz, tancerki z grup choreograficznych, chór Awokado & ZokoART oraz dzieci z grupy przedszkolnej i dorośli z okolic Wejherowa.

(dzs)

KONCERT

Hipnotyzująca Magda Piskorczyk

Już dziś o godz. 19.30 w gdyńskim Blues Clubie z długo wyciekniętym recitalem w ramach krótkiej trasy koncertowej wystąpi Magda Piskorczyk. – Towarzyszyć mi będą znakomici panowie: Bartosz Kazek – dynamiczna perkusja, darbuka, układy taneczne, i Sebastian Kret – gitara – zapowiada artystka. Wokalistka charakteryzuje się niskim hipnotyzującym głosem. – Magda Piskorczyk wykonuje głównie muzykę zakorzenioną w tradycji afroamerykańskiej i afrykańskiej. Aranżuje i komponuje, regularnie koncertuje ze swoim zespołem, była gościem wielu festiwali międzynarodowych, m.in. w Niemczech, Skandynawii, na Węgrzech, we Francji i w Anglii – podkreślają organizatorzy trasy koncertowej. Wokalistka jest także autorką płyty studyjnej „Blues Traveling” nagranej z udziałem Michała Urbaniaka; albumu „Magda Live” zarejestrowanego na żywo w Radiu Gdańsk, nominowanego do nagrody Fryderyk 2009 oraz płyty prezentującej koncert



fot. mat. pras./d

ze szwedzkim gitarzystą i wokalistą Slidin' Slimem „Live at Satyrblues”. W ramach swoich fascynacji muzycznych jesienią 2011 r. wydała dwie nowe płyty: studyjny album „Mahalia” upamiętniający 100. rocznicę urodzin królowej muzyki gospel Mahalii Jackson oraz podwójny album „Afro Groove” prezentujący zapis koncertu nagranego z Billym Gibsonem, wirtuozem harmonijki z Memphis. Obie płyty były nominowane do Fryderyków 2012. Bilety dostępne są m.in. na stronie www.kupbilecik.pl.

(dzs)



KOZŁOWSKA KAPITANEM GTPR-u

PIŁKA RĘCZNA \ Kapitan GTPR Gdynia Magdalena Stanulewicz zmagając się z zapaleniem ścięgna Achillesa. Gdyńska skrzydłowa nabawiła się kontuzji w wyniku przemęczenia i przyjmuje leki przeciwzapalne w zastrzykach. 26-letnia skrzydłowa wróci do treningów najszybciej za tydzień. W roli kapitana gdynianek będzie występowała Joanna Kozłowska.

PIŁKA NOŻNA



Jestem zadowolony z tego, co moja drużyna zaprezentowała na boisku, jeśli chodzi o grę w obronie, w fazach przejściowych z obrony do ataku i z ataku do obrony. Jedyną rzecz, która mnie nie cieszy, to skuteczność – tłumaczy szkoleniowiec „Chojny”

Trener Chojniczanki Krzysztof Brede wierzy w poprawę skuteczności swoich piłkarzy w meczu z GKS-em Katowice
| fot. Fotomag/Gazeta Polska

Spokojnie, to tylko remis

Bezbramkowy wyjazdowy remis Chojniczanki Chojnice z Podbeskidziem Bielsko-Biała kibice przyjęli nie tyle jako porażkę, ile przekreślenie szans na awans do ekstraklasy. Strata pozycji lidera I ligi na rzecz Miedzi Legnica podzielała jak zimny prysznic na rozgrzane głowy chojnickich fanów i piłkarzy.

Robert Zarębski

Runda wiosenna I ligi dopiero się zaczęła. Chojniczanka zajmuje drugie miejsce w tabeli I ligi z dorobkiem 36 punktów i o jedno oczko ustępuje Miedzi Legnica, ale rozegrała jeden mecz mniej od lidera, co teoretycznie stawia podopiecznych Krzysztofa Bredego w korzystniejszej sytuacji. Awans do krajowej elity wywalczą dwa najlepsze zespoły, ale oprócz Chojniczanki i Miedzi w grze o awans do ekstraklasy są Odra Opole, Stal Mielec, Chrobry Głogów, Raków Częstochowa i siódme w tabeli Wigry Suwałki.

Inaugurujący wiosną remis Chojniczanki z Podbeskidziem przypomniawszy piłkarzom i sympatykom klubu z Chojnic sytuację sprzed roku, gdy ich zespół był głównym kandydatem do awansu, ale wiosną zamiast wygrywać, remisował.

Po obejrzeniu tego meczu na wideo czuję spory niedosyt – przyznał po meczu z Podbeskidziem Bielsko-Biała Krzysztof Brede, trener Chojniczanki. – Jestem zadowolony z tego, co moja drużyna zaprezentowała na boisku, jeśli chodzi o grę w obronie, w fazach przejściowych z obrony do

ataku i z ataku do obrony. Jedyną rzecz, która mnie nie cieszy, to skuteczność – tłumaczy szkoleniowiec i zapowiada, że przed najbliższym meczem z GKS-em Katowice jego podopieczni poprawią ten element. – Na pewno będziemy nad tym pracowali. Potrafimy stworzyć dużo dogodnych sytuacji i musimy je zamieniać na gole. Najlepiej już od meczu z GKS-em Katowice – zapowiada Krzysztof Brede. Z drużyną ze Śląska „Chojna” zagra u siebie w piątek o godz. 20.45. – Katowiczanie mają ekstraklasowe ambicje. GKS zatrudnił nowego trenera. Po to budował mocną, wyrównaną kadrę, żeby walczyć o wybiecie się z I ligi. Skupiam się na tym, żeby Chojniczanka była przygotowana bardzo dobrze do każdego spotkania. W I lidze nie ma słabych zespołów. Ubiegły sezon pokazał, że w rozgrywkach są różne zwroty akcji. Nie chcę się bawić w typowanie, między którymi zespołami rozstrzygnie się walka o grę w ekstraklasie. Ja skupiam się na własnym podwórku. Chcemy walczyć o zwycięstwo od 1. do 90. minuty w każdym spotkaniu – zapewnia szkoleniowiec Chojniczanki.

1
tyle punktów przewagi ma Chojniczanka nad trzecią w tabeli Odrą Opole

PIŁKA NOŻNA

Zarandia w kadrze

Pomocnik Arki Gdynia Łukasz Zarandia został powołany do młodzieżowej reprezentacji Gruzji na mecze eliminacji mistrzostw Europy z Wyspami Owczymi i Danią. Spotkanie z Wyspami Owczymi odbędzie się 23 marca, a z Danią cztery dni później. Oba mecze zostaną rozegrane w gruzińskim Gori.

Biesiada znów w Lechii

Janusz Biesiada dołączył do zarządu Lechii Gdańsk SA. Rada Nadzorcza powołała go na stanowisko wiceprezesa klubu. Janusz Biesiada z Lechią związany jest od 2014 r. W klubie pełnił funkcję dyrektora marketingu i prokurenta. Natomiast od maja ubie-

głego roku jest prezesem Fundacji Lechii Gdańsk.

ŻUŻEL

Kary dla liderów

Zawodnicy Zdunka Wybrzeża Gdańsk Anders Thomsen i Mikkel Bech zostali zawieszeni przez Główną Komisję Sportu Żużlowego, bo nie zapłacili kary 500 zł, którą dostali po finałowym starcie w play-off w 2017 r. Ponadto cały gdański zespół nie może trenować na własnym torze przez zły stan nawierzchni. Anders Thomsen trenuje więc w Niemczech, a w tym tygodniu ma dołączyć do niego Mikkel Michelsen. Od dziś do końca tygodnia w chorwackim Goričanie trenuje Patrick Hougaard. Z kolei z toru w Toruniu korzysta Marcin Turowski.

PIŁKA NOŻNA

Doktor Oszmaniec

Jesienią Mateusz Oszmaniec często wskakiwał do bramki Drutexu-Bytovii Bytów. Jednak w rundzie rewanżowej bliżej gry są Michał Szromik i Andrzej Witman. 30-latek na treningach nie odpuszcza i walczy z bardziej doświadczonymi kolegami, jednak stara się zabezpieczyć swoją przyszłość po zakończeniu kariery. Właśnie obronił doktorat.

W pierwszym tegorocznym meczu z Ruchem Chorzów bramki bytówian strzegł Michał Szromik. Podobnie powinno być w sobotę w wyjazdowym spotkaniu z Olimpią Grudziądz. Rezerwowym będzie Andrzej Witman. Oszmaniec zasiadzie na trybunach lub zostanie w domu. Bramkarz zdaje sobie sprawę, że kariera na boisku nie trwa całe życie i dlatego postawił na naukę, został doktorem nauk o kulturze fizycznej. Oszmaniec w swojej pracy poświęcił się zagadnieniu: „Sprawności działania bramkarzy zespołów najwyższego poziomu sportowego w grze w fustal”. – Gdy decydowałem się na studia doktoranckie, robiłem to po to, żeby nie ograniczać się jedynie do piłki nożnej. Dzisiaj jestem zdrowy, jutro mogę się nabawić kontuzji i może się okazać, że będę musiał robić coś innego. Szukałem jakiejś alternatywy, ale też odskoczni. Jeśli ktoś się zajmuje sportem, potrzebne jest odreagowanie, zajęcie głową czymś innym, żeby jej nie znudzić – mówi Mateusz Oszmaniec. O angaż w Bytowie walczy Serhij Zahajnajłow. 27-latek przez ostatnie pół roku był zawodnikiem mołdawskiego klubu Zarea Bielce i grał w eliminacjach Ligi Europy. Ukraińiec wystąpił w czterech spotkaniach. W jednym z nich udało mu się zdobyć bramkę. Napastnik jest wychowankiem Metalista Charków. W swojej karierze bronił barw m.in. Dacii Kiszyniów, Geliosu Charków i Torpedo Zozdino.

Czwartek
15/03/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI OPOZYCJA WCIAŻ ATAKUJE

Posłanka Nowoczesnej nawołuje do buntu

Totalna opozycja nie ustaje w atakach na sędziów, którzy nie uczestniczą w bojkocie reformy wymiaru sprawiedliwości wprowadzanej przez rząd. Monika Rosa, poseł Nowoczesnej z Katowic, posuwa się do głoszenia opinii, że „każdy obywatel będzie miał prawo wyrok wydany przez »marcowego sędziego« uznać za nieważny”.

Rafał Grzegorzewski

Monika Rosa pisze, że po „politycznym skoku na Krajową Radę Sądownictwa polskie sądy będą jak armia, w której generałów w sztabie zastąpią szeregowcy”. W jej opinii, kiedyś o wyborze do Rady decydowały głównie kompetencje i dorobek orzecznicy. „Dziś wielu osobom trudno oprzeć się wrażeniu, że decydujące stają się znajomości i koneksje w ministerstwie” – pisze Rosa.

Tymczasem eksperci podkreślają, że do tej pory sędziowie tworzyli korporację, której społeczeństwo nie mogło skutecznie kontrolować, a tym bardziej rozliczać za błędy. Było to zupełnie sprzeczne z naczelną zasadą demokracji polegającą na równoważeniu się władz. Rząd Prawa i Sprawiedliwości postanowił to zmienić. Zdaniem senatora PiS-u z Częstochowy

Artura Warzochy, zarówno Nowoczesna, jak i PO nie włączyły się w demokratyczny proces zmian w sądownictwie. – Należy to odczytywać jako chęć cementowania patologii w sądownictwie – powiedział senator na antenie Polskiego Radia 24. Jak ocenił, zmiany zmieniają obecnie w dobrym kierunku, a kontrolę nad wymiarem sprawiedliwości wreszcie będzie miało społeczeństwo. – Dotychczas sędziowie, którzy sprzeniewierzali się Polakom, mogli liczyć na parasol ochronny KRS-u. Sędziowie stanu wojennego długo jeszcze osądzali w wolnej Polsce – wskazywał polityk PiS-u. Jego zdaniem, jeśli ktoś mówi, że wybór członków KRS-u przez Sejm to upolitycznienie, warto przypomnieć, że posłów wybierają przecież obywatele w wolnych i powszechnych wyborach.

Monika Rosa utrzymuje jednak, że „zgodnie z polską kon-

stytucją tylko sędziowie mają prawo wybierać sędziowskich członków do KRS-u, a nie politycy”. Jej zdaniem konsekwencją „skoku na KRS” będzie kompletny chaos w sądach. „Každy obywatel, stając przed sądem, będzie miał prawo zapytać: czy sądzi go osoba wskazana przez upolityczniony KRS? I jeśli tak będzie, to każdy obywatel będzie miał prawo wyrok wydany przez takiego »marcowego sędziego« uznać za nieważny. Taki wyrok będzie obowiązywał tylko do końca rządów PiS-u” – pisze posłanka Nowoczesnej.

Wiceminister sprawiedliwości Michał Wójcik podkreśla, że kariera sędziów nie zależy od ministra, a kampania opozycji „to podkopywanie zaufania do polskiego wymiaru sprawiedliwości”. – Jest pięć krajów UE, w których w ogóle nie ma odpowiednika naszego KRS-u. Czy tam nie ma trójpodziału władzy? – pyta.

Zgodnie z nowelizacją ustawy o KRS-ie wyboru 15 sędziów-członków Rady na czteroletnią kadencję dokonuje Sejm. Dotychczas wybierały ich środowiska sędziowskie. Do KRS-u weszło trzech sędziów z naszego regionu

SPÓR ZBIOROWY

Chcą podwyżek

Brak porozumienia zarządu ze związkami ws. podwyżki płac rozpoczął spór zbiorowy w Polskiej Grupie Górniczej. We wtorek minął termin na rozmowy między stronami.

Przypomnijmy, że związki zawodowe działające w PGG domagają się wzrostu średniego wynagrodzenia o 10 proc. – Wszystkie związki zawodowe działające w PGG podjęły zgodną decyzję w tej sprawie – podkreślił szef Sierpnia '80 w PGG Przemysław Skupin.

Tomasz Głogowski, rzecznik PGG, zaznacza, że rozmowy ze stroną społeczną trwają. Ślasy górnicy wskazują na lubelską Bogdanę, gdzie tegoroczne stawki będą wyższe od ubiegłorocznych o 5 proc. Ponadto 31 marca załoga otrzyma jednorazową premię motywacyjną. Jej wysokość wyniesie 2700 zł brutto. Wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski uznał w Katowicach za uzasadniony postulowany przez związkowców wzrost płac w PGG. Zastrzegł jednak, że ewentualne podwyżki trzeba pogodzić z realizacją planu inwestycyjnego spółki.

(ah)

PRZESTĘPCZOŚĆ

Odpowiedzą za handel ludźmi i oszustwa

Trzem osobom zarzucono działalność w grupie przestępczej. – Wśród oskarżonych jest organizator przestępczego procederu – powiedziała na antenie Polskiego Radia Katowice Marta Zawada-Dybek, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Katowicach. – Mężczyzna od 2013 do 2015 r. działał przede wszystkim na terenie Chorzowa, ale także w innych miastach woj. śląskiego. Udzielał pożyczek osobom, które znajdowały się w trudnej sytuacji finansowej.

Pożyczki były wysoko oprocentowane. Kiedy dłużnik nie spłacał raty w terminie, stosowano wobec niego kary. Pokrzywdzeni byli bici, niektórych zmuszono do pracy za granicą. Znaczna część wynagrodzenia trafiała jednak nie do osób, które wykonywały pracę, ale do oskarżonych w procesie. Zatrzymane osoby nie przyznały się do winy. Grozi im 15 lat więzienia. Akt oskarżenia został przesłany do sądu. Jeden z podejrzanych jest tymczasowo aresztowany. Dwóch będzie odpowiadało przed sądem z wolnej stopy.

(ak)



FIZYKA BEZ TAJEMNIC

KATOWICE \ Dziś 15 marca na Katowickim Konwersatorium Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się wykład prof. Leszka Sirki z Instytutu Fizyki Polskiej Akademii Nauk. Prof. Leszek Sirko jest prezesem Polskiego Towarzystwa Fizycznego, specjalizuje się w zagadnieniach z zakresu fizyki atomowej i molekularnej, odbywał staże naukowe m.in. na State University of New York.

fot. mat. pras./d

KONFERENCJA „TOTALITARYZM – GENEZA, FAKTY, PRZECIWDZIAŁANIE”

Prokuratura ściga neonazistów

Wojewoda śląski Jarosław Wieczorek razem ze starostą wodzisławskim Ireneuszem Serwotką zorganizowali konferencję pt. „Totalitaryzm – geneza, fakty, przeciwdziałanie”. To jedno z kolejnych działań i reakcji na przejawy neonazizmu pojawiające się w kraju i regionie.

Rafał Grzegorzewski

Wśród prelegentów konferencji, która odbyła się w LO im. 14 Pułku Powstańców Śląskich w Wodzisławiu Śląskim, znalazły się zarówno autorytety naukowe, takie jak historyk prof. Zygmunt Woźniczka i socjolog dr Marcin Gacek, jak i przedstawiciele policji oraz prokuratury: Krzysztof Kazek, pełnomocnik komendanta wojewódzkiego policji w Katowicach ds. ochrony praw człowieka, i Joanna Smorczewska, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Gliwicach.

Przypomnijmy, że w połowie lutego starosta wodzisławski wnioskuje do sądu o rozwiązanie zarejestrowanego w tym mieście stowarzyszenia Duma i Nowoczesność, którego członkowie brali udział w pokazanych w reportażu obchodach 128. rocznicy urodzin Adolfa Hitlera w maju zeszłego roku. Przystąpienie do postępowania dotyczącego delegalizacji stowarzyszenia zapowiedziała gliwicka prokuratura okręgowa, gdzie toczy się śledztwo, w którym zarzuty usłyszało już siedem osób uczestniczących we wspomnianych wydarzeniach. Krystianowi Z. przedstawiono zarzut publicznego propago-

wania nazistowskiego ustroju państwa poprzez zorganizowanie i przeprowadzenie urodzin przywódcy Rzeszy Niemieckiej – Adolfa Hitlera, w trakcie których pochwalano i afirmowano jego rządy, tj. popełniono przestępstwo z art. 256 § 1 k.k. – Wobec podejrzanego zastosowano policyjny dozór, zakaz kontaktowania się ze współpodejrzanymi w sprawie i poręczenie majątkowe – mówi prokurator Joanna Smorczewska.

Poprzednio zatrzymani i przesłuchiwani w sprawie podejrzanów złożyli zażalenie na zastosowane wobec nich środki zapobiegawcze. 28 marca Sąd Rejonowy w Gliwicach będzie

rozpoznawał środek zaskarżenia wniesiony przez Mateusza S., szefa wodzisławskiego stowarzyszenia Duma i Nowoczesność. Politycy z naszego regionu jednym głosem potępiają działania członków tego stowarzyszenia. Jak powiedział w Radiu Katowice wiceminister sprawiedliwości Michał Wójcik, prokuratura podjęła działania bardzo szybko, natychmiast po uzyskaniu informacji o możliwości popełnienia przestępstwa. – Coś takiego trzeba zdusić w zarodku – podkreślił wiceminister Wójcik. – Nasz naród wiele wycierpiał i poniósł ogromne straty w wyniku działań faszystów.

Służby wojewody śląski stowarzyszenia Duma i Nowoczesność, którego członkowie uczestniczyli w neonazistowskiej inscenizacji w Wodzisławiu Śląskim



Dlatego bolesne jest to, że istnieje neofaszyzm. W Polsce to zdarzenie incydentalne, niemające szerszego poparcia społecznego – w przeciwieństwie do Niemiec czy Szwecji, gdzie

KONKURS



Mam talent na bezpieczeństwo

Wystarczy mieć zdolności, ciekawy pomysł na interpretację hasła „Mam talent na bezpieczeństwo” i dobrze znać zasady ruchu drogowego.

Konkurs obejmuje przygotowanie pracy związanej z tematem konkursu – może to być np. krótki film, rysunek czy występ sceniczny wykonany przez jedną osobę lub zespół w dowolny sposób i dowolną metodą. Zadanie jest adresowane do przedшкоłaków, uczniów szkół podstawowych i licealnych oraz uczestników kół zainteresowań o profilu fotograficznym lub teatralnym miejskich i gminnych ośrodków kultury. Chęć udziału w konkursie należy zgłosić do 12 kwietnia. Gala finałowa połączona z rozdaniem nagród, poka-

zem nagrodzonych filmów i prelekcją na temat stanu bezpieczeństwa na drogach województwa śląskiego odbędzie się 1 czerwca w Katowicach. Wyniki będą dostępne na stronie www.slaska.policja.gov.pl Konkurs przygotował Wydział Ruchu Drogowego KWP w Katowicach wspólnie z Kuratorium Oświaty, Wydziałem Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego, TVP-3 Oddział Katowice i Wojewódzkim Ośrodkiem Ruchu Drogowego w Katowicach.

..... (M)

GOLEC UORKIESTRA W HOŁDZIE NIEZŁOMNYM

Lawina, czyli tak ginę

Niezwykle popularna nie tylko w naszym regionie kapela z Milówki, Golec uOrkiestra, nagrała kasetę Niezwykłe Wykłętych. Film opowiada również o ciotce braci Golców – Stanisławie Golec ps. Gusta.

1 marca to Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wykłętych. Święto upamiętnia żołnierzy antykomunistycznego i niepodległościowego podziemia, którzy walczyli z narzuconą Polsce sowiecką okupacją. To niezwykle, że właśnie dzisiaj nagrywaliśmy klip do filmu »Lawina« mówiącego także o tragicznej historii naszej cioci Stasi Golec ps. Gusta. Premiera 15 marca. Chwała i Cześć Bohaterom! – czytamy na oficjalnym profilu Golec uOrkiestra.

Ciotka Pawła i Łukasza Golców, Stanisława, została zamordowana przez oprawców z Urzędu Bezpieczeństwa w 1946 r. w ramach akcji „Lawina”, której celem było wyniszczenie żołnierzy zgrupowania Narodowych Sił Zbrojnych pod dowództwem kpt. Henryka Flamego ps. Bartek. Krewna muzyków walczyła w oddziale Antoniego Bieguna ps. Sztubak należącym do zgrupowania.

Stanisława Golec miała 18 lat, kiedy zabili ją komunistyczni oprawcy. Miała trzynastoletniego rodzeństwa, w tym tatę muzyków. W oddziałach NSZ-etu walczyli też wujkowie braci Franciszek i Zygmunt. Wraz ze Stanisławą komuniści zamordowali też jej narzeczonego.

Oddział „Bartka” był największym antykomunistycznym ugrupowaniem na Górnym Śląsku i w Beskidach. Liczył kilkuset żołnierzy i podobną liczbę współpracowników. Stoczył wiele walk.

Najgłośniejszą akcją było zajęcie 3 maja 1946 r. miejscowości Wiśla w Beskidach. Umundurowane i w pełni uzbrojone oddziały NSZ-etu dowodzone przez kpt. Henryka Flamego urządziły w Wiśle dwugodzinny defiladę w centrum miasta upamiętniającą uchwalenie Konstytucji 3 maja. Defilada odbyła się na oczach sterroryzowanych okupantów sowieckich i ich kolaborantów.

Od lipca 1946 r. w oddziale działali agenci bezpieczeństwa. Ubegy, podając się za przedstawicieli sztabu Obszaru Zachodniego NSZ-etu, zorganizowali fikcyjny przerzut części zgrupowania na zachód. W ten sposób w trzech transportach we wrześniu 1946 r. wywieziono i zamordowano w okolicach Starego Grodkowa i Baruta co najmniej 167 partyzantów. Żołnierze NSZ-etu zostali zamordowani przez komunistów nie w czasie walki, lecz skrytobójczo. Tajni agenci uspili ich środkami nasennymi, którymi naszpikowali jedzenie, i żywcem wysadzili. Była to jedna z najkrwawszych egzekucji UB. Sam Flame ujawnił się w 1947 r. Zginął 1 grudnia 1947 w Zabrzegu, zabity przez miejscowego milicjanta. Henryk Flame ukończył przed wojną podoficerską szkołę lotnictwa. Walczył jako pilot w 1939 r., został zestrzelony przez Sowietów, lecz udało się mu przedrzeć na Węgry. Walczył w AK, a od 1944 r. w Narodowych Siłach Zbrojnych. Po wkroczeniu Sowietów na polecenie dowództwa

CHUDÓW MIEJSCEM CUDÓW

CHORZÓW \ Chorzowskie Rajdy Rowerowe zapraszają 17 marca o godz. 14 na VIII Przejazd Integracyjny pt. „Chudów miejscem cudów”. Trasa będzie prowadziła do podzamcza w Chudowie. Zwieńczeniem rajdu będzie wspólne ognisko. Start przy MDK Batory.

fot. mat. pras./d



NASZA NIEPODLEGŁA

BIELSKO-BIAŁA \ 19 marca o godz. 17 w Książnicy Beskidzkiej (ul. Słowackiego 17a) w ramach cyklu „Nasza Niepodległa” odbędzie się wykład dr. Jerzego Polaka „U progu odrodzonej Polski. Ruch niepodległościowy w Bielsku i Białej przed 1918 r.”. Wstęp wolny!

fot. mat. pras./d

iego skontrolują finanse
Nowoczesność,
zestniczyli
cenizacji koło



organizacje neofaszystowskie rosną w siłę – zaznaczył. Zdaniem resortu sprawiedliwości każdy przejaw faszystowskiej ideologii należy zwalczać. – Temu powinna

służyć przede wszystkim edukacja pokazująca totalitarne i antyludzkie oblicze faszyzmu – dodał wiceminister Wójcik. Podobny cel miała też konferencja w Wodzisławiu Śląskim.

Uczestnicy konferencji
| fot. Katowice.uw.gov.pl/d

li patrioci

lip do filmu „Lawina”, który przybliży historię Żoł-

NSZ-etu wstąpił z oddziałem do MO, by zdobyć od komunistów broń. Zagrożony aresztowaniem wraz z oddziałem szybko umknął do lasu. Polskich patriotów ścigały oddziały UB i KBW, pomagali im zdrajcy w polskich mundurach. – Od dłuższego czasu Samodzielny Wydział Poszukiwań Instytutu Pamięci Narodowej pod kierunkiem prof. Krzysztofa Szwagrzyka prowadzi czynności poszukiwawcze w pobliżu miejscowości Stary Grodków, wykonywane w ramach programu poszukiwań ofiar terro-



fot. Facebook/d

ru komunistycznego – informuje Monika Kobyłańska, asystent prasowy oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach. – Wiosną ub.r. ujawniono tam szczątki ludzkie. Z uwagi na odnalezione wcześniej przedmioty w postaci odznak wojskowych oraz ryngrafów, jak i wcześniejsze ustalenia dokonane w ramach śledztwa prowadzonego przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach, zachodzi uzasadnione podejrzenie, że są to szczątki żołnierzy oddziału Narodowych Sił Zbrojnych ze zgrupowania „Bartka”. W kilku niewielkich dołach i jednej mogile znaleziono szczątki co najmniej 17 osób. Są to dane wstępne, ponieważ szczątki są porozrywane i wymieszane. Stary Grodków to dopiero pierwszy krok. Szczątki żołnierzy oddziału mogą znajdować się ponadto w tzw. śląskim Katyniu, we wsi Barut koło Gliwic – dodaje.

Obecnie trwa ustalanie tożsamości ofiar komunistycznego mordu. Rodziny ofiar – w tym i Golcowie – przekazały swój materiał genetyczny do badań porównawczych.

Szczątki przekazywane są do Zakładu Medycyny Sądowej we Wrocławiu, gdzie przygotowuje się je do analizy, a potem dokładnie bada. Wyposażenie natomiast na bieżąco jest przekazywane do Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu, tam poddawane jest konserwacji i zabezpieczeniu. – Zespół przeszukuje cały teren przewidziany do przebadania, ale koncentruje się na obszarze, gdzie stał barak i gdzie odkryto mogiły – mówi Monika Kobyłańska. Według ekspertów z zespołu prof. Szwagrzyka tzw. mechanizm urazu, który widzimy na tych szczątkach, jak najbardziej odpowiada temu, czego się spodziewaliśmy, czyli mechanizmowi działania ładunków wybuchowych. Stwierdzono też obrażenia postrzałowe.

(AH)

KULTURALNY FLESZ



MUZYKA

U Studni

Spółdzielcze Centrum Kultury w Bielsku-Białej zaprasza 17 marca o godz. 17 na koncert zespołu U Studni. To jedna z najlepszych grup uprawiających balladę, z umiejętnie dobranym tekstem i niebanalną oprawą muzyczną. Swoją program opiera głównie na wierszach Adama Ziemianina, wybitnego krakowskiego poety, a także na utworach autorstwa Aleksandry Kielb, Dariusza Czarnego i Ryszarda Żarowskiego. Zespół nawiązał także współpracę z poetą młodego pokolenia Krzysztofem Cezarym Buszmanem, do którego wierszy powstaje coraz więcej piosenek. Refleksja, afirmacja życia we wszystkich jego przejawach, liryka najwyższej próby i optymizm – to oprócz przepięknej harmonii głosów wokalistów i akompaniujących instrumentów dominanty przekazu oraz stylu wykonawczego muzyków zespołu. Współtworząc przez wiele lat Stare

Dobre Małżeństwo, wyznaczyli rozpoznawalne brzmienie i styl muzyczny tej legendarnej grupy. Twórcze osobowości, swoboda bycia na scenie i świetny kontakt z publicznością gwarantują wyjątkowość każdego koncertu U Studni. Znałe i świetnie wyważone brzmienie gitar Dariusza Czarnego i Ryszarda Żarowskiego, basu Andrzeja Stagraczyńskiego i jedynych, niepowtarzalnych skrzypiec Wojciecha Czemplika zyskały szerokie kręgi fanów w każdym wieku. Obecność w zespole Aleksandry Kielb to dodatkowy walor grupy. O zespole mówi się, że ma własną swoistą magię, a to nic innego jak dbałość o słowo, o jego piękno i jasność przekazu. Grupa ma w swoim dorobku trzy płyty: „U studni”, „Wąwóz naszych czasów” oraz „Wspólne zdjęcie”. Nie brak w nich wspaniałej energii, różnorodności tematów i motywów, co świadczy o potencjale twórczym zespołu.



TEATR

Kukuryku na patyku

Teatr Mały w Tychach zaprasza 17 marca o godz. 16 na spektakl pt. „Kukuryku na patyku, czyli o dwóch takich” w wykonaniu Teatru Łalki i Aktora Ateneum z Katowic. To opowieść o życiu Dezyderiusza i zdominowanego przez niego Kminka. Życie ich obu toczy się wokół dwóch kolorowych skrzyń skrywających różne skarby, które w trakcie zabawy nabierają magicznych właściwości. To przestrzeń wspólnych psot i przekomarzanek, ale też niejednej kłótni.

Kiedy pewnego dnia pojawia się Dobosz z imponującym bębniem, bardzo szybko odkrywa słabości nowo poznanych kolegów. Bez większego trudu udaje się mu ich poróżnić i wykorzystać naiwność dwójki przyjaciół. Przygoda, będąca dotkliwą nauką, sprawi, że docenią wartość nie tylko przyjaźni, lecz także samodzielnej refleksji, która pomaga zachować zdrowy dystans, odróżnić dobre intencje od złych. Spektakl przeznaczony jest dla widzów od lat czterech.



PIAST PRZEPRASZA I ZAPRASZA

PIŁKA NOŻNA \ W klubie z Gliwic robią wszystko, by przeprosić kibiców za wydarzenia z derbowego meczu z Górnikiem Zabrze. Na piątkowy (godz. 18) mecz z Zagłębiem Lubin bilety kosztują symboliczną złotówkę. W dodatku działacze poinformowali też, że przy wejściu na trybuny rozdawane będą szaliki z hasłem „Zawsze z Piastem”.

fol. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA

Decyzja NKO powinna być znana niebawem, jako że w Lotto Ekstraklasie do końca sezonu zasadniczego pozostały już tylko trzy kolejki



fol. Tomasz Hamra/Gazeta Polska

Górník odwołał się od decyzji o karach

Zabrzanie zakwestionowali uzasadnienie sporządzone przez komisję ligi Ekstraklasy SA, która nałożyła na klub dotkliwe kary za wyjazdowe derby z Piastem Gliwice.

Grzegorz Maciejewski

Odjęcie trzech punktów, 40 tys. zł grzywny, zakaz wyjazdowy dla kibiców na sześć meczów oraz dwa najbliższe w Gliwicach, zakaz wejścia na trzy najbliższe starcia na Arenie Zabrze dla wszystkich tych, którzy na meczu z Piastem zasiedli w sektorze gości – takie kary wymierzyła komisja ligi Górnikiem po przerwanych w 80. minucie wyjazdowych derbach z Piastem Gliwice. Kibice gospodarzy przy stanie 1:0 wyłamali ogrodzenie i kilku z nich wbiegło na murawę, co w ocenie KL było efektem prowokacji fanatyków Górnika, którzy wywiesili do góry nogami zdobytą w przeszłości flagę Piasta, a następnie ją spalili.

Działacze klubu z Zabrze nie zgadzają się jednak z tak surowym werdyktem KL i zwrócili się już z wnioskiem do Najwyższej Komisji Odwoławczej.

– Odwołujemy się od całej kary, ale w przeciwieństwie do komisji ligi, nie upublicznimy naszego uzasadnienia. Wnieśliśmy odwołanie po to, by oceniono nas sprawiedliwie. Niektóre z tych kar nas

zaskoczyły i nie uznajemy ich za adekwatne do popełnionych czynów – podkreśla Bartosz Sarnowski, prezes Górnika.

Działacze klubu z Gliwic po niechlubnych derbach dawali do zrozumienia, że z chęcią stworzyliby precedens, dogrywając ostatnie 10 minut w innym terminie. Trudno się temu dziwić. Po pierwsze, chcieli, by zwyciężył sport, a po drugie, żal im było rozstawać się wskutek wybryków chuliganów z niemal pewną wygraną i trzema punktami. W Zabrzu do tych głosów długo nikt się jednak nie odnosił.

– Prezes Piasta Paweł Żelem dzwonił do mnie dzień po meczu, informując, że rozważa zwrócenie się do nas z wnioskiem o dokończenie meczu, ale na tym się skończyło. Ja nie zająłem stanowiska. Od momentu przerwania meczu nie ma co mówić o tym, co byłoby bardziej sprawiedliwe. Teraz to już tylko wyrażanie subiektywnych oczekiwań – zaznacza Bartosz Sarnowski.

Decyzja NKO powinna być znana niebawem, jako że w Lotto Ekstraklasie do końca sezonu zasadniczego pozostały już tylko trzy kolejki.

42

tyle punktów ma Górník. Jeśli dodamy 3 za ewentualny walkower, będzie ich 45

PIŁKA NOŻNA

Tłumy na mecz z Anglią

Już ponad 10 tys. wejściówek rozeszło się w przedsprzedaży na mecz towarzyski reprezentacji U-20 między Polską a Anglią, który rozegrany zostanie w czwartek 22 marca na stadionie miejskim przy ul. Rychnińskiego w Bielsku-Białej. Tak gigantyczne zainteresowanie sprawiło, że organizator imprezy, śląski ZPN, podjął decyzję o otwarciu wszystkich trybun. Pierwotnie do dyspozycji miało być 12 tys. miejsc, a ostatecznie będzie ich 15 tys., czyli tyle, ile wynosi pojemność bielskiego obiektu. Bilety sprzedawane są od tego poniedziałku na stronie Bilety.tspodbeskidzie.pl oraz w sklepie Podbeskidzia w Gemini Park. Cena: 10 zł.

HOKEJ

Czas rewanżów

Dziś kolejny krok ku finałowi Polskiej Hokej Ligi będzie chciał zrobić w Nowym Targu GKS Tychy, w Krakowie zaś drugą odsłonę półfinałowej rywalizacji z Comarchem Cracovią zainauguruje Tauron KH GKS Katowice. Katowiczanie na własnym lodowisku dwukrotnie pokonali obecnych mistrzów Polski (5:3 i 4:2), dlatego jeśli z Małopolski przywiozą choćby jedno zwycięstwo, będą o krok od zapewnienia sobie co najmniej srebrnego medalu (rywalizacja toczy się do czterech zwycięstw w serii). Zarówno dziś, jak i jutro, mecze rozpoczną się o godz. 18.30.

HOKEJ NA LODZIE

Męki Polonii w Gdańsku

Bytomianki dopiero po dogrywce wygrały z rywalkami ze Stoczniewca. Niespodziankę sprawiły tyszańki, pokonując u siebie MUKS Naprzód Janów. Już w sobotę rewanżowe mecze półfinałów PLHK.

Miało być lekko i przyjemnie, tymczasem spotkanie okazało się wyjątkowo trudne. Hokeistki Polonii Bytom, broniące tytułu mistrzyń Polski, wygrały co prawda wyjazdowy mecz ze Stoczniewcem Gdańsk 4:3, ale decydującego gola strzeliły dopiero w dogrywce. – To nie jest tak, że mamy tytuł mistrza z automatu. Wiadomo, że nikt przed nami się nie położy. Gdańsk to trudny teren, przeciwniczki mocne, długa podróż do Gdańska też miała wpływ na rezultat. Nie grałyśmy źle, ale przy prowadzeniu 3:1 oddałyśmy za dużo miejsca na lodzie rywalowi. Poczuliśmy, że mamy za dużo czasu na rozgrywanie akcji. Poczuliśmy, że mogą, i to wykorzystali. Najważniejsze, że w dogrywce pokazałyśmy, kto rządzi na lodzie. Na razie w półfinale jest 1:0 i teraz czas na decydujące starcie – mówi Magdalena Czaplik, napastniczka drużyny z Bytoma. Do małej niespodzianki doszło w parze śląskiej: Atomówki Tychy – Naprzód Janów. Tyszańki wygrały 2:1 i w sobotę będą mogły przypieczętować awans do finału. Mecz w Jambie rozpocznie się o godz. 17.45. W Bytomiu Polonia podejmie Stoczniewca o godz. 19.

(gma)

Czwartek
15/03/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl



Start marszałka Karczewskiego gwarantowałby dobry wynik i zmobilizowałby nie mniej niż poprzednio poseł Sasin tradycyjnych wyborców PiS-u, natomiast trudno byłoby wykroczyć poza tę część elektoratu – komentuje prof. Chwedoruk

WYBORY SAMORZĄDOWE PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ STAWIA NA MŁODOŚĆ

Stanisław Karczewski poza peletonem

Stanisław Karczewski zadeklarował swoje poparcie dla kandydata PiS-u | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Nie będę kandydował na prezydenta Warszawy. Na stole leżą dwie dobre kandydatury – Patryk Jaki oraz Michał Dworczyk – poinformował wczoraj marszałek Senatu Stanisław Karczewski. W ocenie prof. dr hab. Rafała Chwedoruka z Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego celem PiS-u jest przedstawienie młodego polityka, który w kolejnych elekcjach będzie miał ułatwiać PiS-owi drogę do tych segmentów elektoratu, do których tej partii trudno jest dotrzeć.

Natalia Karcz-Kaczkowska

Nie będę kandydował na prezydenta Warszawy. Będę wspierał tego, który ostatecznie zostanie kandydatem – podkreślił wczoraj Stanisław Karczewski brany jeszcze do niedawna pod uwagę jako kandydat PiS-u na prezydenta Warszawy. – Start marszałka Karczewskiego gwarantowałby dobry wynik i zmobilizowałby nie mniej niż poprzednio poseł Sasin tradycyjnych wyborców PiS-u, natomiast trudno byłoby wykroczyć poza tę część elektoratu – komentuje prof. Chwedoruk. Stanisław Karczewski wskazał wczoraj dwie kandydatury, które brane są pod uwagę. Mają to być Patryk Jaki oraz Michał Dworczyk. Czy któryś z tych kandydatów ma szansę na wygraną w Warszawie? Według prof. Chwedoruka nie jest to pewne, a PiS, wy-

**\\ Stanisław Karczewski wskazał wczoraj dwie kandydatury, które są brane pod uwagę w wypadku kandydata PiS-u na prezydenta Warszawy. Mają to być Patryk Jaki oraz Michał Dworczyk **

stawiając młodego kandydata, może chcieć osiągnąć również inny cel polityczny. – Kandydat PiS-u, czy byłby nim marszałek Karczewski, czy któryś z młodszych polityków, i tak nie byłby faworytem wyborów. Dlatego jak sądzę, w tym wypadku górę wzięła kalkulacja, że skoro i tak nie wygra-

my walki o fotel prezydenta w Warszawie, to zaryzykujemy i zobaczymy, jak na młodsze kandydata zareagują wyborcy, którzy wcześniej z PiS-em nie sympatyzowali. Od kilku dni mówi się o tym, że w szeregach Platformy Obywatelskiej pojawił się pomysł, aby zweryfikować przywództwo Grzegorza Schetyny, którego ewentualnie miałby zastąpić Rafał Trzaskowski. Czy kandydat, którego niebawem ma przedstawić PiS, może spowodować zmianę kandydata PO w Warszawie? – Myślę, że nie. Rafała Trzaskowskiego musiałby zastąpić Andrzej Halicki, który jest politykiem bardziej doświadczonym i niezwiązany z Hanną Gronkiewicz-Waltz, co jest dzisiaj atutem. Jednak różnica wizerunkowa moim zdaniem nie jest tak wielka, aby było to znaczące dla wyborców Platformy.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

RADOM

Umowa na dofinansowanie przebudowy al. Wojska Polskiego

Wczoraj po wielu wcześniejszych uwagach prezydent Radomia Radosław Witkowski podpisał umowę na dofinansowania z budżetu państwa przebudowy al. Wojska Polskiego i Żółkiewskiego. Jeszcze na początku tygodnia prezydent miał wątpliwości co do zapisów w niej zawartych. – Umowa została przeanalizowana przez prawników i wyjaśniliśmy wszelkie wątpliwości – powiedział Witkowski. Dofinan-

sowanie, jakie otrzyma miasto, wynosi 93 mln zł, co pokrywa 80 proc. całej kwoty potrzebnej na inwestycję. O dotację w takiej wysokości zabiegali bardzo mocno zarówno senator Adam Bielan, jak i posłowie ziemi radomskiej. Wczoraj prezydent podziękował wszystkim zaangażowanym w sprawę. – Chciałbym z całego serca podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego, by ta inwestycja uzyskała 80-procentowe dofinansowanie z budżetu państwa. Wreszcie spotkaliśmy na naszej drodze osoby, które zechciały te nasze starania wesprzeć.

(nkk)

AKCJA

Pociągiem po kulturę

Koleje Mazowieckie przypominają o trwającej akcji „Kolej do kultury”. W tym roku w akcji biorą udział 32 placówki kulturalne z Mazowsza, Lubelszczyzny, Pomorza i Krakowa. Na czym polega akcja? Na podstawie biletu na przejazd pociągiem KM otrzymuje się rabat na przedstawienie teatralne w partnerskich instytucjach kultury. Wykaz instytucji na stronie www.mazowieckie.com.pl. – Oferta kulturalna regionu jest różnorodna. Zasady

są proste – wystarczy okazać dowolny bilet na pociąg KM w placówce, która jest partnerem akcji. W ten prosty sposób można poznać historię, tradycję i przyrodę Mazowsza, obejrzeć spektakl, wystawę, pójść na koncert czy wziąć udział w wydarzeniu kulturalnym, i to z atrakcyjną zniżką – wyjaśnia Robert Stępień, prezes zarządu Kolei Mazowieckich. Należy pamiętać, że ze zniżkowego biletu do instytucji kultury można skorzystać w ciągu 30 dni po upływie terminu ważności biletu na pociąg.

(nkk/mat. pras.)



DODATEK MAZOWIECKI

POCHOWALI ABP. GALLA W KATEDRZE POŁOWEJ

UROCZYSTOŚCI \ Wczoraj odbył się powtórny pogrzeb abp. Stanisława Galla, pierwszego biskupa polowego wojsk polskich. Arcybiskup zmarł 11 września 1942 r. i został pochowany na Powązkach. Wczoraj trumnę ze szczątkami hierarchy pochowano w katedrze polowej. Uroczystości miały związek z przypadającą w 2019 r. setną rocznicą powstania biskupstwa polowego.

fol. mat. pras./d

SIEDLCE

Sukces rządowego programu „Praca dla więźniów”

Mijają prawie dwa lata od wprowadzenia rządowego programu „Praca dla więźniów”, który przynosi coraz większe efekty. Zatrudnienie więźniów wzrasta, a oni sami czują się potrzebni.

Anna Gębalska-Berekets

Program „Praca dla więźniów” ogłoszono w kwietniu 2016 r. Jego założeniami są aktywizacja zawodowa więźniów, wsparcie ich procesu resocjalizacji oraz osiągnięcie korzyści społecznych, takich jak chociażby spłata zobowiązań finansowych oraz wyrobienie w sobie nawyku pracy i rytmu codziennych obowiązków.

Przygotowany przez Ministerstwo Zdrowia i Centralny Zarząd Służby Więziennej projekt to rozwiązanie systemowe dla pracodawców, bowiem to także dla nich przewidziano m.in. ryczałt z Funduszu Aktywizacji Zawodowej Skazanych

oraz Rozwoju Przywieszonych Zakładów Pracy w wysokości 20 proc. wartości wynagrodzeń przysługujących więźniom. Jednym z filarów programu jest budowa hal przy zakładach karnych, do 2023 r. ma powstać 40 takich obiektów.

W Zakładzie Karnym w Siedlcach większość osadzonych pracuje. – Obecnie zatrudnionych jest 350 więźniów, ale ta sytuacja na dniach się zmieni, pracę rozpocznie kolejnych 10 więźniów poza terenem naszej jednostki. Spośród osób skazanych przebywających w zakładzie 60 proc. pracuje – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” ppor. Zbigniew Śpiwak, rzecznik dyrektora Zakładu Karnego w Siedlcach.

**\\ To dobra forma resocjalizacji i przygotowania skazanych do warunków panujących poza więzieniem, by mogli na spokojnie po odbyciu kary wejść na rynek pracy – komentuje Mariusz Myrcha, kierownik referatu infrastruktury siedleckiego magistratu **

Dyrekcja i więźniowie siedleckiego zakładu karnego oceniają program bardzo dobrze. Ich zdaniem uczy on skazanych systematyczności i wpływa na podniesienie samooceny.

Więźniowie pracują także na rzecz siedleckiego urzędu miasta. Obecnie zatrudnionych jest tam dziewięć osób. – To dobra forma resocjalizacji i przygotowania skazanych do warunków panujących poza więzieniem, by mogli na spokojnie po odbyciu kary wejść na rynek pracy – komentuje Mariusz Myrcha, kierownik referatu infrastruktury siedleckiego magistratu.

Wzrost zatrudnienia więźniów po wprowadzeniu programu zauważalny jest i na Ma-



zowszu. – W lutym 2018 r. mamy prawie 3100 więźniów zatrudnionych w ramach programu w zakładach karnych na Mazowszu. To duża różnica w porównaniu z kwietniem 2016 r., gdy program wchodził w życie – wówczas było zatrudnionych 2,5 tys. więźniów – mówi mjr Arleta Pęconek, rzecznik prasowy Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Warszawie.

WARSZAWA



fol. Zdzisław Kaczmarek/Gazeta Polska

Odsłonięto mogiłę Andrzeja Chołowieckiego ps. Szary

Wczoraj na cmentarzu Bródnowskim w Warszawie odsłonięto odrestaurowaną mogiłę powstańca warszawskiego Andrzeja Chołowieckiego ps. Szary. Środki na remont grobu zebrał Komitet ds. Budowy i Renowacji Miejsc Pamięci oraz Mogił Powstańców 1944 r. podczas zbiórki organizowanej pod patronatem Muzeum Powstania Warszawskiego.

Nad mogiłą odmówiono cichę modlitwę i złożono wieńce. Podczas uroczystości organizator akcji „Nie zapomnij o nas, powstańcach warszawskich” Patryk Markuszewski podkreślił, że to Wanda Traczyk-Stawska, uczestniczka

powstania i przewodnicząca Społecznego Komitetu ds. Cmentarza Powstańców Warszawy, zainspirowała wolontariuszy Muzeum Powstania Warszawskiego do podjęcia inicjatywy kultywującej pamięć o poległych powstańcach. – Zgromadziliśmy się przy grobie serdecznego kolegi pani Wandy z oddziału osłonowego WZW, który został śmiertelnie ranny i poległ 13 sierpnia 1944 r. – mówił Markuszewski. Jak podkreślała Wanda Traczyk-Stawska, Andrzej Chołowiecki był „niezwykle ambitnym, wspaniałym chłopcem”.

..... (nkk/PAP)

WYBORY SAMORZĄDOWE

Opole kontra Warszawa

Na stole leżą dwie dobre kandydatury – Patryk Jaki i Michał Dworczyk. Obaj są młodzi, rzetelni i bardzo uczciwi. Będę wspierał tego, który ostatecznie zostanie kandydatem – zapowiedział wczoraj marszałek Senatu Stanisław Karczewski. Który z nich ma większe szanse, aby stanąć do walki o fotel prezydencki w stolicy?

Atutem Jakiego i Dworczyka jest to, że są politykami młodymi. A tak się składa, że w segmencie wyborców w przedziale wiekowym 30–40 lat PiS jest najbardziej niedoreprezentowane. Jest to jedyna grupa, w której Andrzej Duda nie wygrał wyborów prezydenckich – podkreśla prof. Chwedoruk.

**\\ Ostatecznie kandydata PiS-u zgodnie z zapewnieniami szefa Komitetu Stałego Rady Ministrów Jacka Sasina powinniśmy poznać po 10 kwietnia **

Na korzyść Patryka Jakiego przemawia jego rozpoznawalność związana z udziałem w komisji reptrywizacyjnej. Jednak ta kandydatura ma też pewne minusy. – Pierwszy więź się z przynależnością partyjną. Patryk Jaki związany jest z formacją polityczną, która formalnie nie jest częścią PiS-u. Nie ulega wątpliwości, że sytuacja, w której duża partia polityczna musiałaby prowadzić kampanię wyborczą polityka nie pochodzącego z danego miasta, a do tego niebędącego członkiem partii, może być różnie odbierana przez działaczy i członków tej partii – twierdzi prof. Chwedoruk. Drugi minus to właśnie pochodzenie Patryka Jakiego (Opole), które byłoby zapewne wycią-

gane przez przeciwników politycznych. Ostatecznie kandydata PiS-u zgodnie z zapewnieniami szefa Komitetu Stałego Rady Ministrów Jacka Sasina powinniśmy poznać po 10 kwietnia. – Nie chodzi o to, żeby wskazać jakiegokolwiek kandydata w tej chwili i mieć to niejako odhaczone. Chodzi o to, żeby wybrać takich

kandydatów, którzy mają rzeczywiście szansę realnie powalczyć w dużych miastach o zwycięstwo – podkreślał Sasin. Szef KSRM-u mocno wierzy w siłę PiS-u i możliwość wygranej w Warszawie. – Wiemy, że może wygrać; wskazują na to również badania, że ta walka będzie walką wyrównaną, i dlatego musimy wskazać bardzo odpowiedzialnie kandydata, takiego, który ma największe szanse tę walkę pozytywnie rozstrzygnąć na korzyść Prawa i Sprawiedliwości – mówił Sasin. To, czy w końcu uda się odbić PiS-owi Warszawę, okaże się jesienią br.

..... (nkk/PAP)



ZNĘCAŁA SIĘ NAD MATKĄ

POLICJA \ Funkcjonariusze z Bielan zatrzymali 53-letnią kobietę, która miała od kilku tygodni znęcać się psychicznie i fizycznie nad matką. Kobieta usłyszała zarzut znęcania się nad członkiem rodziny, grozi jej kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

fot. Policja.gov.pl/d



NOWE AUTOBUSY DLA RADOMIA

KOMUNIKACJA \ MPK ogłosiło przetarg na dostawę sześciu autobusów. Mają to być fabrycznie nowe, klimatyzowane, niskopodłogowe pojazdy. Miasto będzie się starało również o zakup 10 autobusów elektrycznych.

fot. Facebook/d



Na programie „Praca dla więźniów” korzystają nie tylko skazani, ale w związku ze spłatami zobowiązań także ich rodziny

| fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Skazani pracują w masarniach, domach opieki społecznej, w szpitalach, wykonują też prace porządkowe. Biorą udział w szkoleniach, dzięki którym zdobywają określone kwalifikacje. – Mamy do czynienia z korelacją pracy w więzieniu przy jednoczesnym przygotowaniu do zawodu i podjęciem pracy po opuszczeniu zakładu karne-

go – wyjaśnia mjr Arleta Pęconek. Są sytuacje, że kontrahenci zatrudniają pracowników, gdy odbywają oni jeszcze karę w więzieniu, a kontynuują ją już na wolności. Dla więźniów osadzonych za najcięższe przestępstwa, którzy nie mogą opuszczać zakładu karnego, organizowane są hale, adoptowane dodatkowe budynki, by mogli w nich praco-

wać. Dzięki zatrudnieniu mogą spłacać zadłużenia komornicze bądź alimentacyjne. – W latach 2016–2018 zaobserwowaliśmy wzrost spłaty zobowiązań alimentacyjnych o 17 proc. – mówi mjr Arleta Pęconek. Na programie „Praca dla więźniów” korzystają nie tylko skazani, ale w związku ze spłatami zobowiązań także ich rodziny.

PRZESTRZEŃ MIEJSKA

Kontrowersje wokół planu Służewa

W ostatni wtorek komisja ładu przestrzennego Rady m.st. Warszawy wyraziła pozytywną opinię ws. przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Służewa. Plan podzielono na cztery części przeznaczone do odrębnego procedowania. Niektórzy mieszkańcy protestują przeciwko podziałowi.

Prosimy o niepodjęmowanie uchwały o podziale miejscowego planu Służewa. Zwracamy się też z wnioskiem o wnikliwą analizę procedury. W sprawie planu wypowiedziało się ponad 5 tys. osób, ale ich uwagi nie zostały uwzględnione. Uwzględniono wyłącznie plany deweloperów i odrzucono głosy społeczeństwa – oświadczyła podczas posiedzenia komisji Barbara Kontkiewicz. Wraz ze Stowarzyszeniem Mieszkańców „Służew nad Dolinką – Zachód” złożyła ws. planu wnioski, który zawiera

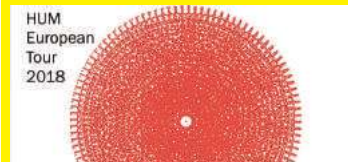
postulaty zlecenia audytu całej procedury sporządzania planu od 2005 r., a także zmiany projektanta i przekazania projektu do niezależnej pracowni architektonicznej. Protestujący alarmują, że na Służewie Wysockim mogą powstać 24 dodatkowe bloki, a Służew Niski zostanie przekształcony w blokowisko. Dowodzą też, że obywatelskie prawa mieszkańców, gwarantowane konstytucyjnie, mogą zostać złamane. Koncepcji podziału bronił Grzegorz Jakubiec, prezes zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej Służew

nad Dolinką. – Komuś bardzo zależy, żeby ten plan nie powstał. Miasto chce zabezpieczyć tereny zielone przed jakąkolwiek zabudową. Żeby ten plan procedować, musi być podzielony. To zabezpieczy Służew Niski przed zabudową wielorodzinną – dowodził Jakubiec. Podkreślił też, że zmiana statusu terenów budowlanych na rekreacyjne spowoduje, iż mieszkańcy przestaną płacić szczególnie wysoki podatek za wieczyste użytkowanie gruntu. Projekt „uchwały podziałowej” poparła również Rada Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy. Stanowisko ratusza przedstawił wicedyrektor biura architektury i planowania przestrzennego Marek Mikos, wskazując na możliwość przyspieszenia procedowania. W podobnym tonie wypowiedział się przewodniczący komisji ładu przestrzennego Michał Czaykowski. – Dzielenie ułatwia procedurę – podkreślił Czaykowski. Projekt podziału planu na cztery części: Służew Niski, rejon klasztoru Dominikanów oraz Służew nad Dolinką cz. I i II został większością głosów pozytywnie zaopiniowany przez komisję ładu przestrzennego.

.....
Janusz Sujecki

KULTURALNY FLESZ

KONCERT



fot. mat. pras.

Jazz w wykonaniu HUM-u

HUM to międzynarodowy zespół jazzowy, który powstał w Nowym Jorku w 2017 r. Jest nowatorskim kwartetem pełnym osobowości młodego pokolenia. Ich muzyka to fuzja wielokulturowych inspiracji spletających się na scenie. Skład: Jędrzej Łagodziński (saksofon), Silan Schmid (trąbka); Nataniel Edelman (pianino); Max Santner (perkusja). Bilety: 20 zł. Czwartek, godz. 20, MOK, ul. Norwida 10, Legionowo

DOKUMENT



fot. mat. pras.

„Stella” – reż. Maciej Pawlicki

Bohaterką filmu jest Stella Zylbersztajn Tzur, Żydówka z Hajfy, ocalona z Holocaustu przez ponad 20 polskich rodzin z okolic Łosic. To portret kobiety odważnej, która powraca wspomnieniami do przeszłości, ale podkreśla, że najważniejsze jest to, co dzieje się teraz. Wstęp wolny. Czwartek, godz. 17, Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa

HISTORIA



fot. mat. pras.

Wszystkie żony Ragnara Lodbroka

Ostatnie spotkanie z cyklu „Młot i kielich. Opowieści z wikingów” – opowieść o żonach Ragnara Lodbroka. Dowiemy się, jaką rolę odgrywały kobiety w czasach wikingów – były kapłankami, wojowniczkami czy przykładnymi gospodyniami? Prelegent: dr Łukasz Malinowski. Wstęp wolny. Czwartek, godz. 17.30, Muzeum Starożytnego Hutnictwa Mazowieckiego, pl. Jana Pawła II 2, Pruszków

KSIAŻKA



fot. mat. pras.

„Frankenstein”

To jedna z najważniejszych pozycji w światowej literaturze, uznawana za pierwszą powieść science fiction. Pragnienia Wiktora Frankenstein-a były znane już w średniowieczu. Alchemicy próbowali stworzyć homunkulusa, poszukując korzenia mandragory. Dziś echo tych marzeń można odnaleźć w naukach biologicznych. Czwartek, godz. 19, Centrum Nauki Kopernik, ul. Wybrzeże Kościuszkowskie 20, Warszawa

FILM



fot. mat. pras.

„Lawina”

Pokaz specjalny filmu „Lawina”. Opowiada on historię oddziału Narodowych Sił Zbrojnych pod dowództwem kpt. Henryka Flamego ps. Bartek, którego żołnierze zostali brutalnie zamordowani przez NKWD/UB. Po projekcji spotkanie z prof. Krzysztofem Szmagrykiem i Tadeuszem Płuzańskim oraz reżyserami Jędrzejem Lipskim i Piotrem Mielechem. Czwartek, godz. 19, kino Elektronik, ul. gen. Zajączka 7, Warszawa

KULTURY ŚWIATA



fot. mat. pras.

Koty w literaturze i kulturze japońskiej

Japońska kultura jest pełna kotów – pojawiają się w dawnej literaturze: w powieściach monogatari. W późniejszych opowieściach ludowych i literaturze przedstawiane są jako istoty złowrogie. Występują w obrazach i drzeworytach, w postaci poważnej i żartobliwej. Wstęp wolny. Czwartek, godz. 17.30, Wyd. Informacji i Kultury Ambasady Japonii, Al. Ujazdowskie 51, Warszawa



ZABRAKŁO... ŚĘŁAKOVSA?

KOSZYKÓWKA \ Wydaje się, że nie przystąpiliśmy do meczu z odpowiednim stanem umysłu. Brakuje nam Andrzejewskiego i Śęłakovsa. Musimy się skupić na naszym najbliższym przeciwniku Treflu Sopot – stwierdził nieoczekiwanie po porażce z Kingiem trener stołecznych Tane Spasev. Wcześniej Legia celowo pożegnała Śęłakovsa, uznając, że nie sprawdził się w zespole.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Legia kupuje „stranierich”, ale Ivan Kepcija deklaruje, że klub uważnie patrzy na polski rynek. – Jeśli nadarzy się odpowiednia okazja pod względem jakościowym i – nazwijmy to – ekonomicznym, to Polacy niewątpliwie będą dla nas priorytetem – obiecuje

Mikołaj Kwietniewski ma być przyszłością Legii, ale na razie gra w rezerwach | fot. Marcin Szymczyk/400mm

Legia chce być polska, jest cudzoziemska

Przy Łazienkowskiej chcieliby, aby w pierwszej drużynie grało więcej Polaków, ale na razie na chęciach się kończy. W zimowym oknie aż dziewięciu z dziesięciu pozyskanych zawodników to obcokrajowcy. Jedynym Polakiem, którego udało się sprowadzić, jest młody Mikołaj Kwietniewski.

Małgorzata Chłopaś

Legia pragnie odmłodzić kadrę, chce również, by w drużynie grało więcej Polaków. Na razie żadnego z tych założeń nie udało się zrealizować. Już jesienią narzekano, że „Wojskowi” mają jeden z najstarszych zespołów w ekstraklasie. Zimą w drużynie doszło do sporych przetasowań, ale sytuacja się nie poprawia. Przeciwnie – w meczu z Lechem średni wiek podstawowej jedenastki Legii wyniósł prawie 32 lata (31,9). Lepiej jest, gdy w wyjściowym składzie wybiegają Jarosław Niezgoda i Sebastian Szymański, ale wciąż nie jest to ideał, do którego dążą władze klubu.

Ivan Kepcija, dyrektor techniczny Legii, uważa, że pozyskanie doświadczonych zawodników jest kluczowe w kontekście walki o europejskie puchary, a odmładzanie składu to długofalowy proces. „Legia potrzebuje piłkarzy mogących wywrzeć na drużynę natychmiastowy wpływ i podnieść jej poziom, dlatego też optowaliśmy za zawodnikami mniej więcej w wieku 23, 25 i 27 lat. Eduardo jest tutaj wyjątkiem, ale on wnosi coś innego: boiskową i piłkarską mądrość” – wyjaśnia w serwisie Legia.com. Latem „Wojskowi” mają po-

stawić na piłkarzy młodszych. „W najbliższych oknach transferowych zamierzamy zmniejszyć średnią wieku zespołu z 28 lat, przez 27, do ok. 26, a mam nadzieję, że może nawet mniej” – wskazuje.

Kibiców może martwić to, że stołeczny klub sprowadza wielu obcokrajowców z różnych regionów świata, nie słysząc zaś o transferach Polaków. W tym sezonie w Legii zagrało aż 20 zawodników z zagranicy. To klubowy rekord. Rok temu było ich 16, dwa lata temu – 11. Z Polaków na Łazienkowską udało się sprowadzić tylko reprezentanta U-19, Kwietniewskiego, ale on na razie zasila rezerwy. Kepcija uważa, że ceny, które trzeba zapłacić za zdolnych Polaków, są dla Legii za wysokie. – Byliśmy w fazie zaawansowanych negocjacji z czwórka polskich piłkarzy, których – z różnych przyczyn – nie udało się nam sprowadzić w tym okienku. Są jeszcze zawodnicy, których obserwujemy, ale w tej chwili wykraczają poza nasze możliwości finansowe – mówi. – Nie byłoby zbyt rozsądnym posunięciem wydanie tak dużej kwoty na polskiego piłkarza, bo zawodnicy, którzy rzeczywiście mogą nam pomóc, kosztują sporo – dodaje.

1
Polak trafił
zimą
do Legii

PIŁKA NOŻNA

Legia jedzie na kadrę

Marko Vešović, Chris Philipps, Kasper Hämäläinen, Sebastian Szymański i Mikołaj Kwietniewski otrzymali powołania do swoich reprezentacji narodowych, a Adam Hloušek znalazł się na liście rezerwowych w kadrze Czech. Czarnogóra, którą reprezentuje Vešović, zmierzy się z Cyprzem (23.03) i Turcją (27.03). Philipps z reprezentacją Luksemburga zagra z Maltą (22.03) i Austrią (27.03), a Hämäläinen w barwach Finlandii stanie przed szansą występu przeciwko Malcie (26.03). Do reprezentacji U-21 powołany został Szymański, Kwietniewskiego zaś wzywa kadra U-19. Od 21 do 27 marca młodzi Polacy będą uczestniczyli w turnieju II rundy eliminacji ME.

Powołania dla wiślaków

Giorgi Merebaszwili i José Kanté z Wisły Płock otrzymali powołania do reprezentacji narodowych. Merebaszwili ma szansę zagrać w dwóch towarzyskich meczach Gruzji z Litwą (24.03) i Estonią (27.03), a Kanté w towarzyskim dwumeczu Gwinei z Mauretanią (24 i 27.03). Dwaj inni gracze „Nafciarzy”, Konrad Michalak i Oskar Zawada, znaleźli się w kadrze U-21 na mecz eliminacji mistrzostw Europy z Litwą, który 27 marca odbędzie się w Lublinie.

PIŁKA NOŻNA



Polonia gotowa na Ursus

Polonia Warszawa wznowi rozgrywki z tygodniowym opóźnieniem. „Czarne Koszule” rozpoczną zmagania od derbowego starcia z Ursusem. Od piątku będzie można kupować bilety na to spotkanie.

Prowadzony przez Krzysztofa Chrobaka zespół był gotowy do rywalizacji już przed tygodniem. Huragan Morąg nie poradził sobie jednak z zimowymi warunkami i nie przygotował na czas płyty, w związku z tym mecz trzeba było przełożyć. W sobotę o godz. 17, gdy Polonia podejmie przy ul. Konwiktorskiej „Traktorki”, takich problemów nie będzie.

Kibice, którzy wiosną będą wspierali Polonię, za normalne karnety zapłacą 130 zł, 380 zł kosztuje przyjemność oglądania meczów z trybuny honorowej. Bilety normalne oglądania meczów z trybuny kosztowały 20 zł, a ulgona Polonia będą w tej rundzie kosztowały – 10 zł. Kobiety we – dla studentów, młodzieży i seniorów – płacą 5 zł. Przed wejściem na stadion przy Konwiktorskiej, będą otwarte w piątek meczem z Ursusem klubowe kasy będą otwarte w piątek (godz. 15–19:00) i w dniu meczu od południa. Polonia zaczyna wiosnę po kilku rozsadach. Przy Konwiktorskiej zagra czterech nowych zawodników, którzy już wcześniej mieli okazję reprezentować polonijną barwy i są emocjonalnie związani z klubem – Krystian Pieczara, Sebastian Olczak, Bartłomiej Gromek i Maciej Wilanowski. Strategicznym partnerem Polonii stała się firma S7Health, która będzie wspierała piłkarzy i koszy-

(paw)